

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Relakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Młostwa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,84 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefon: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 76.

BYDGOSZCZ, niedziela dnia 31 marca 1935 r.

Rok XXIX.

Rubikon.

Wielka sprawa nowej konstytucji narodu polskiego dobiegła do mety; nowoczesna Polska przekroczyła Rubikon nowego bytu. Nowa konstytucja jest kamieniem milowym, od którego mierzyć będzie odjazd przyszłą drogę narodu polskiego. Tego faktu już z gładzie można i z nim realny świat polskiej polityki musi się liczyć.

detchnęliśmy wszyscy, i ci, co Polskę dali nową ustawę ustrojową, i ci, cewoleliby, aby obowiązywały odmienne prawa ustrojowe. Nie ma racji, bo jeszcze dziś załamuje ręce, że „jego ołę ustrojową” pominięto. Odtąd nie ma sensu, przeglądać swoje „poglądy” w pamiętniku i nosić żalobę po nich. Polityka, to kamienna bogini, która nie ma serca ani nie zna miękkości współczucia.

Nie jest czas do analizowania, czy nowy statut państwowy jest doskonały, czy nim nie jest. Dyskusja nad nim przed jego uchwaleniem wypowiedziała się wyczerpująco. Ci, którzy kampanję konstytucyjną przegrali, muszą ze stworzonej sytuacji ratować szczątki i rozumną, rzetelną pracą zapobiegać złu, któreby nowy kodeks z racji swej swoistości ogółowi według ich zdania mógł przynieść. Trzeba przestawić melodję hymnu opozycyjnego, z negatywizmu na pozytywny, rozumny aktywizm; najfatalniejszym postępkem byłoby, zapuścić rejestr przypuszczeń, domysłów i prorocत्व. Dopiero, gdy nowa konstytucja poprowadzi życie zbiorowe przez pierwsze próby doświadczenia, okazać się może, co jest silniejszym, życie czy statut.

Dzisiaj trzeba nam spokoju, niezbędnego do odbudowy życia ekonomicznego; zbyt długo trwała walka o ustroj, aby przedłużać ten stan dla osiągnięcia wyników, nikomu niepotrzebnych; doniosłość lub szkodliwość nowej konstytucji uświadomi sobie zbiorowość polska, gdy stopnięją lody zamrażonego życia ekonomicznego.

W każdym razie uchwalenie nowej konstytucji musi przynieść jedną ulgę, i to ulgę o wielkim moralnym znaczeniu, a mianowicie: likwidację nieprzychylnego nastawienia wzajemnie dotąd bez opamiętania zwalczających się obozów. Sanacja nie ma o co „walczyć”, opozycja nie ma czego bronić. To, co było kością niezgody poważnych, znikło z przed frontu przeciwników i wzajemne strzały muszą wpadać w próżnię. Postawmy teraz jasno sprawę: można staczać bitwy ze stronnictwem, ale walki własnemu państwu wypowiedzieć nie wolno. Ale i walka o pewną zdobycz musi się raz skończyć i trwać może tylko do chwili, kiedy życie samo nie przesiąknie nową treścią i nie zawoła o nową oprawę.

Rdzeniem ideologii sanacyjnej była walka z pierwotną strukturą politycznej organizacji zbiorowej, z przerostem i ze zwyrodnieniem demokracji i jej przejawów chorobliwego parlamentarizmu. Nowa konstytucja położyła temu kres. Jest to fakt bezsprzeczny dodatni, który udziela rozgrzeszenia za szereg innych „przewinień” nowego kodeksu ustrojowego.

Taka jest frontowa strona nowego medalu konstytucyjnego; przejdźmy na odwrotną stronę.

„Gazeta Polska” w swoim artykule „W przeddzień” mówi dosłownie pomiedzy innymi: „Kto głosować będzie przeciw konstytucji, wyda wyrok na siebie i skazuje się na nicłość polityczną”. Słysz (Ciąg dalszy na stronie 2-jej).

Zaprzysiężenie nowego gabinetu. Pożyczka Inwestycyjna — pierwszym zadaniem.

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 17 odbyło się na zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu. Po zaprzysiężeniu gabinetu odbyło się pod przewodnictwem premiera Walerego Sławka pierwsze posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu rada ministrów uchwaliła w związku z wejściem w życie z dniem 1 kwietnia br. dekretu o połączeniu Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy nowy statut Funduszu Pracy. Poza ten rada ministrów powzięła uchwałę, na podstawie której minister skarbu wyda w najbliższych dniach rozporządzenie wykonawcze do ustawy o wewnętrznej pożyczce inwestycyjnej.

Czy równocześnie ze zmianą na stanowisku szefa gabinetu, nastąpią jakieś

zmiany personalne — trudno już dziś przewidzieć.

Premier Sławek, jak pisze o tym półoficjalna „Gazeta Polska”, ma zamiar przeprowadzić realizację ustawy konstytucyjnej. Tekst ustawy znajduje się już w prezydium rady ministrów i prawdopodobnie w kwietniu będzie ogłoszony w „Dzienniku Ustaw”.

Ustawa skarbowa i przepisy o nowej pożyczce.

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł.) W Dzienniku Ustaw ogłoszono ustawę skarbową, zawierającą budżet państwowy na rok 1935-36. Budżet ten po stronie docho-

dów przewiduje 2.016.406.700 zł, w wydatkach 2.168.378.160 zł, czyli deficyt budżetowy wynosi 151.971.460 zł.

Jednocześnie ogłoszono ustawę o wypuszczeniu pożyczki inwestycyjnej. Pożyczka ta będzie emitowana w obligacjach na okaziciela w wysokości do 200 milj. zł. Przeznaczona ona będzie na rozbudowę sieci drogowej, roboty wodne i popieranie ruchu budowlanego oraz na inne inwestycje gospodarcze o charakterze ogólnopaństwowym. Spłata pożyczki nastąpi najpóźniej w ciągu lat 50 w drodze umarzania obligacji przez losowanie. Obok odsetek przewidziane są również premje. Wysokość odsetek i premij ustaliła rada ministrów.

Francja dąży do zawarcia sojuszu z Sowietami i widzi w tem rekojmie pokoju.

Paryż, 30. 3. Opinia francuska jest przekonana, że polityka zagraniczna Sowietów jest dzisiaj całkowicie na usługach pokoju i dlatego stanowi cenny element we wspólnocie narodów europejskich. Politykę tę należy bez zastrzeżeń popierać i wyzyskać ją w dziale stabilizacji porządku na kontynencie. Sowiety nie tylko że nikomu nie grożą, lecz same są śmiertelnie zagrożone i gdyby były pokonane w wojnie z Niemcami, wydarzenie to byłoby równoznaczne z Sadową i poprzedziłoby może nowy Sedan. W sumie refleksje francuskie są następujące: Angażować się po stronie Rosji sowieckiej jest dzisiaj rzeczą ryzykowną, nie an-

gażować się, znaczy zapomnieć o Sadowie i Sedanie.

Inaczej ma się sprawa z Polską. Jest ona dla Francji wielką niewiadomą, zagadką intrygującą. Mnożą się artykuły o Polsce, mnożą się zwłaszcza pytania co do orientacji polskiej polityki zagranicznej i żale na brak światła z Warszawy.

W „Figaro” hr. d'Ormesson formuluje szereg „Questions à la Pologne”. Dają się one streścić w jednym pytaniu: Co myśli Polska o zbrojeniach niemieckich, zwłaszcza po ujawnieniu przez Hitlera niepomiernych ambicji ekspansyjnych na wschodzie?

Analogiczne pytanie stawiają: Pertinax w „Echo de Paris” i Bernus w „Journal des débats”.

Pisarz polityczny tej miary co Maurycy Pernet, brat obecnego ministra sprawiedliwości, zamieścił w „Capitalu” artykuł, w którym twierdzi, że przeciwko Hitlerowi Francja skupić może obecnie dookoła siebie wszystkie kraje Europy jedynie z wyjątkiem Polski i Węgier. Pernet jest przekonany, że Hitler przygotowuje wojnę nie przeciw Rosji, lecz przeciw Francji. Z wielkich np. budowanych ostatnio dróg strategicznych w Niemczech prowadzą wszystkie do granicy francuskiej i szwajcarskiej. Więc też zdaniem jego — Francja nie powinna wahać się w wyborze swej osi obronnej, której jeden koniec winen oprzeć się o Rzym, a drugi... o Moskwę.

Sytuacja międzynarodowa wydaje się Francuzom tak poważnie zagrożona, że niektórzy, jak Bernus i Pertinax uważają, iż nie należy czekać do 11 kwietnia na rozmowy włosko-francusko-angielskie lecz że należy za wszelką cenę przyspieszyć termin konferencji w Stresie.

Rozwój politycznej myśli francuskiej nie powinien być niespodzianką. Gdy Briand porozumiewał się ze Stresemanem, odbywało się to na koszt Polski, czego dowodem jest chociażby Locarno. Teraz więc Francuzi sądzą po sobie, przypuszczając, że uspokojenie stosunków polsko-niemieckich i to tak względne, jeśli wziąć pod uwagę np. Gdańsk, jest wymierzone przeciw nim. Skutek, jaki z tego wynika pod postacią stworzenia sojuszu francusko-rosyjskiego, możemy powitać z zadowoleniem. Sojusz ten będzie miał charakter ściśle obronny i nie może się zwrócić przeciw nam, choćbyśmy nawet do niego nie przystąpili. Daje nam natomiast gwarancje, że Niemcy i Rosja będą nadal wrogo do siebie usposobieni. Tak więc możemy tylko sobie życzyć, aby p. Laval pojechał do Moskwy i jak najszybciej podpisał tam sojusz z Sowietami.

Popłoch na giełdzie w Brukseli.



Rząd belgijski zaniepokojony spadkiem wartości franka belgijskiego, zamknął giełdę w Brukseli i giełdy w innych miastach. Maklerzy giełdowi przenieśli się na ulicę, zakładając na poczekaniu „czarną” giełdę.

Rubikon.

(Ciąg dalszy)

szy się to jak daleki grzmot nadciągającej burzy z piorunami Jowiszów sanacyjnych. Widzimy w tej zapowiedzi sprzeczność z postanowieniem art. 5. 1. 2 nowej konstytucji, który mówi, że „państwo zapewni obywatelom możność rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia, słowa i zrzeszeń. Czyżby obóz sanacyjny uważał się za wyższy autorytet jak konstytucja? Wara Panowie, obóz rządzący a państwo od chwili wejścia w życie nowej konstytucji, to dwie rzeczy, dwie bardzo od siebie oddległe rzeczy. Konstytucja nikogo nie zasądza na „nicosi polityczną“, to też autor wspomnianego artykułu, który nim był, niechaj wykreśli tę „nicosi“ ze swego słownika politycznego. Państwo jest „wspólnym dobrem“ wszystkich obywateli, a nie wyłączną osadą rentową prawdziwych i pseudobrygadystów. Wprawdzie napróżno szukamy w nieoficjalnie ogłoszonym tekście konstytucji postanowienia, że wszyscy obywatele są równi przed prawem, ale wciska nam w dłoń postanowienie „wspólnego dobra“ skuteczną broni przeciw tym, którzyby to „dobro“ nam chcieli zagarnąć.

Sądziłem i spodziewaliśmy się, że triumfalny wjazd nowej polskiej konstytucji po tyłu udękach przez „trzonową sanację“ przyniesie nam wewnętrzny „Burgfrieden“. Ten sam autor przecież stwierdza, że „dzień uchwalenia nowej konstytucji będzie ratrzaskiem wieka nad Polską przeszłości“. Zatem niechże się to wieko szczerze zamknie, aby nie tylko „warchoły“ opozycyjne, ale i warchoły sanacyjne nie wymykały się z pod tego wieka i „trząsały drzwiami“ w pokoju „wspólnego dobra“, w którym siedzi różne towarzystwo.

„Wspólne dobro“ nowej konstytucji musi się stać realną, uchwytną i każdemu dostępną wartością. Taki przecież tylko może być sens nowego general-kodeksu polskiego. Państwo polskie będzie tem wspólnym dobrem wtedy, gdy nie będzie banicji w kraję „nicosi politycznej“. Jeżeli w dniu 12 maja 1926 „zamach“ rzucił na bruk mostu Poniatowskiego niechlujstwu ustrojowemu wazki „iacta est alea“ — kostki rzucone — to dzisiaj nowa konstytucja winna przyciągnąć obroże „brytanom“ sanacyjnym, by nie ujadły na prawnych współmieszkańców wspólnego podwórza i nie wypędzały ich za płot „nicosi politycznej“. Przecież nie kto inny jak nowa konstytucja rozkazuje w art. 9, że „państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnym współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego“ — a nie na wyłączną rzecz talentów pisarskich z „Gazety Polskiej“.

Spójrzmy sobie po męsku w oczy i stwierdzmy, że opozycja jest pokonana; ale nie jest to dowodem, że poszła in partes infidelium „nicosi politycznej“. Zdrugotany jest jej aparat taktyczny bezproduktywnej negacji, ale jej ideowa treść może się jeszcze przydać. Stwierdzmy i drugą rzecz: sanacja jako polityczny pionek przeszła przez szachownicę politycznej szermierki na „królową“ i odniosła zwycięstwo zdobywszy nowej konstytucji, ale musi jeszcze przejść przez kwarantannę gruntownego umoralnienia.

Zostawmy to ciężkie zadanie dla nowej konstytucji przy pomocy nowej ordynacji wyborczej, która „zmieni wewnętrzną strukturę polityczną, układającą się wedle szematu partji, numerków, mocnych pysków i partyjnych zasług“ — (jak mówi ten sam autor w „Gazecie Polskiej“). Bo decydować będą: „ludzie, indywidualność, mocny charakter i społeczna zasługa“.

Taka przyboczna gwardja da Rzeczypospolitej rękocmię solidnego ugruntowania po wieczyste czasy. Dr. Jurk.

12-lecie włoskiego lotnictwa.

Rzym, 30. 3. (PAT.) W dniu wczorajszym obchodzono tu uroczyste 12-tę rocznicę założenia faszystowskiego lotnictwa jako broni samodzielnej. Na lotnisku Litorio Mussolini wręczył nagrody przeznaczone dla najdzielniejszych i najbardziej zasłużonych lotników. Część tych nagród oddano rodzinom poległych lotników. Po przyjęciu defilady wojsk lotniczych wystartowało z lotniska około 100 samolotów, które dokonywały nad miastem w ciągu godziny lot popisowy.

Simon nic nie wskórał, ale Anglja jest pełna dobrych myśli.

Londyn, 30. 3. Minister Simon oświadczył w Izbie Gmin na temat swej wyieczki do Berlina:

„Wizyta ta była jedną z szeregu wizyt informacyjnych, złożonych w różnych stolicach z ramienia rządu brytyjskiego. Po zakończeniu ich nastąpi konferencja w Stresie, gdzie mam nadzieję spotkać się z Mussolinim i Lavalem. W tym stanie rzeczy nie jest pożądane składanie szczegółowych oświadczeń w sprawach, znajdujących się jeszcze w stadjum dyskusji. Różne domysły ze źródeł

niekompetentnych nie zasługują na uwagę.

Mogę tylko stwierdzić, że podczas 2-dniowych rozmów z kanclerzem Hitlerem omówiony był całokształt sytuacji europejskiej w odniesieniu do Niemiec. Poruszone były wszystkie problematy zawarte w komunikacie anglo-francuskim z 3 lutego. Ujawniły się przy tem poważne rozbieżności poglądów. Niemniej jednak rezultat wizyty jest niewątpliwie pożyteczny, ponieważ obie strony jasno zrozumiały wzajemne punk-

ty widzenia, co jest niezbędne dla postępu sprawy“.

Na dalsze pytania sir John Simon oświadczył, że zostało już ustalone, iż tylko trzy mocarstwa wezmą udział w konferencji w Stresie.

Według „Daily Mail“, po konferencji w Stresie planowana jest jeszcze jedna konferencja z liczniejszym udziałem państw, prawdopodobnie w Londynie, na którą mają być zaproszone Niemcy.

Prasa w dalszym ciągu ocenia jemu wyniki rozmów berlińskich, lecz ostrzeża rząd przed angażowaniem się w koncepcje, zwrócone przeciw Niemcom. Liberalna „New Chronicle“ pisze, że Anglja nie życzy sobie uczestniczyć w jakiegokolwiek antyniemieckiej kołji państw uzbrojonych, lub też w ugaponianiach podobnych do przedwojennych aljansów.

Rokowania w Moskwie

toczą się w przyjaznej atmosferze.

Moskwa, 30. 3. (PAT) Wedle doniesień agencji Tass o godz. 15-tej Litwinow przyjął Edena w obecności ambasadorów Chilstone'a i Majskego oraz dyrektora departamentu Ligi Narodów w Foreign Office Stranga. Podczas 2-godzinnej rozmowy wymieniono informacje i poglądy na aktualne sprawy i sytuację międzynarodową, przyczem Eden poinformował Litwinowa o przebiegu rokowań berlińskich. W trakcie rozmowy omawiano wnioski, jakie należy wyciągnąć na zasadzie rezultatów rozmów berlińskich.

Agencja Tass podkreśla, że podczas rozmowy, prowadzonej w nadzwyczaj przyjaznej atmosferze, nie ujawniła się

dotychczas żadna różnica zdań.

Londyn, 30. 3. Agencja Reutersa donosi z Moskwy: Podczas popołudniowych rozmów Edena z Litwinowem, najdonioślejsze zagadnienia, dotyczące sytuacji międzynarodowej, były dyskutowane w atmosferze nadzwyczaj przyjaznej. Deklaracja Hitlera o ZSRR i wnioski, do których prowadzą rozmowy berlińskie, były przedewszystkiem przedmiotem dyskusji. Dotychczas żadnej różnicy zdań w dyskutowanych sprawach nie było.

Eden i Litwinow doszli jak mówią, do jednakowych wniosków co do wyników rozmów berlińskich.

O włoskiej mobilizacji i o przyszłej wojnie

mówił generał Baistrocchi.

Rzym, 30. 3. (PAT.) W czasie dzisiejszego posiedzenia senatu zabrał głos podsekretarz stanu w ministerstwie obrony narodowej gen. Baistrocchi, który omawiając sprawę sił zbrojnych Włoch, powiedział m. in.:

Nie można przewidzieć, kiedy wybuchnie wojna. Można jednak stwierdzić, że wybuchnie ona prawie niespodziewanie, tj. zaledwie po kilku dniach napięcia politycznego. Stąd też rodzi się konieczność zarządzeń, które uchronią od zaskoczenia i przed ujęciem inicjatywy przez nieprzyjaciela.

Zaznaczając, że przyszła wojna będzie miała charakter manewrowy, mówca podkreślił, że proces motoryzacji armji włoskiej jest w pełnym toku. Rok bieżący będzie rokiem ciężkiego czołgu oraz lekkiego wozu pancernego.

Rozważając dalej konieczność dostosowania armji do jej nowych zadań, gene-

ral Baistrocchi omówił zagadnienie dowództwa, stwierdzając, że w obliczu Europy tak niepewnej jak jest ona obecnie, wybór dowódcy obarczony jest szczególną odpowiedzialnością dla tego, który kieruje wojskiem. To też wszelkie względy osobiste powinny zniknąć wobec interesów ojczyzny.

Zkończąc mowca oświadczył, że jednolite ministerstwo sił zbrojnych istnieje we Włoszech de facto i że przezwydzęca ono wszelkie trudności. Osoba Mussoliniego, który jest szefem trzech ministerstw: wojny, marynarki i lotnictwa, stanowi dostateczną rękojmię, że przygotowanie moralne i materialne armji odbywa się pod jednolitem kierownictwem. W zakończeniu generał oświadcza, że w kwietniu br. znajdzie się we Włoszech pod bronią 600.000 ludzi niezależnie od rocznika 1912, który jest trzymany w pugetowiu rezerwy.

Mała Ententa jest wierna Francji i Lidze Narodów.

Paryż, 30. 3. (PAT) W związku z odbyciem ministra Titulescu agencja Havasa donosi, że przedstawiciel rządu rumuńskiego odbył w czasie swej podróży konferencję z ministrem Jevtiem i Beneszem i przywiózł do Paryża poza swoją opinią również opinię państw Małej Ententy. Wobec sytuacji, wytworzonej w Europie przez postanowienie wojskowej Rzeszy, Rumunja, Czechosłowacja i Jugosławia stoją ściśle złączone ze swoją sojuszniczką Francją. Pozostają one niezłomnie przywiązane do istniejących traktatów i do Ligi Narodów, która dnia 15 kwietnia będzie miała możność wypowiedzieć się w sprawie odrzucenia przez Niemcy klauzuli wojskowej traktatu wersalskiego. Państwa te pozostają również wiernie systemowi bezpieczeństwa zbiorowego, zaproponowanego w deklaracji francusko-brytyjskiej z dnia 3 lutego. Dzisiejsza rozmowa ministra Titulescu z ministrem Lavalem jakkolwiek

miała charakter ogólny, pozwoliła stwierdzić identyczność poglądów Paryża, Bukaresztu, Pragi i Białogrodu.

Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Berlinie.

Berlin, 30. 3. W pałacu pruskiej akademji sztuk pięknych w Berlinie odbyło się dziś uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej, zorganizowanej przez tę akademję, oraz Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych. Na otwarcie przybyli: kanclerz Hitler, ambasador Lipski, premier pruski Goering, ministrowie spraw zagranicznych i oświaty, członkowie ambasady polskiej, liczni przedstawiciele sfer rządowych i kulturalno-artystycznych stolicy Rzeszy,

Sytuacja, która się wytworzyła powzięcie berlińskiej jest podobna do lekturgo Katzenjammeru. Niemniej jednak Anglicy nie dają się wyprowadzić z przyjętego stanowiska i są pełni najlepszej ochoty, aby zmaistrować „koncercie europejski“, jakby zapominając, że nie mieckie „grube Berly“ gotowe są zagłuszyć inne delikatniejsze instrumenty.

Nowa ustawa konstytucyjna z objaśnieniami.

Warszawa, 30. 3. (Tel. wł. Cztery wydawnictwa warszawskie wypuściły już na rynek księgarski nową ustawę konstytucyjną w formie książkowej. Ustawa konstytucyjna ukazać ma się również drukiem z komentarzami wybitnych znawców prawa państwowego.

Rewizja w „Gazecie Gdańskiej“.

Wczorajszy numer „Gazety Gdańskiej“ został przez policję gdańską skonfiskowany.

Do lokalu redakcji przybyło 5 urzędników gdańskiej policji śledczej, z których jeden okazał swą urzędową legitymację, zażądał wydania wszystkich egzemplarzy „Gazety Gdańskiej“ z dnia 28 bm. Gdy żądaniu temu uczyniono zadość, urzędnicy przeprowadzili ścisłą rewizję papierów, znajdujących się na biurkach redakcyjnych i w szafkach tych biurk, oraz w koszach na papiery. Znajdujący się w lokalu członkowie redakcji pp. Przyllbski i Grimsman poddani zostali ścisłej rewizji osobistej, przyczem jeden z urzędników wynotował ich personalja.

Zapowiedź przyjazdu dr. Goebbelsa

Narodowi socjaliści zapowiadają na 6 kwietnia, a więc w przeddzień wyborów do sejmiku gdańskiego przyjazd ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa, który weźmie udział w akcji wyborczej.

N tier przeciw włoskiej mobilizacji.

Paryż, 30. 3. (PAT) „Le Matin“ donosi przez agencję „Radio“, że w czasie rozmów z brytyjskimi mężami stanu, kanclerz Hitler miał zaprotestować przeciwko mobilizowaniu przez Włochy rocznika 1911.

Czy znów zaczną się od Austrii?

Mówi się wiele i głośno o Hitlerze, o Simonie, o Edenie, o niezadowoleniu Laval'a i o różnych innych rzeczach, a bardzo mało o włoskiej mobilizacji, jak gdyby fakt posiadania pod sztandarami czterech roczników o łącznej sile 800 tysięcy ludzi był wypadkiem niezaskusującym na zainteresowanie. Byłoby to bardzo dziwne, ale gdy weźmie się pod uwagę, że ci, przeciw którym mobilizacja jest wymierzona, mają tyle powodów do jej przemilczania, ile ci, którym wychodzi na korzyść, to wówczas zrozumimy dlaczego zarządzenia Mussoliniego są przyjmowane z uśmiechem należnym niemal uroczystemu oświadczeniu o... nieagresji!

Prasa niemiecka naogół udaje niezainteresowaną. Można by przypuścić, że nie wie, przeciw komu i w jakim celu mobilizacja została przeprowadzona. Prasa francuska i po części angielska wyraża się z uznaniem, ale nie z takim wielkim, aby opinia społeczna nie zapytała: **Jeśli uważacie, że trzeba się przeciw Niemcom mobilizować, to dlaczego nie robicie tego sami?...**

Malenką odpowiedź na to pytanie dają ostatnie obrady parlamentu francuskiego, na którym wśród ogólnego zadowolenia zaakceptowano styczniowe umowy między Lavalem i Mussolinim.

Murzyni całego świata łączą się.



MAREK GARWEY

advokat nowojorski, wódz murzynów amerykańskich, odwiedził wyspę Jamajkę i obecnie udaje się do Anglii, aby od przywódcy Partii Pracy otrzymać aprobatę na stworzenie „Ligi murzynów”.

mocą których Włochy weszły w posiadanie paruset tysięcy kilometrów piasku na Saharze i na pograniczu abisyńskim. Transakcja z rączki do rączki rysuje się w całej okazałości: **Ja tobie kawalek kolonii, a ty mi nastraszysz Niemców!**

Francja w obliczu niemieckiego niebezpieczeństwa nie potrafiła powiększyć swych sił zbrojnych i czasowo, bo tylko na pięć lat przewidzianym przedłużeniem służby wojskowej, wypełniła raptem luki powstałe przez zmniejszenie się roczników wojennych. O mobilizacji rezerwistów, wśród których zdecydowanych „pacyfistów” jest przynajmniej połowa, nie może marzyć. Ale ma zato złoto i jest w stanie opłacić powołanie do szeregów choćby 8, czy 16 roczników włoskich!! Poza tem ma kolonie i dlatego zapewne pojawiły się pogłoski o sprzedaży Madaskaru Włochom, jak gdyby chciano rozproszyć obawy p. Mussoliniego i wykazać, że jest czem płacić jego usługi.

Do tej pory jest wszystko w porządku. Mogła Anglia wygrać większość swych wojen złotem — może i Francja. Gdy Niemcy tworzą pół milionową armję uderzeniową i drugą pół milionową jako kadre mobilizacyjną (trzy korpusy pono stutysięczne tylko SA i SS obok Reichswehry i policji!!) jasnym jest, że Francja musi na gwałt schwytać równowagę dobrojeniem własnym lub sojuszników. Niemniej jednak rodzi się pytanie, czy droga via Rzym jest odpowiednią?

Kluczem do zagadnienia jest Austria. Gdy brunatni „puczyści” wznieśli w lipcu ubiegłego roku pożar rewolucji i zamordowali Dollfussa, Włochy rzuciły na włosko-austrjacką granicę nad Brennerem jedną zmotoryzowaną dywizję. Wystarczyło to w zupełności i Austria pozostała nadal półkolonią czy półkolem Włoch. Jednocześnie w małej republice naddunajskiej nastąpiło zadziwiające uspokojenie. Można było przypuścić, że hitlerowcy po klęsce stracili w niej rację bytu.

Pozorna cisza w rzeczywistości nie wskazuje nic dobrego. Schuschnigg steruje nawą swego państewka jak w kompletnej mgle. W Wiedniu istnieje tylko jedna idea — przetrwać jeszcze choćby parę dni, ale dwa strachy: przed nowym puczem „nazich” i przed włoskim odwetem. W rezultacie hitlerowcy mają więcej niż ułatwioną pracę, wskazując na bezideowość rządu, na rosnącą siłę Rzeszy i na niewolę w stosunku do Włoch, a raczej robi to za nich rzeczy-

wistość i czas. Nic więc dziwnego, że zamiast jednej czy dwóch dywizyj, musi Mussolini mobilizować dwa pełne roczniki, aby utrzymać w karchbach Austrię i że w praktyce rezultaty będą odwrotne od zamierzonych. Im bowiem więcej Włosi będą naciskali, tem stworzą lepsze podłoże dla hitlerowskiej agitacji za Anschlusssem, pomyślanym jako wywołanie z wrogiego jarzma.

Możemy się tego spodziewać jak amen w pacierzu, że prędzej, czy później sprawy dojrzeją do nowego puczu. I Austria

Sensacja w dziedzinie pielęgnacji włosów!



Uczyniono wielki krok naprzód: Shampoo bez mydła i alkali. Brzmi to wręcz niewiarogodnie: bez mydła obfita, łagodna pianą. Nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo włosom, gdyż alkalia — ich najgroźniejszy wróg — zostały wyłączone. Obecnie zniknie szorstkość i pęcznienie włosów, zniknie szary osad, który odbierał włosom połysk. I nie potrzeba potem używać do płukania octu ani soku cytrynowego. Włosy dzięki Specjalnemu Shampooonowi Elida nabierają połysku i miękkości, przez co ondulacja jest łatwiejsza i trwalsza.

D-O B L O N D W Ł O S Ó W
KAMILLOFLOR
SPECJALNE SHAMPOONY ELIDA
BRUNETAFLO
D O C I E M N Y C H W Ł O S Ó W

SZCZAWNICKA JOZEFINA

usuwa chrypkę i zaflegmienie w grypie.

w takiej czy innej formie ogłosi Anschluss, lub go przeprowadzi w praktyce. Wówczas automatycznie przyjdzie kolej na Włochy, które robią przecież minę, jak gdyby nie tylko z uwagi na własne interesy, ale również z polecenia Francji objęły straż nad Brennerem. Ponieważ wątpliwość należy, aby nowa demonstracja wystraszyła dobrojoną Trzecią Rzeszę, Mussolini będzie musiał przekroczyć Brenner i dać tem powód do wojny..

Co potem? Za Włochami będzie się musiała ująć Francja, za Francją Anglia. Otóż to ostatnie nie jest pewne. Jeden Bóg raczy wiedzieć, czy Anglicy nie zechcą uznać takiej wojny za spowodowaną przez Francję i nie umyją rąk od całej awantury, twierdząc, że ich asystencja była obiecana tylko na wypadek ataku niemieckiego. Wiedzą o tem najlepiej Niemcy i dlatego tak stawają sobie na głowach, aby wbić choćby najmniejszy klin między Anglią i Francją i wykorzystać dla swych interesów angielski pacyfizm, oparty na wstręcie do napastnika.

Można się więc obawiać poważnie, że Niemcy, gdy tylko poczują się na siłach, zrobią nowy ich generalny przegląd już nie przy pomocy ustaw dobrojonych tylko za pośrednictwem Anschlussu tem bardziej, że zamiast gwałcenia neutralności Belgii znajdą tak piękny powód do wojny, jak obronę „biednej” Austrii przed włoską niewolą!!

Włoska mobilizacja rozsuwa dalekie i ciekawe horyzonty. Przy pozorach wzmocnienia pokoju otwiera furtkę do nowej wojny i to w warunkach moralnych, niekorzystnych dla obrońców obecnego porządku. Militarny nacisk wywoływał zawsze skutki wręcz odwrotne od zamierzonych. Można być pewnym, że Austriacy nie pokochają swej niepodległości pod naciskiem cudzych bagnatów i że ich to doprowadzi do wybuchu, nawet, kto wie, czy nie wbrew woli Hitlera. My, Polacy wiemy najlepiej, jakie skutki wywołuje obca przemoc.

Ale odwróćmy na chwilę zagadnienie. Czy Włochy mają zaniechać swych środków ostrożności, aby o setkę kilometrów od Triestu zostały zatknięte czarne swastyki zjednoczonych Niemiec? Czy Francja ma się zgodzić, aby Czechosłowacja jak dojrzały orzech znalazła się w uściskach potwornych obcęgów tego nowego Reichu? Nie i po sto kroć nie. Tego nikt od nich wymagać nie może, akurat tak jak nie może wymóc na Austriakach, aby się przestali uważać za Niemców!! I w tem właśnie leży straszliwe przekleństwo tego za-

Fryderyk Kampe.

(19)



Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Tak łatwo było jadąc samochodem ułożyć sobie wszystko. Przygotowała się do tego, co powie w dyrekcji hotelowej, jak prosto a przekonująco wytłumaczy swoją przykrą, naturalnie, chwilową sytuację i natychmiast zatelefonuje do stryja do Warszawy.

Ledwo przestąpiła próg hotelu, nagle straciła odwagę, doskonale przemyślane objaśnienie momentalnie wyleciało z głowy i skończyło się na tem, że nawet nie zadrżała do dyrekcji ani porozumiała się z profesorem Rokerem.

Wskutek tego sprawa znacznie się skomplikowała i zmęczonej, wytrąconej z równowagi dziewczynie wydała się wręcz beznadziejną.

Z niechęcią podniosła się z łóżka, leniwie ubrała się i wyszła. Gdy tylko opuściła pokój, apatia ulotniła się bez śladu, Wanda doznała uczucia pewności, że w tej chwili nastąpi coś, czemu nie będzie zdolna sprzeciwić się.

Na korytarzu nie było nikogo. Leżał oświetlony na całej długości promienia-

mi słońca, które wlewały się szeroką falą przez wielkie okna, rzucając gorące plamy na miękki czerwony chodnik.

Raptem uchylili się drzwi, prowadzące do sąsiedniego numeru. Widocznie otworzył je przeciąg.

Przechodząc obok, Wanda zajrzała bezwiednie: rzucił się jej w oczy stolik pod ścianą, na nim sznur pereł.

Ktoś z pewnością nie przywiązywał wagi do kosztowności, prawdopodobnie był bardzo zamożnym człowiekiem, jeśli pozwalał sobie na podobną lekkomyślność, jak pozostawienie biżuterji w niezamkniętym numerze i na wierzchu stolika, stojącego tuż przy drzwiach.

Sznur składał się z trzydziestu pereł, wielkich jak groch. Miały matowy połysk i specjalną ciepłą żywość, której nabierają przez ciągłą styczność ze skórą ludzką.

Wanda przymknęła oczy.

Nagle przestraszyła się samej siebie i tego naszyjnika.

Nie mam pereł, bo zastawiłabym je dawno, albo sprzedała. Całą swoją biżuterję jeszcze w Helsinkach zaniósłam do jubilera. Wtedy wiedziałam, co mam robić, nie wahałam się — Józef potrzebował pieniędzy... I co mi zostało z tych dolarów?... Nic.

Rozpaczliwie walczyła ze sobą, opanowana straszną pokusą i jednocześnie wślizgnęła się ostrożnie do cudzego pokoju.

A jeśli ukradnę pereły?... Boże-świety, przecież to pieniądze, to możność podró-

żowania!... A choćbym ukradła, co się stanie?... Złodziejka!... Mogą zapaść! Więzienie, wstyd!... Eh, co to mi szkodzi! Mam rewolwer Końca, zanim zdąży pochwyć!..

Już stała przy stole, nie panując nad swojemi ruchami wyciągnęła rękę... matowe perełki wielkości grochu już były w jej dłoni. Casy majątek, jedyna możliwość odszukania Józefa.

Pieniądz, żywy, wielki pieniądz!

W tym momencie ktoś błyskawicznym i brutalnym ruchem złapał ją za rękę: — O, szanowna pani!..

Uczuła, że ogarnia ją przeraźliwa senność. Stała jak sparaliżowana, niezdolna zrobić jednego kroku, po ciele przeleciał zimny dreszcz.

Bojaźliwie podniosła głowę: przerażenie nie odebrało jej zdolności jasnego myślenia; wiedziała dobrze, że wpadła, przyłapaną na gorącym uczynku przez męża właścicielki naszyjnika, lub przez detektywa hotelowego; od tego momentu przestała być Wandą Rokerówną, żoną hrabiego Borskiego w przyszłości, stała się całkiem pospolitą złodziejką hotelową, której na samym wstępie powięła się noga.

Teraz czekała, kiedy ją poprowadzą do dyrekcji, gdyż nie wątpiła ani przez chwilę, że nie będą sobie robili z nią zbyt rychłych ceremonij.

Na moment zastanowiły ją pewne okoliczności, na które poprzednio nie zwróciła uwagi — otwarte drzwi, klejnot-

rzuczone niedbale na miejscu najbardziej wpadającym w oczy:

Zasadzka! — pomyślała. — Wcale nieźle zaaranżowana!..

Spojrzała wyzywająco na mężczyznę, który ciągle ją trzymał za rękę i powiedział twardo:

— Winszuję powodzenia! Niech pan prędzej kończy tę historję.

Mężczyzna uwolnił jej rękę, sznur pereł wślizgnął się z palców Wandy i z cichym, dźwięcznym szmerem upadł na stół.

— Oxley, William Oxley! — powiedział mężczyzna niemniej zmieszany od Rokerówny: — Czego mi pani winszujecie? Jaką historję mam skończyć?

Mówił zupełnie poprawną francuzczyzną z dość wyraźnym akcentem amerykańskim.

— Niech pan mnie już nie męczy! Złapał pan złodziejkę hotelową, zrobił swoje!..

— Pani nie jest złodziejką hotelową! — przerwał jej już zupełnie zrównoważony, delikatnie ujął za rękę i wyprowadził z pokoju: — I ja nie jestem detektywem hotelowym!.. Pani postąpiła bardzo nierozważnie, nie przysmykając drzwi za sobą, w przeciwnym razie nie zadrżałbym do cudzego pokoju, bo nie mam tego zwyczaju. Wtrąciłem się w tę sprawę wbrew woli, zresztą sama pani zmusiła mnie do tego: — Skłonił się i przedstawił jeszcze raz: — Jestem Oxley! Oxley z Minneapolis, podróżuję dla własnej przyjemności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gadnienia, że prowadzi ono swą siłą fatalną po równej drodze do nowej wojny. Za włoską mobilizacją wyrastają groźne cienie. W najbardziej bolesnym miejscu Europy, zamiast kojącego balsamu przykłada się bagnet. Zimno jego stali chłodzi chwilowo, ale jakże szybko się ona rozgrzewa i jak wiele jej potrzeba, aby wyciągnęła gorączkę z rozpalonych głów. Dziś starczą 800 tysięcy bagnatów, a jutro?... Trudno przewidzieć, jakie ono będzie, ale ktoś powie, że będzie dobre? Na glebie mobilizacji nie rosty jeszcze nigdy oliwne gałązki pokoju — to pewne.

St. R.

List z Poznania.

Aktualność i wegetacja

Ze skrzynki najnowszych zdarzeń.

Nastaly takie czasy w Poznaniu, że autor „listów” o charakterze feljtonowym ma przed sobą trudne zadanie.

Tematów jest bardzo dużo. Aktualnych wydarzeń bez liku. Ale mimo wszystko odnosi się wrażenie, że życie duchowe, towarzyskie, gospodarcze etc. w Poznaniu przechodzi pewną stagnację. A może przyzwyczajeni jesteśmy w grodzie Przemysława do wrażeń bardziej mocznych i dlatego jesteśmy nieco zblazowani? W każdym razie niema tego, co się w potocznym życiu nazywa ożywieniem. Dzieje się wiele rzeczy, ale jakoś śpiąco, bez większego zainteresowania i bez większego echa. Odnosi się wrażenie, że całość życia toczy się równoległe do stosunków gospodarczych. A na tym odcinku typowa wegetacja.

Poznań — miasto Pewuki, miasto wystaw i targów międzynarodowych, miasto, które w okresie lepszej konjunktury kipiało prostru z życia, zaczyna cora zbardziej przybierać charakter typowego miasta prowincjonalnego.

Odczuwa się to na każdym odcinku. A więc zaczniemy np. od góry. Uchwalony na środowisku posiedzeniu ojców miasta budżet jest budżetem typowo kryzysowym. Same okrojania. Same najkonieczniejsze wydatki, żadnych większych inwestycji.

To też przeciętny obywatel przechodzi objętnie koło tych spraw. Przeciętnemu obywatelowi trzeba pokazać, że coś się robi. Tymczasem machina miejska ledwie chodzi. Ledwie stać ją na mary. Magistrat (czyli Zarząd Miejski) stać się podobnym do zegara, który trzeba raz na rok nakręcać przy pomocy budżetu, by jakoś szedł.

W radzie miejskiej też spokój. Dwa obozy kłóca się co prawda trochę ze sobą, ale jest to słomiany ogień papierowych dyskusji. Zaczyna zazwyczaj przez Klubu Narodowego p. red. Jarochowski, odpowiada p. dr. Machowski, prezes klubu prorządowego, a w końcu mówi radny Sibera, który lubi zabłysnąć jakimś kawałem, no i spokój...

W przerwie ci liderzy stronnictw gwarzą z sobą w miłej zgodzie o wotrobie, nerkach i innych dolegliwościach — o sprawach codziennych Pewnie. Odnosi się wrażenie, że ta na dobrą sprawę to wszyscy ludzie są równymi zapatrywać — chcą w swem sumieniu ośólnego dobra, no i wogóle chcieliby jak najlepiej, ale co? Takie już czasy...

W ten sposób kreca się karuzela wydarzeń we wszystkich dziedzinach życia. Na zachodzie bez zmian. A jeżeli zmiany, to bardzo małe.

W dziedzinie literatury dalsze „czwartki” w pałacu Działwskich (coraz mniej sensacyjne) a dla odmiany w IKS-ie (Instytut Krzewienia Sztuki) nie się już prawie nie dzieje, bo Magdalena Samozwaniec wjechała z Poznania, a Artur Marjan Swinarski pojechał z IKS-em na wieczorne pożegnalnym, który się... nie odbył.

W muzyce są pewne nowości. W Teatrze Wielkim koncertowała 15-letnia Ginette New laureatka konkursu im. Wieniawskiego w Warszawie. Dyrektor opery p. dr. Latoszewski wykazał dużo poczucia aktualności i zdolności kupieckich, sprowadzając do Poznania tę świeżo upieczoną laureatkę. Wzięła ona udział w środowowym koncercie symfonicznym. Ginette jest naprawdę fenomenalna. Młodzianka, słabo rozwinięta panienka, może stanowić niedościgniony przykład gry skrzypcowej dla wielu podatujących wirtuozów. Patrząc na nią, trzeba się było dziwić, że tak młoda dziewczyna potrafi wydobyć z instrumentu tak pełny ton, że gra jej technicznie stoi tak wysoko.

Drugą sensacją teatralną (i to prawdziwą sensacją, jak na miasto czteremilionowe) był 50-ty przedstawienie „Rozkosznej dziewczyny” Karłowicza w komedii muzycznej wystawił Teatr Polski z wielką starannością i wyjątkowo utrafił w gust publiczności, skoro doczekał się złołego jubileuszu.

Ten brak prawdziwych sensacji (t. zn. nie tych w stylu Halasa lub Gordonowych) wydaje się jakby odroczynkiem Poznania, zmęczonego wszystkim — uroczystościami, sztandarami i rewelacjami. Nawet manifestacje na cześć nowej konstytucji miały bardzo skromny charakter.

A więc odpocznijmy, a raczej przyzwanie przed skokiem. Taka mała depresja, wywołana przełomem między zimą a wiosną. Kiedy wiosna się zbliża każdy prawie człowiek odczuwa w żyłach jakąś dziwną powolność. Położyłby się na trawie i patrzył w słońce. I miasto też jest widocznie takie dziwnie „rozklekotane”.

Ala to naprawdę tylko przyzwanie przed skokiem. Gdzieś w podziemiach wra przygoto-

Prasa angielska o Niemczech. Hitler jest fanatycznym wrogiem Rosji.

Londyn, 29. 3. (PAT) Prasa angielska zgodna jest dziś co do tego, że sprawozdanie, przedstawione gabinetowi przez min. Simona, utrzymane było w tonie pesymistycznym i że w gabinecie brytyjskim zapanowało jednogłośne przekonanie, iż stanowisko zajęte przez Hitlera nie przyczyni się do zrealizowania programu, ustalonego w komunikacie angielsko-francuskim z 3 lutego, z udziałem Niemiec.

W tych warunkach, jak podkreślają dzienniki, konferencja w Stresie nabiera specjalnego znaczenia. Wytyczne polityki rządu brytyjskiego na tę konferencję — jak zaznaczają dzienniki — ustalone zostaną dopiero po powrocie Edena z Moskwy i Warszawy, wówczas bowiem gabinet będzie w posiadaniu informacji co do całokształtu sytuacji wschodniej Europy.

„Times” stwierdza, że „aczkolwiek ton rozmów berlińskich był przyjazny, ujawniły one bardzo znaczne przeciwieństwa we wszystkich omawianych kwestiach. Nie wydaje się istotnie, aby Niemcy uważały, że system zbiorowego bezpieczeństwa odpowiada ich obecnym interesom. Hitler z naciskiem twierdził, że ogólnym celem jego polityki jest zapewnienie, iż wzmocnienia pokoju w Europie należy szukać na drodze współpracy międzynarodowej, ale gdy przy-

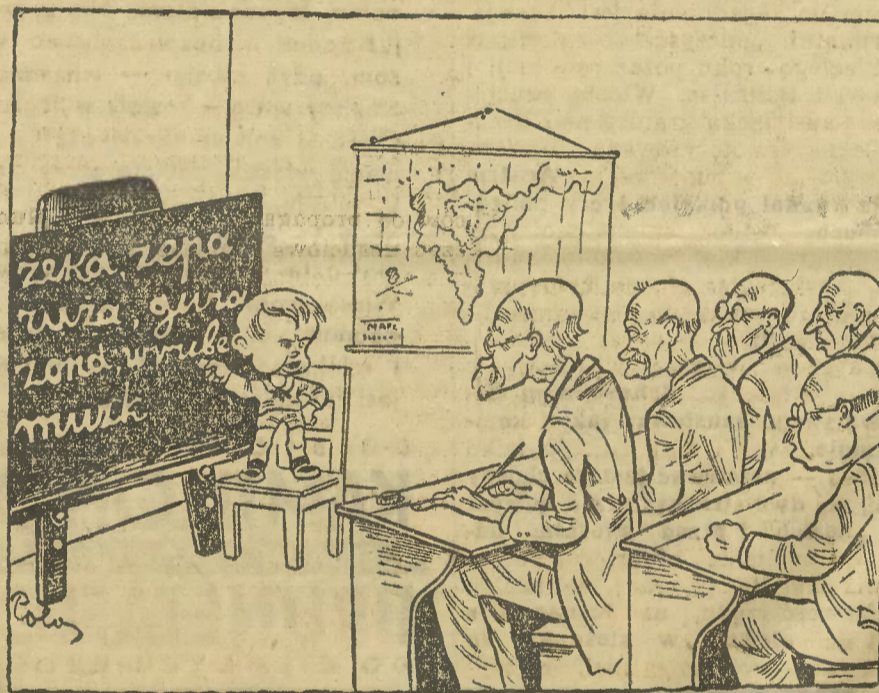
stąpił do sformułowania poszczególnych dążeń niemieckich, okazało się, że są one tego rodzaju, iż mogą być osiągnięte jedynie przez niezależną politykę zagraniczną. „Times” oświadcza następnie, że Hitler fanatycznie wystąpił przeciw ZSRR, oświadczył, że nie przystąpi do żadnego systemu paktów zbiorowych z udziałem ZSRR. Hitler uważa Niemcy za wal ochronny zachodniej Europy przeciw tendencjom komunistycznym i uważa jakikolwiek system, któryby go zmusił do zajęcia stanowiska po jednej lub po drugiej stronie za wykluczony. Hitler — podkreśla „Times” — miał również zaznaczyć, że

nie może zobowiązywać się, aby Niemcy stanęły po stronie przeciwnej Polsce, z którą podpisały 19-letni pakt o nieagresji.

W Rosji podsyca się nienawiść do Hitlera.

Wilno, 29. 3. Moskiewski korespondent pisma „Socjalistyczny Wiestnik” donosi: „Wśród szeregów armii czerwonej odbywa się w przyspieszonym tempie propaganda polityczna. W referatach przemycany jest duch ultrapatriotyczny. Dozwalana jest pochwała bohaterstwa armii rosyjskiej w przeszłości. W refe-

Widmo nowej pisowni.



Nauczanie ortografii w niedalekiej przyszłości.

Były różnice, ale i zrozumienie stanowisk. Simon o podróży berlińskiej.

Londyn, 29. 3. (PAT.) Agencja Reutersa donosi: Na zapytanie Lansbury'ego w izbie gmin sir John Simon oświadczył, że wizyta w Berlinie była jedną z seryjnych wizyt informacyjnych, po których nastąpi konferencja w Stresie. W tych okolicznościach, powiedział Simon, nie jest pożądane składanie deklaracji wyzerpujących o sytuacji, która jest właśnie przedmiotem badań. Na międzynarodowe przypuszczenia, które ukazały się w pewnych kolach, nie należy zwracać uwagi. Można powiedzieć, że w ciągu dwudniowych rozmów z kanclerzem Hitlerem dokonaliśmy przeglądu zagad-

nień europejskich w stosunku do Niemiec i wszystkie punktu komunikatu londyńskiego z dnia 3 lutego były objektem dyskusji.

Znaczne różnice opinii między rządem brytyjskim i niemieckim ujawniły się w czasie rozmów. Ale dały wynik niewątpliwy, ponieważ obie strony mogły zrozumieć wzajemne stanowiska, co jest nieodzowne dla postępu sprawy. Co się tyczy Stresy, gdzie Simon ma nadzieję spotkać się z Mussolinim i Lavalem, to będzie to konferencja trzech mocarstw, o której będzie można mówić dopiero po jej zakończeniu.

wania. Gotujemy się, by znowu oślnić całą Polskę.

Tem oślnieniem ma być „Tydzień Poznania” podczas Targów Poznańskich (od 28 kwietnia do 5 maja).

Specjalny komitet, na czele którego stoi p. prezydent Więckowski, podejmuje szereg urozmaiceń i niespodzianek, któreby przyciągnęły do naszego miasta rzesze gości z całego kraju.

I jest wielka nadzieja, że goście posypią się tysiącami, choć dlatego, że przewidziano cały szereg zniżek, które umożliwią naprawdę bardzo tani pobyt. A więc przedewszystkiem zniżki na kolejach takie, jak dla urzędników państwowych, bezpłatny wstęp na Targi, 20-procentowe zniżki w hotelach, 30-procentowa zniżka

w teatrach, 40-procentowa zniżka w tramwajach, tanie autobusy dla zwiedzenia miasta itp. Tegoroczne Targi zakrojone są na bardzo wielką skalę. Udział wystawców w ilości dotąd nie notowanej, nowe rewelacje i niewątpliwie olbrzymi zjazd z całej Polski każą przypuszczać, że będą to największe dotąd Targi w Polsce.

Więc Poznań w ciszy pracuje, by się przygotować godnie na wasze przyjęcie. Ja się przygotowuję do tych częstych obszernych „listów”, które będę musiał wysyłać. A Wy, Szanowni Czytelnicy, bądźcie niewiernymi Tomaszami i przyjeździecie na Targi przekonać się, że rzeczywistość będzie takie, jakie Poznań Wam zapowiada.

J. Kołodziejczyk.



ratach mówi się o męstwie i patriotyzmie żołnierzy rosyjskich, przytacza się przykłady bohaterstwa i poświęcenia za ojczyznę itd.

W czasie ćwiczeń

podsyca się nienawiść do Niemiec.

Referaty mówią o Niemczech wogóle, a nietylko o Niemczech hitlerowskich.

W stosunku do Francji wyrażane są uczucia największej sympatii. Żołnierzom sowieckim tłumaczy się, że Francja jest przyszłym sprzymierzeńcem Rosji sowieckiej.

Analogiczną propagandę prowadzi się na wyższych kursach wojskowych.

Z KRAJU.

Chrześcijańskie związki zawodowe w Lublinie obchodzą w tym roku pięćdziesiąt lat istnienia. Pracę swoją prowadzą nietylko w dziedzinie materialnej, ale i duchowej. Ostatnio, by mogły się rozwijać jeszcze bardziej w duchu katolickim, ks. biskup ordynariusz mianował ks. Wł. Goralę ich doradcą i asystentem.

Likwidacja gniazda marjawitów w Łowiczu. Rada miejska Łowicza upoważniła zarząd miejski do kupna posesji marjawickiej. W ten sposób marjawicy w Łowiczu nie będą mieli żadnej nieruchomości. A trzeba zaznaczyć, że gmina marjawicka w Łowiczu była jedną z bogatszych.

Oficer zastrzelił się w pociągu. W pociągu pośpiesznym, zdążającym ze Lwowa do Przemyśla, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru major 10 p. a. c. Blumski. Major był kawalerem orderu Virtuti Militari i krzyża niepodległości.

Ołów w grzybach znaleziono w Warszawie w kilku firmach. Grzyby te obciążono ołowiem, aby więcej ważyły.

Kraćcież w mieszkaniu komornika Oberga w Warszawie wyjaśniona została dzięki informacjom jasnovidza inż. Ossowieckiego. Dzięki jego informacjom aresztowano sprawców i odebrano łup.

Czterolatekni Tadeusz Rychter rzucił palącą się zapalkę na stertę słomy we wsi Kłembów pow. Radzyń. Powstał pożar, którego pastwą padło 9 domów, 15 stodoł itd.

W krakowskiej Izbie Handlowej po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat do prezydium Izby nie wszedł ani jeden żyd. Umowa żydów z BB. nie została dotrzymana przez klub prorządowy.

Śmierć 2 lekkoatletek. Sport łódzki poniósł dotkliwą stratę przez śmierć dwóch czołowych zawodniczek łódzkich. Mianowicie w jednym dniu zmarły na zapalenie płuc Mira Holzgräber-Wedierska z IKP, znana koszykarka i lekkoatletka oraz Janina Lutrosińska z ŁKS, czołowa lekkoatletka w Łodzi.

Kraków bez prądu. Oneśdaj wieczorem z powodu krótkiego spięcia w głównym kablu w Jaworznie nastąpiła przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego w Krakowie. W mieście zgłasza światło, tramwaje unieruchomione zostały na przeciąg blisko 2 godzin.

Połykał agrafki. W Wilnie na dworcu kolejowym w poczekalni targnął się na życia bezdomny Michał Bojarojć, lat 24. Desperat na oczach kilku podróżnych, siedzących obok niego na ławce, podknał kilka dużych agrafek, mimo że świadkowie wypadku usiłowali mu w ostatniej chwili przeszkodzić. Do Bojarojcia wzywano lekarza który stwierdził stan samobójcy, odwiózł go do szpitala. Przyczyną rozpaczywego kroku był brak środków do życia.

Budowa trzech mostów. Jako największe inwestycje mostowe zamierza rząd w okresie 2 lat wykonać: most kolejiwo-drogowy w Plocku, most przez Wisłę we Włocławku, gdzie rozpoczęto już budowę filarów i przyczółków oraz most przez Dniestr w Zaleszczykach, gdzie istniejący przed wojną most żelazny łączący Polskę z Rumunją, został wskutek działań wojennych zniszczony. Odbudowa tego mostu ma ważne znaczenie dla komunikacji z Rumunją.

Okradziony dworek w żywieckim. Do dworku Kenińskich w Moszczyńskich, gdzie ub. roku przebywał marszałek Piłsudski, dokonano włamania. Złoczyńcy dostali się do dworu przez okno, wyciąwszy uprzednio szybę, poczem rozpruli rakiem kasę, z której zrabowali biżuterię dzienne.

Dwuletni program robót drogowych obejmujący uporządkowanie i zaopatrzenie w ulenszone nawierzchnie 1200 km dróg kosztuje około 92 mil. zł, a mianowicie: 1. Warszawa—Poznań, granica państwa w kierunku na Berlin 2. Warszawa—Kraków—Zakopane—Morskie Oko. 3. Warszawa—Częstochowa—Ząbki Dąbrowskie—Śląskie. 4. Warszawa—Łowicz—Łódź—Pabianice—Zduńska Wola—Kalisz. Jednocześnie będzie prowadzona budowa ulenszonych nawierzchni na całym szeregu odcinków nabożnych w bezosrodkim sąsiedztwie większych miast, jak Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań, Toruń, Gdynia, Lublin, Lwów, Stanisławów, a to celem zatrudnienia bezrobotnych.

W fabryce Silbersteinia i Sokoła w Białołęce wybuchł pożar. Straż pożarna po 3 godzinach ugasiła ogień. Spłonęły zapasy smół wędlianych i półfabrykatów. Straty wynoszą 80 tysięcy złotych.

I zatrzęsała się ziemia...

DYSKRETNE SPRAWOZDANIE Z GWIL NIEZWYKLYCH, GDY LUDZIE I ŻYWIÓŁY W ZGODNYM PORYWIE ENTUZJAZMU WITALI NOWĄ ERĘ W DZIEJACH POLSKI, A MOŻE I LUDZKOŚCI.

Bydgoszcz, 31 marca.

A więc stało się. Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady”, śpiewanej unisono przez posłów Radziwiła, Wiślickiego, Sanojcę, jakoteż Stahla, Piestrzyńskiego, Dembińskiego i innych od niedawna gorliwych legionistów dokonała się rzecz wieka. Wśród dzwonów bicia i fanfar radosnych, wśród toastów wzo-



szonych w bufecie sejmowym zrodziła się nowa Konstytucja. Na gruzach długich i nabrzmiatych uczuciem mów, na szczątkach upadłych wniosków formalnych i nieformalnych, na granitowym fundamencie nigdy niezawodzącej INTERPRETACJI — ukształtowała się nowa rzeczywistość.

Jest Konstytucja. Upragniona, wyte-skniona, wyklócona. Jakby tam nie było, w każdym razie jest.

Niestety jednak, pióro moje zawodzi, kiedy śpiewać trzeba pochwalne peany na tę wspaniałą okoliczność. Wielka rzecz wymaga wielkich piewców. Oto zajęcie dla tytanów słowa, a nie dla zwykłych śmiertelników, którzy gubią się w braku odpowiednich superlatywów.

Zresztą w przeciągu tych paru dni, które upłynęły od pamiętnego dnia, radość powszechna, choć trudna do ogarnięcia miała już dość sposobności do wyładowania się. Oczywiście, aby ją stwierdzić, nie trzeba ufać własnym oczom i uszom, a sięgnąć do dobrze i kompetentnie poinformowanej prasy sanacyjnej. Tam można przeczytać o ogromnych pochodach i o entuzjajmie,

NIECH ŻYJE KONSTYTUCJA



mało mającym sobie równych. I o mo-wie, którą na rynku warszawskim wy-głosił na swoją cześć sam referent usta-wy konstytucyjnej. Zrobił słusznie, bo któż lepiej może ocenić zasługi, wszyst-kie wysiłki i sprawność jurysdykcyjną, niż on sam. Takie rzeczy nie każdy mo-że pojąć, i mimowoli nawet mogłaby się stać krzywdą dobrej i wzniosłej sprawie.

A do tego jednak dopuścić nie wol-no. Wiele bowiem się zmieniło w naszej milej Ojczyźnie. Naprawdę. Bo mógłby wprowadzić ktoś powiedzieć, że jedną Konstytucję marcową zastąpiono drugą równie wiosenną i że choć paragrafy się zmieniły, ludzie i ich czyny pozostały te same. Ale to już nie to samo. Trzeba u-



mieć docenić potęgę prawa i konstytu-cyjnego przepisu. Zgoda i na to, że w ży-ciu różnie bywa: raz na moście, drugi

raz pod mostem, ale teraz kiedy Konstytu-cję sam Czar zmontował, a policją kie-ruje — że już zostaniemy przy Słowac-kim — Kordjan — Zamorski, generał), nic już chyba nowonarodzonemu wśród wiwatnych wrzasków oseskowi grozić nie może.

A co będzie dalej?

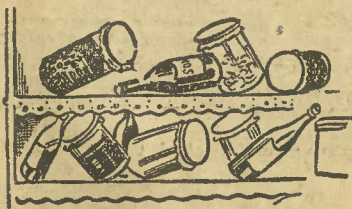
Byczo będzie. Ledwie Konstytucja została tak czy inaczej uchwalona, a już zanotować można decydujące zmiany nie tylko u ludzi, ale i w naturze, która, co trzeba podkreślić z pełnym uzna-niem, całkowicie stanęła na wysokości wielkiego zadania.

W Zakopanem zatrzęsała się ziemia. Albośmy to gorsi od innych. Stać nas i na trzęsienie ziemi. Zwłaszcza teraz, gdy wzrosło nasze mocarstwowe samopoczucie. Mussolini ma specjalną, nowoczesną, modną i wygodną konstytucję, my konstytucję mamy też. Mussolini ma od czasu do czasu trzęsienie ziemi, u nas już się to robi. Wzruwajuszka jeszcze nie mamy, ale za to krater fiskalnego wulkanu bucha ciągle lawą nowych podat-ków i ciężarów publicznych.



Mógłby się ktoś jeszcze martwić, że u nas ziemia trzęsła się bardzo tandetnie, bardzo krótko, nieefektywnie i tyl-ko w Zakopanem. Ano trudno, nie odra-zu Kraków zbudowano, a raczej Zako-pane zburzono. Że zburzyć tę naszą „zi-mową stolicę” warto, to nie ulega więk-szym wątpliwościom. Może wtedy co najobrzędliwsi żydzi, straciwszy tę zie-mię obiecaną, skierują swą uwagę w in-ną stronę. I Tatry powrócą do wiary chrześcijańskiej.

Ze trzęsienie ziemi było tandetne —



to też da się w najbliższym czasie na-prawić. Wszystkiego trzeba się uczyć.

Anglicy chcą zorganizować Europę i nie dopuścić do sojuszu francusko-czesko-sowieckiego.

Paryż, 30. 3. Angielski projekt zwoła-nia ogólnie europejskiej konferencji, któ-rej istotnym zadaniem byłaby likwidacja traktatu wersalskiego i stworzenie nowego porządku na zasadzie nieagresji, konsultacji i ograniczenia zbrojeń jest — według informacji uzyskanych przez korespondenta — we francuskich kołach politycznych rozważany w mia-rodajnych kołach międzynarodowych.

Sugestia angielska, mająca niewątpli-wie związek z ostatnio odbytymi rozmowa-mi min. Simona z kanclerzem Hitte-rem będzie prawdopodobnie głównym tematem obrad przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich w Stresie. Moż-na przypuszczać, że jeżeli Anglii uda się przewyciężyć sprzeciwy w tym względzie Francji i państw z nią związa-nych, wówczas min. Simon wystąpi w czasie nadzwyczajnej sesji rady Ligi Na-cjów z inicjatywą ustalenia daty ogól-

no-europejskiej konferencji już na ko-niec kwietnia. Miejscem odbycia kon-ferencji byłby Londyn.

W tutejszych kołach dobrze poinfor-mowanych panuje przekonanie, że w ra-zie odrzucenia przez Francję lub Rosję powyższych sugestji, min. Simon zapro-pонуje rządowi siedmiu głównych mo-carstw, m. in. Rosji sowieckiej, Niemiec i Polskiej wydelegowanie na koniec kwie-tnia kilku reprezentantów do Londynu w celu wspólnego rozważania szans i metod osiągnięcia kolektywnej organi-zacji pokojowej.

Powyższe informacje świadczą o pew-nej rozbieżności tendencji Anglii i Fran-cji, przyczem nowa inicjatywa sir Si-mona zdaje się dążyć do opóźnienia po-stawionego przez Francję zawarcia paktów wzajemnej pomocy z Rosją So-wiecką i Czechosłowacją.

Gdy odzież dziecka jest brudna

... nie należy się martwić. Radion zawsze pomoże. Oszczędzi dużo czasu i trudu a bielizna będzie śnieżnobiała. Radion nadaje się do wszelkiej bielizny. Przywraca jej pierwotny wygląd i nadaje miły, świeży zapach.

Oto właściwy sposób użycia:

1. Sprawdzić trwałość kolorów
2. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
3. Prać i płukać w zimnej wodzie



RADION
pierze wszystko idealnie czysto

RP 3-55

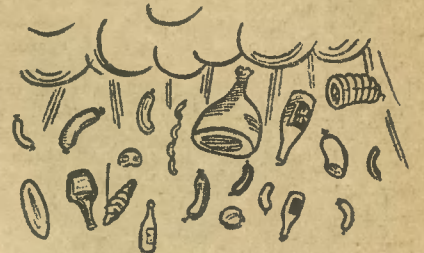
5393

ale co się odwlecze, to i tak nie ucieknie. Kiedy Konstytucja została przez sanację uchwalona, w zakopiańskim paroksyz-mie wystraszonej ziemi spadło z półki kilka słoików z konfiturami. Proszę so-bie teraz wyobrazić, co to dopiero będzie, gdy Konstytucja zostanie podpisana i należycie w Dzienniku Ustaw ogłoszona?

Poza tem razem z Konstytucją spadł na nasz kraj wspaniały meteor. Stwier-dzili ten fakt ponad wszelką wątpliwość uczeni w swoich obserwatorjach, ale za-den polityk ani publicysta nie zadał so-bie trudu, aby z niego wyciągnąć odpow-iednie wnioski. Trudno się dziwić pi-sarzom i działaczom opozycyjnym, że po świeżej klęsce parlamentarnej nie chcą notować radośniejszych momentów w życiu państwa, ale sanacyjnych spe-ców od propagandy może tylko tłuma-czyć uczuciowe napięcie chwili i rado-sne zapamiętanie. Bo jakże można było pominąć taką okazję? Przecież to był znak najbardziej oczywisty, że wszystko zmienia się na lepsze i że w Polsce, rzą-dzonej według nowej Konstytucji, niebo będzie nawet współdziałać w tem, aby dobrobyt i z niego płynące zadowolenie były powszechne. Tymczasem z pomie-dzy chmur spadają coppersad tylko szczątki ciał niebieskich, których ani u-gryźć, ani sprzedać, ani w lombardzie zastawić nie można, ale zobaczycie, co będzie dalej...

Kiedy już nowa ustawa konstytucyj-na będzie obowiązywała rządzonych, kiedy wejdzie jeszcze w użycie nowa or-dynacja wyborcza i kiedy wreszcie na-ród zgodnie i ochoczo wybierze odpow-iednich i prawomyślnych kandydatów do Sejmu — wtedy nastąpi złota era, której każdemu daj Boże doczekać. Jak teraz te kawałki meteoru na pola pod Łowiczem, tak lecieć będą obficie i gęsto na polskie ziemie wszelkie dobra, jakie

sobie tylko wymarzyć można. Poprostu raj się rozpocznie, bo nie tylko jakaś mdła manna, ale i co przedniejsze fry-



kasy i smakoliki spadać będą same do otwartych gęb. Tylko trzeba będzie umieć je otworzyć, w czym się zresztą znaczna część narodu już dzisiaj trenuje, staropolskim zwyczajem czekając na kołacz bez pracy.

To wszystko jednak jest dopiero kwestja przyszłości. Najbliższej przy-szłości, której urzeczywistnienie zależne jest tylko od tego, czy społeczeństwo po-zna się na darach konstytucyjnych, o-statnio otrzymanych i należycie swe u-znanie przy wyborach wyrazi. Nie trzeba jednak być pesymistą — napewno się pozna. Przecież żywiły podziemne i niebieskie stanęły w wiekopomnej chwi-li na wysokości zadania, to chyba i naj-skrzejniejsi opozycjoniści znajdują w swo-ich czarnych duszach jakieś światelka, które ich wyprowadzą na właściwą, a je-dyną drogę.

Tymczasem dla pielęgnowania mło-docianej Konstytucji powołany zostaje nowy premier. Pułkownik Sławek kar-mić będzie niemowlę własną pierśią, bo żal oddawać obiecującą latorośl na fla-szeczkę. Zmiana warty odbyła się, jak zwykle, sprawnie, w myśl istniejących wojskowych regulaminów służby wartowniczej. Większe zainteresowanie budzi-la tylko sprawa obsadzenia stanowiska ministra oświaty. Kandydatura genera-la Wieniawy-Długoszewskiego była o-biecująca. Ostatnio dał się w tej dziedzi-nie poznać, opracowując scenariusz fil-mu „Śluby ullańskie”. Film był też we-soły.

Ta poważna kandydatura została je-dnak utracona przez fakt, że o tę samą tekę ubiegał się wojewoda Kostek-Bier-nacki, którego znakomite metody wychowawcze znane są szeroko w Europie. I ostatecznie skorzystał — jak często bywa — ten trzeci.

Choć wybór był trudny, zdecydowa-ła jednak i w tym wypadku niezawodna



ręka, która w pasjansie zawsze właści-wą kartę wyciąga. (hak)

• Nauka • Literatura • Sztuka •

Kultura polskiego Śląska znajduje wyraz w pracach Instytutu Śląskiego

Dwie są ziemie na zachodnich kresach Rzeczypospolitej, które wymagają specjalnej czujności i stałego zainteresowania. To oczywiście: Pomorze i Śląsk. Najbardziej narażone na napór obcych żywiołów, odzyskane dla Polski w ogniu gorącej walki — są niewątpliwie bastionami polskości, ale również niewątpliwie potrzebują ciągłego umacniania podstaw tej polskości, konkretyzowania wysiłków i stwierdzania dorobku polskiej kultury. Są to rzeczy powszechnie rozumiane i uznawane, a — co najważniejsze — realizowane. Wysiłki nie idą luzem, a ich scaleniem i zespoleniem zajmują się na Pomorzu Instytut Bałtycki a na Śląsku — Instytut Śląski. Działalnością Instytutu Bałtyckiego zajmowaliśmy się już. Zresztą związani ściśle z Pomorzem, ciągle jesteśmy w żywotnym współdziałaniu w obronie i manifestowaniu jego praw. Dziś wypada się przyjrzeć jak nurt pracy kulturalnej skrytykował się na Śląsku.

Instytut Śląski.

Stosunkowo niedawno, bo 29 listopada 1933 roku, odbyło się w Katowicach z inicjatywy wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego zebranie organizacyjne Instytutu Śląskiego. Powołany on został dla prowadzenia systematycznych badań nad zagadnieniami śląskimi oraz dla rozszerzania i pogłębiania znajomości Śląska. Uchwalenie i zatwierdzenie statutu oraz preliminarza budżetowego pozwoliło na rozpoczęcie realnej pracy. Na czele Instytutu stoi kuratorjum, w skład którego wchodzi z urzędu: wojewoda śląski dr. Grażyński, marszałek sejmiku śląskiego Konstanty Wolny i sekretarz generalny Polskiej Akademii Umiejętności prof. dr. Stanisław Kutrzeba. Prezesem zarządu jest minister Eugeniusz Kwiatkowski, a dyrektorem Instytutu dr. Roman Lutman, b. współpracownik Instytutu Bałtyckiego.

Celem Instytutu Śląskiego jest organizacja badań naukowych w zakresie spraw śląskich, budzenie zainteresowań zagadnieniami śląskimi, pogłębianie znajomości spraw śląskich i ich rozpowszechnianie, oraz szerzenie znajomości spraw śląskich zagranicą. Poza działem wydawniczym i działem informacji naukowej najwyższą działalność rozwija Instytut Śląski w zakresie organizacji badań naukowych, prowadząc następujące prace:

a) Zbadanie obecnego stanu i potrzeb nauki polskiej o Śląsku i jej zasadniczych braków, na której to podstawie ustali się program prac naukowych na najbliższą przyszłość.

b) Organizacja wydawnictw z zakresu najaktualniejszych problemów śląskich. Program akcji wydawniczej będzie w pierwszym rzędzie uwzględniał następujące zagadnienia: 1) stan i potrzeby nauki polskiej o Śląsku, 2) Konwencja Genewska i jej wykonanie, 3) dorobek Państwa Polskiego na Śląsku, 4) monografia Śląska Opolskiego, 5) stosunki rolne na Śląsku, 6) monografia przemysłu Śląskiego, 7) zagadnienia demograficzne Śląska, 8) historia ruchu narodo-

wego na Śląsku, 9) żywoty działaczy śląskich, 10) biblioteka pisarzy śląskich.

c) Organizacja badań nad ustaleniem stosunków prawnych w województwie śląskim i powołanie w tym celu przy Instytucie osobnej komisji.

d) Organizacja śląskich zjazdów naukowych.

e) Uruchomienie innych ważnych dla Śląska prac naukowych, oraz współdziałanie z innymi czynnikami, podejmującymi takie prace.

f) Organizowanie systematycznych badań naukowych w miejscach, w których znajdują się główne materiały do dziejów Śląska.

Przeszość i teraźniejszość Śląska.

Jednym z konkretnych wyników dotychczasowej pracy Instytutu Śląskiego był cykl odczytów wygłoszonych w Katowicach w sezonie 1934/35. Odczyty te, wszechstronnie omawiające problemy kulturalne Śląska w przeszłości i teraźniejszości, wychodzą obecnie w formie broszur, stanowiących niewyczerpaną kopalnię wiadomości o Śląsku. Kilkanaście takich wydawnictw jest w druku i przygotowaniu, a kilka już się ukazało.

Z posród nich szczególnie ciekawe badania i wnioski przynosi praca prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Zygmunta Wojciechowskiego p. t. „Udział Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich”. Żywotność Śląska w epoce piastowskiej jest jeszcze jednym niezbitym dowodem prawdziwej pol-



JAN CHRISTIAN ANDERSEN

znakomity autor bajek, tłumaczonych na wszystkie języki świata i czytanych wszędzie, urodził się przed 130 laty — 2 kwietnia 1805 w Odense w Danii.

kości tej ziemi. Warto też, żeby wszyscy zapoznali się z zakończeniem rozprawy prof. Wojciechowskiego, które brzmi: „Na czym tedy polega rola Śląska w dawnym zjednoczeniu ziem polskich? Niewątpliwie na tym, że w dziedzinie tej z jednej strony najpóźniej zapanowały horyzonty dzielnicowe nad myślą o jedności polskiej, z drugiej zaś na tym, że myśl o ponownym zjednoczeniu Polski najwcześniej obudziła się na Śląsku, po okresie rozbięcia dzielnicowego. Był tedy Śląsk dzielnicą, która przeprowadziła Polskę z okresu bolesławowskiego ku okresowi Łokietka i Kazimierza Wielkiego, by samej popaść w obcą zależność. Ponieważ zaś w życiu narodów i państw jednym z zadań najgłówniejszych jest utrzymanie jedności

i troska o całość, dlatego też średniowieczny Śląsk posiada jedną z najchlubniejszych kart w dziejach Polski”.

Dobrze się dzieje, że Instytut Śląski stara się o wydobycie tych chlubnych kart z przeszłości polskiego Śląska. Teraźniejszość jest przecież równie imponująca. Nie mówimy tu o wartościach Śląska dla gospodarki narodowej, ale o jego dążeniach i osiągnięciach w dziedzinie kulturalnej. Pod tym względem Śląsk pracuje równie żywo i jego wkład do polskiej kultury narodowej jest coraz poważniejszy. Szczególnie miło jest zanotować to nam — na Pomorzu — stojącym na przeciwnym krańcu Polski, a na tym samym niegłównym posterunku. (hak).

Kronika naukowa.

Zjazd naukowy im. Ignacego Krasickiego. W dn. 8, 9 i 10 czerwca br. w czasie Zielonych Świąt odbędzie się we Lwowie zjazd naukowy im. Ignacego Krasickiego, związany w 200-ną rocznicę urodzin z pamięcią największego po Kochanowskim a przed Mickiewiczem poety polskiego i pisarza znakomitego, który z Ziemi Czerwieńskiej, ród swój wywodził. Myśl zjazdu ku czci Krasickiego rzuciły Zakłady Narodowe im. Ossolińskich i Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Zjazd będzie poświęcony: 1) twórczości Ignacego Krasickiego oraz prądom duchowym XVIII w., 2) roli Ziemi pol. wschodniej R. P. w kulturze polskiej, 3) teorii literatury oraz metodzie badań literackich, 4) aktualnym zagadnieniom dydaktyki języka polskiego. Komitet organizacyjny zaprasza do uczestnictwa w zjeździe świat kulturalny Polski w osobach przedstawicieli nauki, literatury, sztuki, szkolnictwa, instytucji i organizacji kulturalnych i oświatowych oraz szeroki sfer naszej inteligencji.

Walne zebranie Polskiej Akademii Umiejętności wypełniły sprawy administracyjne i nau-

kowe akademii. Z członków zamiejscowych przybyli: ze Lwowa — prof. Beck, Czekanowski, Hirschler, Nowicki, Piniński, Romer, Starzyński, Witkowski, z Poznania — Dembiński, Klinger, Kostrzewski, J. Rutkowski, Wrzosek, z Warszawy — Białobrzęski, Białaszewicz, Centnerszwer, Handelsman, Hryniewiecki, Huber, Konopacki, Loth, Modrakowski, Nitsch, Orłowski, Pienkowski, Przychocki, Sierpiński, Świętosławski, z Wilna — Zdziechowski.

Rada Polskiego Słownika Biograficznego. W Krakowie obradowała pod przewodnictwem prezesa Polskiej Akademii Umiejętności prof. St. Wróblewskiego rada Polskiego Słownika Biograficznego, która czuwa nad postępem tego pomnikowego wydawnictwa. Na posiedzeniu, w którym wzięło udział przeszło 30 uczonych z wszystkich polskich środowisk uniwersyteckich, poddano gruntownej ocenie pierwsze zeszyty słownika, omawiano możliwe ulepszenia, najwięcej zaś uwagi poświęcono propagandzie wydawnictwa wśród szerokiej warstw społeczeństwa, od którego poparcia zależy szybki jego postęp.

Kronika plastyczna.

Utalentowany rzeźbiarz bydgoski Teodor Gajewski wyjechał do Warszawy celem zapoznania się z arcydziełami sztuki rzeźbiarskiej, zgromadzonemi na wystawie rzeźby francuskiej w Instytucie Propagandy Sztuki. Wyjazd ten, tak pożyteczny dla rozwoju prawdziwego talentu bydgoskiego artysty, umożliwiony został dzięki życzliwemu stanowisku p. prezydenta Barciszewskiego i subwencji zarządu miasta.

Wystawa polskiej grafiki w Medjolanie. Staraniem konsulatu generalnego R. P. w Medjolanie urządzona została w salonach klubu kobiecego „Lyceum” wystawa prac polskich artystek graficznych. Zgromadzone zgóra sto eksponatów, których wysokie walory artystyczne wywołały duże zainteresowanie w tutejszych sferach kulturalnych.

Polscy plastycy w Berlinie. W Berlinie bawiła wycieczka polskich artystów zorganizowana przez Blok Zawodowych Artystów Plastyków. Uczestnicy wycieczki zwiedzili dokładnie berlińskie zbiory i muzea i byli bardzo gorąco przyjmowani przez miejscowe czynniki oficjalne i artystyczne. Jednym z etapów zbliżenia polsko-niemieckiego na terenie kulturalnym, będzie otwierająca się w najbliższych dniach Wystawa Sztuki Polskiej w Berlinie. Poza oficjalną

częścią przyjęcia, plastycy polscy nawiązali ściślejsze kontakty z poszczególnymi ugrupowaniami kierunkowymi malarstwa, rzeźby i grafiki niemieckiej, w rezultacie czego, tak na terenie Polski jak i na terenie Rzeszy są projektowane liczne indywidualne wystawy.

Kronika muzyczna.

Szymanowski w Kopenhadze. W Kopenhadze odbył się koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego, który odegrał m. in. trzy mazurki. Na koncercie wystąpił razem z Szymanowskim znany śkrzypek polski Roman Totenberg. Publiczność kopenhaska z niezwykłą serdecznością i entuzjazmem przyjmując kompozytora polskiego zmusiła go do kilkakrotnych bisów. Prasa fachowa w sprawozdaniach z koncertu podkreśla oryginalność i świeżość muzyki Szymanowskiego.

Sukcesy Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz w Ameryce. W Teatrze Studebaker w Chicago odbył się recital śpiewaczy p. Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz. Prasa przyjęła artystkę z entuzjazmem, nazywając ją „One of the significant voices of the present”. Publiczność przyjmowała śpiewaczkę owacyjnie. W loży generalnego konsula Gawrońskiego był obecny major miasta Kelly. Pani Bandrowska-Turkiewicz będzie w Nowym Jorku na przyjęciu, które na jej cześć wydaje Klub Korespondentów Prasy Zagranicznej.

Oskar Straus



znany wiedeński kompozytor operetkowy obchodzi 6 kwietnia br. 65 lecie urodzin. Z posród licznych jego dzieł najbardziej popularne są, również i w Polsce: „Czar walca”, „Marietta”, „Taniec szczęścia” i „Teresina”.

Z NOWCH WYDAWNICTW.

Kaprys gwiazdy filmowej, brzmi tytuł najnowszej powieści A. Marczyńskiego, w której autor przedstawia życie w wytwórni filmowej i dzieje odkrycia nowej gwiazdy ekranu. Interesująca ta książka ukazała się już na półkach księgarskich.

Władysław Wan.

O nagrodę artystyczną i literacką miasta Bydgoszczy.

Artykuł niniejszy traktujemy jako materiał do dyskusji. — Redakcja. Problem, który w tytule poruszyłem, na pierwszy rzut oka może wydawać się mało aktualny z dwójakich przyczyn. Raz, że Bydgoszcz jest miastem naogół mało w dziedzinie literacko-naukowej i artystycznej żywotem, oraz, że dominantą obecnej sytuacji jest kryzys, który każe zwrócić oczy w kierunku zupełnie innym.

Na pierwszy rzut oka takby się zdawało i obrońcy takiej tezy — mieliby niewątpliwie dużo słuszności, gdyby nie spojrzenie na duże korzyści moralne i kulturalne, a pośrednio także i właśnie materialne.

Coprawda nad podniesieniem życia kulturalnego i artystycznego pracuje niedawno powstała Rada Artystyczno-Kulturalna, ale właśnie dzięki temu wołanie o nagrodę, o znak widomy poziomu kulturalnego Bydgoszczy jest sprawą aktualną. Czy właśnie nagroda nie przyczyniłaby się do podniesienia, do rozwoju twórczości u wielu ludzi piora, pendzla czy dłuta, a tem samem do podniesienia poziomu kulturalnego?

Trzeba więc zapytać przedewszystkiem, jakie korzyści bezpośrednie i pośrednie wynikłyby, a później dopiero poświęcić nieco uwagi w jaki sposób mogłyby i powinny wyglądać regulamin nagrody, na jakich oparty winien być wzorach aby był dla spoczywających warunków naszego miasta najpożyteczniejszym?

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy się zastanowić nad obecną sytuacją literacko-naukową i artystyczną na tutejszym terenie.

Jest w Bydgoszczy kilku poetów i prozaików-krytyków, naukowców, jest kilku dobrych malarzy i rzeźbiarzy — jest przede wszystkim materiał na przyszłość, młody element, który niewątpliwie już dzisiaj odgrywa w życiu kulturalnym i społecznym naszego miasta poważną rolę.

Przez stworzenie nagrody nastąpiłoby wzbudzenie żywszej działalności i zainteresowań u twórców i publiczności, podniesienie ogólnego poziomu, wzmocnienie ruchu wydawniczego i artystycznego, nagrodzenie ludzi uzdolnionych z Bydgoszczą pośrednio, lub bezpośrednio związanych i wreszcie ci brzytnie znaczenie propagandowe — wzbudzenie zainteresowań nie tylko na terenie lokalnym, ale i szerszym, przez to choćby, że twórcy pisząc i działając, wzbudzą niewątpliwie dla Bydgoszczy echo zainteresowań.

Spójrzmy bowiem na inne miasta polskie, choćby na Lublin, a przekonamy się o tem. Czy Lublin dzięki nagrodzie literackiej, naukowej i z dziedziny sztuk nie wzbudził zainteresowania? Czy z tych właśnie względów o nim często się nie mówi, czy nie dlatego ściga turystów, mimo, że jest jednym z najbrzydszych miast w Polsce? czy ogólny poziom kulturalny i artystyczny nie podniósł się znacznie, czy Lublin wreszcie nie ma znanych już dzisiaj nazwisk?

Zastanawiając się nad regulaminem — należy się zastanowić, komu przyznać nagrodę i za co?!

Uważam, że nagroda miasta Bydgoszczy — winna być przeznaczona dla tych twórców, którzy z Bydgoszczą pośrednio lub bez-

pośrednio są związani, czy to przez aktywną pracę w miejscu, czy też przez rozwijanie bydgoskich tematów — w swojej twórczości!

Jednym z ważnych i ważkich niewątpliwie problemów jest taki — jak przyznać nagrodę? Czy za wszystkie dziedziny, a więc za beletrystykę, naukę i sztukę jednocześnie czy też kolejno?

Mam wrażenie, że tu byłoby dobrze pójść w ślad regulaminu nagrody lubelskiej i przyznawać ją kolejno w jednym roku za beletrystykę, w drugim za naukowe rozprawy, w trzecim za sztukę, gdyż w okresie trzyletnim wytworzyłby się więcej dzieł wartościowych, niż w jednorocznym okresie, a zresztą i obecna sytuacja tego wymaga.

Wysokość nagrody — zależy od czynników kompetentnych, jak i zresztą wykonanie całego projektu, oraz od obecnego położenia materialnego. Mam wrażenie, że nagroda w wysokości 1.000 zł. byłaby najodpowiedniejsza, bo nie obciążałaby zbyt budżetu, a jednak wnosiłaby ożywienie, ruch, i co kilkakrotnie podkreśliłem, miałaby dla Bydgoszczy olbrzymie znaczenie kulturalne i propagandowe.

Bydgoszcz udokumentowałaby swoją hegemonię, wyższość i bezsporne stanowisko na ziemiach pomorskich i nadnoteckich, byłaby ogniskiem życia kulturalnego i artystycznego tych ziem.

Oczywiście, że rzucony problem musi być przedyskutowany, musi zdobyć ojców miasta — radę miejską, tych, którzy stoją na czele kultury i postępu — Radę artystyczną i kulturalną, która z siebie wyłoniłaby ciało (składające się z 4-5 osób) do jury oraz prezydenta miasta, który jako jego głowa — mógłby być przewodniczącym sądu, przyznającym nagrodę.

Rzucona koncepcja, jest niewątpliwie aktualna. Winna znaleźć zainteresowanie, wzbudzić dyskusję i oby efektywny wynik — dobru miasta się przysługujący.



Żądajcie jedynie

MARGARYNY

TRYUMF

Fantastyczna karjera nauczyciela.

Śmierć zdetronizowanego króla złota Siedmiogrodu. — Z wyżyn szczęścia i bogactwa w przepaść nędzy i ubóstwa.

(ak) W Budapeszcie zmarł przed kilku dniami były właściciel kopalni złota i senator Aleksander Pokol de Nagylozna przeżywszy lat 71. Niezwykła i wręcz fantastyczna była historia życia tego człowieka. Nieprawdopodobnym wydaje się, ażeby w cywilizowanej Europie nauczyciel wiejski mógł zrobić tak zawrotną karierę, jaką zrobił Aleksander Pokol. Raczej można było przypuszczać, że w dalekiej lodowatej Alasce lub w płomiennej pustyni Australii rozegrało się to bujne życie. Aleksander Pokol zasłużyłby sobie na to, ażeby pióro Jacka Londona przekazało potomności niezwykle koleje jego życia. Jak interesująca, pełna emocji powieść lub film awanturniczy przedstawia nam się życie tego człowieka, pełne nieprawdopodobnych wydarzeń, niespodziewanego wzbicia się na wyżyny szczęścia i bogactwa a później nagłego staczenia się na dno upadku.

Cofnijmy film życia Pokola o lat trzydzieści, gdy bohater tej historii był jeszcze skromnym nauczycielem, który w małej miejscowości Borpatak na ziemi siedmiogrodzkiej przebiegał się przez życie. Nauczyciel widywał codziennie dziwnych ludzi i dziwną była także okolica. Ludzie poczęści fantazji marzący o wielkich bogactwach, poczęści jak dzieci ponuro żyjący tylko rzeczywistością. W ciemnych górach w łonie których tkwią tajemnicze bogactwa zamieszkuje stary ród grabarzy złota. Od niepamiętnych czasów czyniono tu poszukiwania za cennym kruszcem. I większość tych ludzi ma nadzieję natrafić kiedyś na wielką żyłkę złota, która dałaby nadmiar bogactwa i szczęścia...

Biedny nauczyciel z Borpataka taką samą żywił nadzieję w głębi duszy. Przed kilku laty ożenił się z młodą dziewczyną wiejską a w posagu nie otrzymał nic więcej jak tylko prawo poszukiwania i wydobywania złota, odziedziczone i przechodzące z pokolenia na pokolenie. W ostatnich dziesiątkach lat rodzina nie skorzystała z tego przywileju. Była bowiem za biedna, ażeby pozwolić sobie na wykopywanie złota. Jednakże nauczyciel Pokol mocno wierzył, że kiedyś uda mu się wyrwać z ziemi skarb złota i w tym celu zatrudnił kilku ludzi mających czynić poszukiwania za złotem. Prace te pochłonięły całą niemal skromną jego pensję nauczycielską.

Młoda para ograniczyła się w wydatkach jak najbardziej, tak że w końcu nie starczyło już na życie. Kupiec kolonjalny Głowiczki, sąsiad Pokola, dopomagał nauczycielowi i udzielał mu pożyczek. Szczęście jednak za długo kazało na siebie czekać, tak że w końcu i kupiec stracił już cierpliwość. Pewnego dnia nauczyciel zjawił się znowu w jego składzie prosząc kupca usilnie, ażeby już po raz ostatni dopomógł mu w przykłej sytuacji „Inaczej nie mógłbym opłacić robotników — oświadczył nauczyciel — i to byłoby dla mnie największym ciosem”. W końcu kupiec wzruszony wyciągnął z kieszeni jeden gulden i wręczając pieniądze Pokolowi powiedział: „To ostatnie pieniądze, jakie Panu daję i nie otrzyma pan odemnie już ani grosza”.

Szczęście zjawia się niespodzianie

To co teraz się wydarzyło, zjawia się zazwyczaj tylko w bajkach. Tym razem jednak była to prawdziwa rzeczywistość. Nauczyciel Pokol znalazł bowiem nagłe złoto i to właśnie w tym dniu, gdy prace w kopalni miały być zaniechane z powodu braku pieniędzy. Z ostatnim guldenem wypożyczonym od kupca nauczyciel Pokol zdobył sobie szczęście... Żyłka złota o grubości dwóch palców odkryta została w kamieniach. To złoto było teraz wyłączną własnością biednego nauczyciela. Dzień w dzień wydoby-

wano ogromne ilości kamienia zawierającego czyste złoto i dzień w dzień Aleksander Pokol stał się bogatszym. Z biednego nauczyciela wiejskiego stał się milionerem.

I okazało się, że Pokol miał gest iście wielkopański. W małej miejscowości Borpatak dał sobie wybudować przepiękny pałac a drugi pałac kupił w Budapeszcie. Pokol nabył później jeszcze stajnię wyścigową, jeździł piękną karecą zaprzęzoną w cztery konie a obiady jadł ze szczerze złotych półmisek. Również inne osoby mogły uczestniczyć w tem bogactwie. Ilekroć zjawił się w restauracji do której stale chodził płacił za wszystkich gości. Zamawiał dla nich najdroższe wina i goście zabawiali się jego kosztem przy dźwiękach muzyki cygańskiej do wczesnego rana. Podczas targu Pokol zajeżdżał na rynku w swej karocy i rozdzierał wśród biednych złote monety i srebrne guldeny. Wogóle dla biedaków król złota z Siedmiogrodu miał istotnie złote serce. Nic dziwnego, że ogólnie bardzo był poważany a cesarz austriacki Franciszek Józef

adał mu tytuł szlachecki „de Nagylozna”. Wesele córki Pokola było jednym z największych wydarzeń i urzędzone było z tak wielkim przepychem, jakiego mieszkańcy tego miasta złota od dziesiątek lat nie pamiętali.

Korona z szczerego złota.

Aleksander Pokol wierzył ślepo w swe szczęście i rozdawał pieniądze pełnymi garściami. Posmutniał nagle gdy niespodziewanie dyrektor kopalni doniósł mu o powolnym wyczerpaniu się miny złota. Z dnia na dzień produkcja złota zmalała... Przy racjonalnej eksploatacji niewątpliwie opłacałaby się produkcja, jednak Pokol nie potrafił gospodarzyć. Pragnąc pozbyć się kłopotu zdecydował sprzedać kopalnię złota w 1916 roku pewnemu konsorcjum szwajcarskiemu za cenę 800.000 koron. Za te pieniądze Pokol nabył majątek i — nową kopalnię złota. Ludził się, że szczęście również po raz drugi będzie mu sprzyjać i dopomoże mu do bogactwa, ale pomylił się.

POLSKI BEZ WODA KWIATOWA I PERFUMY O NATURALNYM ZAPACHU BZU *Łołos* WARSZAWA

Życie w Rosji sowieckiej. Co widział Knikerboker w Bolszewji u robotników i włościan.

(sl) Z drukowanych w francuskiej prasie opisów znanego ze swych sympatyj do komunistycznej gospodarki dziennikarza amerykańskiego Knikerbokera, dowiedzieć się można, jak wyglądają w rzeczywistości warunki życiowe ludności w Rosji sowieckiej.

Knikerboker wrócił niedawno z wizyty w Rosji i w pierwszym swym opisie przedstawia bytowanie robotnika sowieckiego w dość jaskrawych barwach.

Ceny żywności w Rosji sowieckiej — pisze on — zależne są od tego, gdzie się w nie spożywcza zaopatruje: na wolnym rynku, czy też w kooperatywach-rozdzielniach. Ażeby robotnik sowiecki mógł zarobić na całotygodniowe tylko wyżywienie, musi przepracować 17 i pół godziny w tygodniu, t. j. 2 i pół godziny dziennie. Okazuje się, że robotnikowi amerykańskiemu wystarczy cztery godziny pracy na utrzymanie tygodniowe.

Dziennikarz amerykański opowiada dalej swe wrażenia z pobytu w kilku mieszkaniach robotniczych przy zakładach Kahanowicza.

Urządzenie mieszkań wszędzie jednakie: pościel, stół, dwa krzesła, kufer i kolebka. Na ścianie podobizna Stalina. Na zapytanie Knikerbokera, czem odżywiają się lokatorzy jednego z tych mieszkań, usłyszał on odpowiedź:

— Mięsa nie widzieliśmy już od pięciu dni. To dla naszej kieszeni niedostępne.

— A co jedliście dzisiaj?

— Rano herbata i chleb. Na obiad zupa z makaronem i kasza owsiana z sokiem owocowym. Na kolację — grzyby.

W toku dalszej rozmowy dziennikarz dowiedział się, jak przedstawia się budżet miesięczny rodziny robotnika sowieckiego.

Na mieszkanie odchodzi 25 rubli miesięcznie, t. j. 10% poborów, 25 rubli na

odzież, 40 rubli miesięcznie chleb i 45 rubli mleko dla dziecka. Nafta do maszyny 15 rubli, cukier 5 rubli. Na resztę wydatków pozostaje 84 rubli miesięcznie.

Ani jeden z robotników nie skarżył się na swą dolę.

W mieszkaniach, przeznaczonych na jedną rodzinę, dziennikarz znalazł 17 osób, a w izbie, gdzie spało pięć osób, do rozporządzenia były tylko dwa komplety pościeli i to w takich pokojach, gdzie mieszkali uprzywilejowani „udarnicy” (przedownicy w pracy).

Knikerboker odwiedził także jeden z „kołchozów” (gospodarę komunistyczną) i opisuje co sam widział.

Pisze on, że dom najbiedniejszego farmera amerykańskiego, nawet w obecnej dobie, wydaje się pałacem w porównaniu z chatą, w której mieszka robotnik rolny. Nędzę, brud, ciasnotę — oto co spotkał amerykański dziennikarz.

W wielkiej izbie żarzy się zaledwie jedyna lampka elektryczna, z której włościanie byli niezwykle dumni. Widzieli w niej bowiem symbol oddzielający starą Rosję od nowej, lecz promienie tej lampki padały na starą jeszcze Rosję. Na piecu w garnkach odgrzewał się obiad: kapusta i kartofle — nic więcej. Urządzenie mieszkania składało się ze stołu i dwóch krzeseł skleconych przez włościanina. Na stole leżały widelce, noże i drewniane łyżki. W jednym rogu mieszkania wisiała ikona obraz religijny, w drugim — portret Lenina.

W przedpionku znajdował się skład, a raczej spiżarnia. Stały tu beczki z kapustą i ogórkami oraz niewielka miska z mąką korową.

Przed kilku dniami zjawił się Aleksander Pokol de Nagylozna w Budapeszcie, ażeby odbyć kurację. W skromnym pokoiku podrzędnej hotelu zmarł człowiek rozporządzający dawniej niezliczonymi bogactwami, którego życie było prawdziwą bajką naszych czasów...

Prima Aprilisy z przed 100 lat.



Dźwiękowe działo.

Angielski tygodnik satyryczny „Punch” umieścił w roku 1843 rysunek fantastycznej opery, nie przypuszczając że zart kwietniowy obróci się w prawdę.



Karuzela golarska.

Pewien niemiecki tygodnik ilustrowany wpadł na pomysł przedstawienia takiej karuzeli. Udoskonalili ją komik czeski Burjan w filmie „Dwanaście krzeseł”.

W Chinach jedzą glinę.

Szanghaj, 29. 3. (PAT.) W następstwie długotrwałej suszy, panującej w roku ubiegłym, cierpi głód 12 milionów ludzi, zamieszkających wzdłuż rzeki Yang-Tse aż do Hunan. W Nankinie żyje z jałmużny 10—20 tys. ludzi. W okolicach stolicy wiele osób umiera z głodu, a ludność przygotowuje sobie pożywienie z pewnego gatunku gliny.

Zdzisław Karr-Jaworski

Copyright by „Dz. Bydg.“

Z cyklu: Stolicy Europy

Nad szarą Sekwaną.

Wielki reportaż ilustrowany.

I.

Motto: „Niech idą te słowa w świat, by przyniosły świadectwo prawdzie“.

Od autora.

Niema chyba w całej Polsce młodego człowieka, któryby nie westchnął choć raz: — Gdyby tak przejechać się i zobaczyć Paryż!

Każda z pań czy dziewcząt dałaby dużo, bardzo dużo, by choć raz w życiu przypomnieć suknie u Maury Kerzy, Chanel'a, Madeleine'y Vionety i t. d. i w piękny wiosenny dzień przejść się spacerem po Champs Elysees i Champs de Mars, — albo... Champs de Courses.

Ileż to pieśni i piosenek powstało o cudownej stolicy nadsekwanskiej; choćby i ta:

„J'ai deux amours:
Mon pays. et Paris“.
(Mam dwie miłości:
Mój kraj i... Paryż).

Piosenkę tę nuciła tak często podświadomie Józefina Baker, w czasach gdy nie myślała nawet przez mgnięcie oka o swej zawrotnej karierze teatralno-filmowej.

Śpiewała ją potem w Casino de Paris, gdy była u szczytu swej sławy. Za nią śpiewał cały Paryż:

„J'ai deux amours“ i t. d.

Jak dalece jest Paryż popularny w Ameryce, a głównie w U. S. A., niechaj zaświadczy szeroko rozpowszechnione przysłowie: „Gdy dobry Amerykanin umiera, idzie do... Paryża“.

Niema zamożniejszego Anglika, któryby nie był w Paryżu.

Calais — Douvre. to tak blisko, żadnych paszportów, żadnych utrudnień.

Ot, zwyczajnie. Śniadanie w Londynie jeszcze, a kielacja w jednym ze wspaniałych, przepychem i śniadych barów Paryża.

Miałem szczęście spędzić ni mniej, ni więcej tylko 6 okrągłych lat w tym mieście i choć bez żadnej budki reklamowej podzieliłem się z moimi czytelnikami wrażeniami z pobytu w tej „stolicy grzechu“, jak zwykli mawiać Purycanie.

Przypuszczam, że uda mi się przynieść wiele ciekawych spostrzeżeń w moim reportażu i wiele rozczarowań jeśli chodzi o rzeczy u nas przesadzone (historie o apaszach i t. p.); choć jednym słowem uciec rzecz tak, jak się ona ma w rzeczywistości. Reportaż mój przelutuje może jednocześnie wybierającemu się do Paryża turyście — jako wesoły przewodnik.

Zacznijmy nokożej, rzucając na ekran „Dziennika Bydgoskiego“ obraz za obrazem. Zupenie tak, jak w kinie. Oczywiście, polityka na bok.

Gare du Nord.

Przeraził w zgrzyt hamulców. Parowóz wyrzucił z siebie z syktem i szumem potężne kłębowisko pary i zarył się tuż przed buforami dworca

— Gare du Nord!
— Tout le monde descend!
— Paris!!!
Tłum podróżnych wysypuje się na pla-

ron. Walizki znikają, pochwycone przez tragarzy.

— Doure,
— Cent trente, padają numery porterów. Podróżni rozsypują się po potężnym brudnym, okropnie brudnym dworcu, zalepionym od dołu do góry, w środku i na zewnątrz reklamami:

— Pijcie „Dubonnet“, tam znów — „Galleries Lafayette“ — „Cinzano“, „Au Printemps“, „Louvre“. — Tysiące napisów, reklam neonowych, nie jeszcze w swoim nawale nie mówiących, przyprawia podróżnika o zawrót głowy.

Zgiełk, ruch, gwar. Ma się wrażenie, że wszyscy się gdzieś bardzo śpieszą.

Wreszcie, część publiczności wychodzi pieszo na miasto, część wsiada do samochodów, część zaś ginie w podziemnych czeluściach „Metropolitain“.

Na małą chwilkę dworzec wyludnia się, by za minutę, półtorej — znowu jakiś nowy Orient Express, Rapid, czy Omnibus — wyrzucił setki, tysiące podróżnych.

W poczekalniach dnem i nocą siedzą ci co się „przesiadają“, albo których — „wysiedlają“. Najczęściej (prawie zawsze) w poczekalni III-ej klasy słyszy się język polski.

Między nimi, to znaczy Polakami, uwijają się młodzi panowie z przepaskami na ramieniu. Białe i czerwony kolor. Na przepaskach widnieją napisy:

Polexpress
Globtrotter
Orbis i t. p.

— Przepraszam panów...
— Proszę bardzo.
— Dopiero wysiadłem z ekspresu Warszawa—Paryż. Nie znam dokładnie miasta i prosiłbym o wskazanie mi niedrogiemu hotelu.

— Co pan nazywa „niedrogiem“.
— Najtańszego.
— Władza pan francuskim?
— Bardzo słabo.

— Niech pan w takim razie siada w Metro linia 1. Maillot-Paul, znajdzie się pan w centrum polskiego życia. Zajdzie pan do restauracji Dąbrowskiego (dziś nie istniejącej już) na ul. Tourey i tam panu wskażą resztę. Pokój w hotelu 200 do 300 fr. miesięcznie, życie — od 5 do 20 franków za obiad, to zależy jakie pan ma wymagania.

— Dziękuję bardzo.

Za chwilę znalazłem się w podziemnej kolejce.

Uderzył mnie silny zapach barskiego mydła. Powietrze było niemię przesycone. Na ścianach podziemnych dworców piękne, przez czolowych grafików Paryża rysowane reklamy.

Korytarzami i korytarzykami idąc za nieprzerwaną falą ludzi dotarłem do linii Maillot-Vennes.

Ścisł, gorąco. Co minuta wpada nowy pociąg. Dosłownie co minuta i zabiera setki, tysiące, setki tysięcy ludzi z dworca w gąrdziel ciemnych lochów Metropolitainu.

— Wściekły ruch — pomyślałem.

Obok mnie przeszedł mały oddziałek żołnierzy... Sami murzyni. Na ławce przy wszystkich, jak gdyby nikogo nie było na dworcu całowała się namiętnie młoda, ładna dziewczyna z równie młodym i przystojnym młodzieńcem.

Byłem zgorszony. Zarumieniłem się z nich.

Tłum zdawał się ich wcale nie widzieć. Takich obrazków spotkałem później setki i wcale się już nie gorszyłem, a nawet... Do uszu moich dolatują rozmowy we wszystkich językach świata.



Most Tournelle, na którym stoi pomnik św. Genowefy dłuta polskiego rzeźbiarza Landowskiego. W głębi Notre Dame de Paris.

Alina Prus-Krzewińska.

W słońcu przedwiośnia.

Na fioletowej zasłonie głównego ołtarza, wielki, żalobny krzyż z białego płótna.

Usunięto wazony i wszelkie ozdoby — proste gliniane donice napełnione gałęziami wiecznej zielonego świerku, zajęły ich miejsce.

Drzewczki tabernakulum otaczają wiązanki fiołków, tak doskonale sztucznych w kolorze i kształcie, że małe, kościółek wiejski zdaje się być wiosennej woni pełnym, choć ruń cementarza śpi jeszcze snem zimy.

Przez szczeliny zmarszałych modrzewiowych bali ciepły wiatr się przeciska do wnętrza — na parapecie okna świeżość ptaszyna jakaś.

Niedzielną popołudnie — wioska na goryżku zale się schodzi.

Boczne drzwi obok chóru otwierają się co chwilę — napływają ludzie różnego wieku, o twarzach dziwnie rozjaśnionych, o oczach, które mówią, że ci ludzie szli polami w słońcu przedwiośnia, że obok nich szły radość i nadzieja, że dopiero u drzwi domu Bożego radość zbyt widoczna powołała do porządku odwierni tych miejsc żalobą okrytych — powaga i skupienie.

W kruchcie — przy wielkim, polnym głazie, w którego zagłębieniu już topnieć zaczął lód zimowej martwoży, powaga i skupienie doroczną służbę tu pełnią. W spojrzeniu ich leży smutek odjęty najświętszym oczom Chrystusa, który z krzyża Swęgo, wzrokiem przedziwnie miłosiernym patrzy na głowy chylące się pokornie — na czoła

znaczone kroplami rosy poświęconej.

Wchodzą ojcowie matki, młodzież — dziewczynka mała niesie w drobnej ręcech odłamek wierzby posrebrzony pakowiem — inna, jakiś na zacisznym stoku wzgórze znalezione kwiatek śnieżyczki — kilka gałązek wczesnej rokitnicy sierota z pod lasu kładzie za krzyż przy nogach Chrystusa.

Smugi powietrza i światła za każdym drzwiami otwartym wchodzą do nawy, ścielają się na posadzce żalobnego kościółka, niby te wszechpotężne, niezmienne fale życia, wobec których powaga i skupienie są całkiem bezsilne. Opanowane zewnętrznie, wydalone z myśli, okrażają duszę, do serca się ciśnie — w zieleń nadziei Gorzkie Zale stroją.

O ty wiecznie żywa — niczem nie uciśniona falo wspomnień z odległych dni mego dzieciństwa — jakże szczęśliwego.

Jeżeli prawdą jest, że w duszy i umyśle dziecka — dziecka szczęśliwego oczywiście — najsilniejsze, najtrwałsze wrażenia pozostawia okres gwiazdkowy, poprzedzający święto narodzin Zbawiciela, a więc czas białej zimy, czas rozmaitych z porą roku związanych drobnych i wielkich radości, to małe, małe dusze nie umiały widocznie przeżyć się na całe życie czarem światła gwiazdkowych i urokami pory zimowej, gdyż wspomnienia takie dość nagle i blade występują w ciągu lat późniejszych. Zapach choinki, melodia jednej z pieśni kolendowych, to cały szereg tych wrażeń.

Jak najwidoczniej usunęło je w cień przedwiośnie rozkwitu mej duszy.

Pierwsze zielone źdźbła trawy, pierwszy wśród pustego, martwego jeszcze lasu napotkany, baziarni okryty krzak rokitnicy, a psyche moja — ta sielska anielska psyche szczęśliwego dzieciństwa, zjawia się natychmiast.

Przedwiośnie! Kochane roztopione dające prawo powrotu do normalnego życia. Smukły bucik z połyskliwej skórki wracał wtedy do swych praw — kończyło się panowanie bamboszy, kożuszka tamującego swobodę ruchu — szeroki oddech — wolność!!

Słońce!!! Potoki słońca — nabożeństwo pasyjne w Farze pobliskiego miasta — wieńce obwarzonków — wiekanocnej sukienki wizja!..

Rekreacje, (w zimowej porze do minimum ograniczone) harce na kucyku — wycieczki w pole — pieszczotliwe głaśkanie oczyma przyziemnej runi ozimim, czy aby dość intensywnej zieleni dostarczył czas do barwienia jajek wielkanocnych — badanie wierzby przydrożnych, czy aby punktualnie stawiała się na Palmowa ich baze puszysta..

Lube kłopoty agrarne — uprawa ogródka pod wiosenne siewy!

Śnieg jeszcze leżał w oplotkach, kiedy zaczęło się charakterystyczne „śpiewanie“ kokoszy, którego lubiłam nasłuchiwać zdaleka, pełna podziwu dla małych kreatur wydających głosy tak donośne. Pamiętam późniejsze już, przygodne zwiedzanie tajemnych lamusów — zaciszne kąpielki, w których gnieździły się tak pochliwie zwykle ptaki domowe — pamiętam mój podziw dla olbrzymich, kolorowym ołówkiem znaczonej jaj gęsi, które matka moja własnoręcznie układała podług numerów, w zielonej skrzyni na kółkach — pamiętam, że

Oh! Excusez moi je ne voulais pas...

— Excusez moi, I'm sorry.
— Querria viajar por la pla...
— Das ist die...
Istna wieża Babel.

Znalazłem się wreszcie w wagonie. Drzewczki zatrzasnęły się same. Gwizd. Ruszyłem, a raczej pociąg ruszył.

Na stacjach migają napisy, nazwy stacji: Concorde, (przeładka) potem Tuilleries, Hôtel de Ville, Chatelet i. Saint-Paul, Saint-Paul, kres mojej dwudniowej podróży. Tu i tam słyszę polską mowę.

— Idziesz na jednego?
— Dobra, ale gdzie?
— Do Dąbrowskiego!

Opatrzność czuwała nademną.

W pół godziny później zjadłem ze smakiem boczek z kapustą zakrapiany jedną „większą“.

— Czyż doprawdy jestem w Paryżu? Nie słyszę ani jednego słowa po francusku.

Ciasne uliczki, brudne, odbrapanie mury starych kamienic; tu i tam kłóca się z mazurem „Polusy“...

Jak na początek kiepskie wrażenie o stolicy świata.

Zanotowałem w notesiku trzy spostrzeżenia. 1) wściekły ruch, 2) wspaniałe reklamy, 3) brudno czasami bardzo brudno, wszędzie niedopalki, ogryzki skóry z pomarańcz i bananów.

Na marginesie wypłowiałego pamiętniczka pod tą samą datą dopatrzyłem się dopisku.

„Dobry boczek u Dąbrowskiego, okropnie pluskwy w hotelu“.

Saint Paul.

Dzięki tylko przypadkowi, poznałem jedną z najciekawszych dla Polaków dzielnic Saint-Paul, popularnie zwaną „Sampol“ (sami Polacy), dzielnicę, która przeszła do historii emigracji, a w której mieszkalem przez półtora roku.

Chcę ją opisać wiernie. Reportaż mój ma przecież dać świadectwo prawdzie. Paryż to nie tylko — cuda i luksus, ale... smród, brud i nędza, jak zresztą każde wielkie miasto.

Zamieszkałem przy ulicy d'Ormesson w szumnie zatytułowanym hotelu „Grand Hotel“.

Ulica d'Ormesson należy do tych, o których napewno zapomniiała rada miejska Paryża.

Ciasna i brudna, o wysokich cztero i pięciopiętrowych schodzących się szczytami domach, zapomniana przez wszystkich szoferów i woźniców, ożywała się tylko raz w tygodniu targiem, który odbywał się na małym placu znajdującym się w środku zatęchłej uliczki.

Smutek wiał z każdego kąta, a nieodnawiane od wybudowania staroświeckie dmy plakały brudem i oślizgłą wilgocią ścieki z ryn i sadzy.

Jedyną zielenią ulicy są walające się tu i ówdzie liście z kapusty czy innych jarzyn, zostawione i niezamiecione po tygodniowym targu.

Wiecznie sterczące, połamane i prócz czwariku puste stragany, nigdy nie myte, śmierdzą rybami, mięsem i kamberskim serem — resztki którego wyjadają nawet w pełny dzień olbrzymie brunatne szczury, przestraszone od czasu do czasu przez bęgałające wśród daszków i tyk dzieci.

Wokół placu stoją jedynie hotele, zamieszkałe przez robotników i niezamożnych studentów z całego świata.

Grecy, Rosjanie, Belgowie, Polacy, żydzi ze wszystkich krajów — znikając wczesnym rankiem w czeluściach Paryża, późnym dopiero wieczorem wracają do tych mieszkań, a raczej zapluskwionych nor hotelowych (straszliwie zapluskwionych!) by po całodziennym dniu w fizycznej pracy czy studjach wędznąć — w lecie — w smrodzie gnijących

(Ciąg dalszy na stronie 9-iej).

nam, dzieciom, nie wolno było przechodzić tam inaczej, jak na palcach.

„Nie wolno“! Jakże to słowo wiąże się ściśle z wspomnieniami przedwiośnia mego życia!

W okresie wielkopostnym — w czasie Krzyżowej Drogi Chrystusa — śpiewy i hałaśliwe igraszki wykluczone były zupełnie z dziecięcych zabaw naszych — fortepian poza lekcjami, niedostępny. Łakocie były rzeczą sumienia — jedyny przysmak stanowiły obwarzanki Lepszej sukienki nikt nie mógł nie bronić, lecz „Chrystus w Ogrójcu tak smutny jest i opuszczony — najdrobniejszy dowód współczucia tak miły Mu będzie“ — mówiła do nas matka nasza święta!

Zawartość domowych skarbonek zanośliła się jako ofiarę do krzyża, który w prezbiterjum kościoła na ziemi leżał, przez wierzonych pięciokrotnie całowany. Podczas odbywania tych wielkich wydarzeń, które z dnia na dzień zbliżały się wraz z wiosną — tego cudu, który stać się miał o wschodzie słońca, podczas bicia dzwonów rezurekcyjnych w Wielką Niedzielę Zmartwychwstała, po której nie będzie ani nocy, ani śmierci, ani zimy ani smutku, tylko radość i wieki sta wiosna!

„Któryś za nas cierpiął rany“ — Baranku Boży mistyczny! Nigdy w późniejszym życiu nie znalazłem lepszego, skutoczniejszego sposobu zaniesienia do Ciebie prochy o zmiłowanie, nad ducha tych kilku słów, które w czasie wielkiego postu, przy wieczornym i porannym pacierzu, nieświadome siebie — szczęśliwe dziecko — składało jako obolus żalu nad cierpiącym Jezusem.

Nad szarą Sekwaną.

(Ciąg dalszy).

ryb i końskiego mięsa, w zimie — marznąć, gdyż stare budowle nie nadają się do centralnego ogrzewania, a węgiel i drzewo kosztuje zbyt drogo, by hotelarze opalali bez przerwy niepraktyczne przedwiośne kominki.

Ulica zamarla w dzień, ożywia się z zapadaniem mroku.

Z hoteli wylega tłum, siadając na krzesłach, polamanych straganach, zażywając „świeżego” powietrza i zasłużonej sjęsty. O dziesiątej wieczorem wszystko cichnie.

Hotelarze z ulicy d'Ormesson nie lubią lokatorów palących elektryczność po godzinie dziesiątej. Są hotele (sam w takim hotelu mieszkałem) gdzie o tej godzinie właściciel wyłącza prąd.

Robotnik powinien być w łóżku o tej porze.

Po dziesiątej nie wolno nikogo przyjmować u siebie i z chwilą, gdy zegar kościoła Saint Antoine wybija swoje dziesięć uderzeń, cisza i mrok biorą w posiadanie ulicę d'Ormesson.

W pół godziny później na ulicy zaczyna się inne zupełnie życie.

W różnych kątach placu, na straganach siadają zakochane pary. Nierzadko pod ładami napotkacie można śpiących na worku lub rozebranych liściach kapusty i resztkach słomy — nędzarzy, jedynych niemych świadków miłosnych scen.

O jedenastej punkt, na parterze jednego z domów zapala się światło, rzucając świetlną smugę na plac poprzez pomarańczowe firanki.

Chwilami zapijaczony głos przerywa ci sze ulicy chrapliwym śpiewem — zamierzając nagle — przestraszony grobowym echem rozlegającym się we wnękach drzemającej ulicy.

To znów skrzypli któryś z straganów pod ciężarem śpiącego na nim nędzarza, żyjącego poza nawiasem społeczeństwa.

Poza tem cisza... dusząca smrodliwa cisza w której biakają się nieśmiertelnie powtarzające się tony tych samych przygłuszonych tang, foxtrotów i walców, przedziwiających się przez grube, żłarniste szyby i pomarańczowe firanki domu schadzek.

Nad tem wszystkim rozpościera się ciemnoczerwona luna czteromilionowej stolicy.

W mroźną, zimową noc nad ulicą d'Ormesson widać na skrawku nieba tysiące gwiazd migocących w górze.

Odnosi się wrażenie, jak gdyby ktoś zarzucił śmietnik drogocenna, haftowana srebrną i złotem materia.

Z okien „Grand Hotelu” (na piątym piętrze) widać morze, bezkresne morze dachów i kominów, nad którymi strzela w niebo wesoła Bifla.

Z ulicy d'Ormesson, wchodzi się na rue Antoine, skąd na rue Tourey i Honnais d'Hyères.

Polskie restauracje, polskie napisy. „Restauracja Jan”, restauracja Feliks, Gazety polskie.

Charakterystyczne polskie typy stoja na rogach wąskich uliczek i rozprawiają głośno.

Od czasu do czasu mignie postać żyda z brodą i do tego jeszcze w chałacie.

Między Hotel de Ville i Bastylią osiedliło się międzynarodowe życie drobnych kupców i robotników z przeważającym elementem polskim i polskich żydów.

W tej też dzielnicy mieści się najwięcej domów publicznych.

Nie wszystko jest jednak w Paryżu brzydkie i brudne. Najlepszym tego dowodem niech będzie fakt, że w Hotelu d'Ormesson w pokoju nr 22 na jednej ze ścian obok p'eca t. j. kominka widnieje polski napis moją ręką nakreślony:

„A jednak Paryż jest najczudniejszym miastem, jakie widziałem w swem życiu”.

Krótką tą notatką zawiera bardzo dużo i., o tem właśnie chcę nadal pisać, równie wiernie i uczciwie jak i o ciemnych stronach tej wielkiej czteromilionowej stolicy nadsekwaniańskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

U DENTYSTY.

— Panie doktorze, ojciec prosi, by pan zabął tylko zębami, bo to mniej kosztuje. Ząb wyrwie ojciec sam.

Dziada Polikarpa śpiewanie

Darmo mi, ludzie, za język ciągnięta:
O Konstytucji nic się nie dowiedza.
Czy się udała — czy się nie udała —
Kwestja ustala.

Z Konstytucja — to tak jak i z zoną:
Wolno odradzać — póki naręczona;
Po ślubie i po Ven.-kreatorze
Zamilcz, ozorzel!

Ślubowali se pan i panna młoda —
Odtąd spóżyćcie umilac ma zgodą!
Sama niech rządzi, gospodarz para!
Zaś rajcom wara!

Wedle przykładu: Jak Piotruś z panną Lucją
Tak się ożenił Naród z Konstytucją:
Po swatach, targach kontrakt podpisali;
Cóż gadać dalej?!

Ani uragać, że za skape wiano
Z Konstytucją Narodowi danol!



Sama odkryłam 3 powody,
które skłoniły mnie do używania mydła

Palmolive!

Mydło
Młodości



Od czasu, gdy słuchając rady mego doradcy w sprawach kosmetycznych używam mydła Palmolive, czuję się piękniejszą. Doskonale teraz rozumiem, dlaczego 20.000 specjalistów w tej dziedzinie poleca mydło Palmolive.



Co za obfitość oleju oliwkowego zostaje użyta do wytworzenia mydła Palmolive! — to wyraża pochodzenie jego barwy — i tajemnicę jak zbawiennego oddziaływania tego mydła na cerę!



Idąc za głosem rozsądku, używam zarówno rano jak i wieczorem mydła Palmolive. Naśladując mnie, a wręcz spozostając, że twarz wasza i ciało promieniają urokiem młodości...



1 kawałek
Gr 70
3 kawałki
Zł 1.80

Wyrabiany na olejku oliwkowym,
Palmolive Shampoo pielęgnuje
włosy jak mydło Palmolive cerę

5118

Encyklika papieska do narodów świata.

Rzym, 30. 3. (PAT) Wychodzący we Florencji dziennik „Il Nuovo Giornale” omawia w korespondencji z Rzymu encyklikę, którą przygotowuje obecnie Papież, a która ma być jednym z najdoinioślejszych aktów Papieża Piusa 11-go.

Encyklika stwierdza, że zdaniem Papieża, nadeszła właśnie chwila, aby ze strony najwyższego autorytetu duchownego wypowiedzieć w imię najwyższych ideałów chrześcijańskich słowo pokoju. Encyklika zwrócić ma uwagę

narodów na poważne niebezpieczeństwo, wynikające z narodowych egoizmów. Niebezpieczeństwo grozi zniszczeniem cywilizacji chrześcijańskiej. Encyklika zawiera ma ostrzeżenie przed barbarzyństwem, którego istnienia są już jasne oznaki.

Ojciec święty sądzi, że sprzeniewierzyłyby się misji swojej, gdyby zaniedbały wskazywania na ciężkie godziny, jakie przeżywa świat i gdyby nie naklonił narodów i rządów do zastanowienia się nad najcięższą odpowiedzialnością, jaka spaść by mogła na nie, gdyby w dalszym ciągu zajmowały obecne stanowisko.

Dalej Encyklika stwierdza, że dokonano już i dokonywa się wiele szlachetnych wysiłków celem umożliwienia powrotu do braterskiego współżycia pomiędzy narodami w nastroju wzajemnego zaufania i przynależnym uznaniu uprawnionych interesów każdego i wszystkich. Jednakże wysiłki te nie osiągną celu ponieważ na świecie panuje trwoga, brak zaufania i niepewność. Gwałcenie paktów i układów uroczyście zawartych wywołuje w narodach przeświadczenie, że żadna siła moralna nie może już powstrzymać nieumiarkowanych żądań i że spokój i bezpieczeństwo narodów nie będzie miało już nigdy żadnej rękojmi.

W zakończeniu Papież wzywa ma narody świata aby posłusznie słuchały głosu Boga, jedynego głosu, który nigdy nie zdradza.

Nowy Rejtan.



Ostatni protest posła Strońskiego.

Sist z Warmji.

Niemcy wznawiają pogańskie zwyczaje.

Nowa Kaletka, w marcu 1935 r.
Oj, dzieje się coś na tym Bożem świecie. Pomału się ludziskom w głowie

pląta. Chcę Wam ku uciechu lub zmartwieniu donieść o tem, co się u nas działo w Wielkim Poście.

Dnia 21 marca, to jest w pierwszy dzień wiosny, zebrali się dzieci szkoły niemieckiej oraz młodzież pozaszkolna a nawet nie zabrakło starszych, celem wypędzenia zimy. (Der Winter wird ausgetrieben, ein alter Frühlingsbrauch lebt wieder auf) tak mówią Niemcy. A więc zrobiono wielkiego bożka z słomy, wsadzono mu kapelusz na głowę i maskę na twarz, wystrojono wstęgami i bożek zimy był gotowy. Urządzono teraz pochód przez wioskę w towarzystwie nauczyciela a na przedzie niósł jeden tego bożka jak w procesji. Nad jeziorem się zatrzymał pochód. Wykupano dół a nad dołem zrobiono coś w rodzaju ołtarza. Następnie wygłosił nauczyciel przemowę i jeden chłopiec wiersz a wtedy postawiono tę dziwną figurę z słomy na ołtarz i spalono. Wszyscy stojąc wokół śpiewali: „Winter ade” no i zima została wypędzona. (Żeby tylko nie wróciła i zemściła się). Czytałem już o licznych obrzędach po-

gańskich i dziwowałem się, jak ci pogańskie tańca wokół swych zmartych i dziwaczne rzeczy wyprawiają. Co się dziwować, kiedy i u nas wracają pogańskie zwyczaje. Gdy ta figura już zgorzała, jeden został jeszcze na straży a pochód wrócił znów z śpiewem do wioski. Co śpiewano nie mogłem zrozumieć, ale za każdą zwrotką powtarzano: „Heute gehört uns Deutschland, und morgen die ganze Welt”.

Jeżeli się komuś zachciewa w czasie Wielkiego Postu wyprawiać takie rzeczy, to my lud polski wolimy pielęgnować nasz zwyczaj. Schodzimy się bowiem codzień wieczorem do ochronki i odmawiamy różaniec.

Stary Wiarus.

Saara będzie zdemilitaryzowana.

Genewa, 29. 3. (PAT.) Sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłosił tekst listów, które wymienił ambasador Rzeszy w Paryżu z min. Lavalem w dniu 28 lutego w sprawie demilitaryzacji Zagłębia Saary. Ambasador stwierdza w swym piśmie, że zarządzenia, dotyczące strefy zdemilitaryzowanej będą zastosowane w Saarze. Minister Laval w swym piśmie przyjmuje to do wiadomości i składa zastrzeżenia co do ewentualnej obecności w Saarze formacji paramilitarnych.

Hipolit Kończak.

Zbrojenia Rosji sowieckiej.

Atak 400 samolotów na Władywostok.

Deszcz lewizytowy. — Bomby termitowe. — Walka samolotów z czołgami. — Dworzec i port zasypane bombami. — Mamuty w lesie. — Zwycięstwo.

Rosja sowiecka posiada bezsprzecznie najsilniejszą armię świata, która w czasie pokoju liczy około 1.300.000 żołnierzy. Główny nacisk kładzie rosyjski sztab generalny na rozwój broni gazowej i powietrznej. Prócz specjalnych oddziałów gazowych, istniejących przy każdej formacji wojska, są jeszcze t. zw. pułki gazowe.

Największą jednakże opieką cieszy się lotnictwo, propagowane i reklamowane na każdym kroku. Flota powietrzna Unji sowieckiej składa się — licząc ostrożnie — z około 100 eskadr i 150 samodzielnych grup. Do tego dochodzi 10 oddziałów balonowych i sterowców. Mają one służyć nie tylko do obserwacji, lecz w głównej mierze do zaopatrzenia w prowiant i amunicję wojska, rozsianego po dalekich przestrzeniach kraju.

Materiał lotniczy, składający się głównie z aparatów myśliwskich i bombardowców, odwieziono w latach 1931-32 zupełnie.

W jednej z ostatnich swych mów zapowiedział komisarz wojny Woroszyłow kompletną reorganizację sowieckiej marynarki i, stocznice rosyjskie pracują pełną parą, bez przerwy, dzień i noc, budując łodzie podwodne i torpedowce.

Jak wiadomo, istnieją w armii rosyjskiej również pułki kobiece, dobrze wyćwiczone i wyekwipowane.

Ze względów taktycznych przeniesiono prężność wojenny z punktów nadgranicznych do centrum kraju t. j. nad Ural i na zachód od jeziora Bajkalskiego. Fabryki samolotów pokrywają już obecnie zupełnie całe zapotrzebowanie armii.

Po zgnieceniu białej armii i powstania na Ukrainie skonsolidowały się stosunki wojskopolityczne. Granice Unji zostały ustalone, lecz państwo zostało prawie że bez fortec, na wszystkie strony otwarte. O granicę zachodnią są Sowiety po ostatnim pakcie z Polską, spokojne, a mają jedynie zamiar postawić ostrokoły, przeciw przemysłnikom. Na północno-zachodnim odcinku fortyfikuje się obecnie nadbrzeże murmańskie.

Aleksandrowsk nad Białym Morzem rozbudowano, co wywołało zrozumiałe zdenerwowanie w Norwegii a przedewszystkiem w Finlandji. Na południu zaasekurowały się Sowiety, zawierając pakt przyjaźni z Persją, Afganistanem i Mongolją.

Na Dalekim Wschodzie stara się Rosja zachować za wszelką cenę „status quo”, więc polityka wojskowa ma tutaj charakter defenzywny. Generał Blücher, twórca armji-elity na tej polaci kraju, chce koniecznie ze swem światłem wojskiem utrzymać rosyjski korytarz na wschodnim krańcu Mandżurji. Głównym jego celem jest rozbudowa portu Władywostok i stworzenia na zapleczu silnej bazy żywnościowej.

A jak się tam pracuje wskazuje najlepiej fragment manewrów na tym odcinku, opisany poniżej.

Armja czerwona - „nieprzyjacielska” - miała zadanie zaatakowania kilkoma eskadrami bombardowców Władywostoku, zasypiania portu i dworca bombami i wydmuchania na miasto mgły trującej i deszczu lewizytowego. Jak wiadomo, lewizyt należy do najstraszniejszych trucizn gazowych, przechodzi bowiem przez każdy materiał a nawet skórę, atakuje ciało człowieka i pożera je. Lecz jeszcze straszniejszym wynalazkiem wojennym jest deszcz lewizytu i męta trująca. Kilka kropel zatrąwa całą ulicę. We mgłę ludzie ślepną, a za chwilę padają martwi na bruk...

Spróbowano poprzednio rozpylenia prawdziwego gazu na stepach Kaukazu na 300 owcach. Wydmuchano na przestrzeni 10 kwadratowych kilometrów kilka kropel deszczu i małą chmurkę mgły trującej a w minutę nie żył ani jeden baran.



Sowiecka artylerja przeciwlotnicza.

Wyniki nocnego ataku bombardowców skonstatowano w ten sposób, że zamiast deszczu lewizytu rozpylono wodę, a miejsca gdzie deszcz ten padał, oznaczono otwartymi parasolami. Za-

miast bomb termitowych zrzucano kolorowe piłki gumowe.

Nocne bombardowce mogą zabrać z sobą 4.000 kg bomb, uzbrojenie ich składa się z dwóch armat 11-centymetrowych i czterech

kulomiotów. Załoga aparatu liczy 14 ludzi. Każda z armat może oddać do 50 strzałów na minutę...

80 takich olbrzymów wykonało atak, mając dla swej ochrony 300 samolotów bojowych, któ-



Atak samolotów sowieckich na czołgi.

To już chyba obłęd...

Przedwczoraj podaliśmy list prezydenta krakowskiego na temat reportażu p. Georgette Camille w tyg. francuskim „Voilà”. Ku naszemu zdziwieniu stwierdziliśmy, że znalazło się w Polsce piśmo, które bagatelizuje paszkwil pani Camille i z obrony Krakowa przed spotwarzaniem robi wielką sprawę polityczną. Pod tytułem „P. Kapelner w roli p. Becka” czytamy:

„W nieznanym i mało czytanim tygodniku francuskim „Voilà” z dnia 16 lutego ukazał się artykuł jakiejś pani, w którym podobno były rzeczy uwłaczające dobrej sławie miasta Krakowa.

Prezydent tego miasta p. Kapelner-Kaplicki, uznał za stosowne napisać z tego powodu list do ambasadora Laroche'a a „Gazeta Polska” drukuje onegdaj ten list w całości.

Artykuł w owym piśmie francuskim nie zasługiwał wogóle na to, by się nim zajmować. A już powracanie doń po miesiącu i właśnie w chwili obecnej jest, jak to bardzo łatwo zrozumieć, niepolityczne, a gdyby nie było w wysokim stopniu niesmaczne, to byłoby śmieszne.

Prosty bowiem czytelnik pomyśli sobie tak: gdy Niemcy przekreślają postanowienia traktatów, dotyczące zbrojeń i szykują sobie armje, która z natury rzeczy zagraża przedewszystkiem Polsce, to się milczy, gdy natomiast jakaś tam pisarka w jakimś piśmie francuskim zamieści głupi artykuł, to się szumnie protestuje.

Oto jak p. Mieczysław Kapelner-Kaplicki

Drobne wiadomości.

— W bankach amerykańskich jest ulokowanych 5 miliardów dolarów kapitałów.

— Na uroczystość 25-lecia rządów królewskiej pary angielskiej wysłana zostanie z Watykanu specjalna delegacja papieska.

— Wydarzeniem niezwykłym dla Hiszpanji jest powodzenie kazań wielkopostnych, które wygłasza w bazylice w Barcelonie wybitny kaznodzieja o Laburu. Napływ słuchaczy, przekraczających liczbę 7 tysięcy, jest tak wielki, że w dniu kazań uruchomić trzeba specjalną komunikację.

— Między Niemcami a Rumunją zawarta została umowa gospodarcza. Jest to pierwszy traktat handlowy, zawarty po wojnie między Niemcami a Rumunją.

— W Rumunji 14-letni chłopiec trzema uderzeniami noża zabił dużego wilka, który wkraśl się do owczarni jego ojca.

re pędzili nad bombardowcami, uganiając się od czasu do czasu z wrogiem, starającym się za wszelką cenę zniszczyć bombardowce względnie odepchnąć atakujących od miasta i portu.

Bombardowce wykonały otrzymany rozkaz i przeleciały sztuczną mgłą kompletnie pokryte miasto i port, gdzie uplasowały z dobrym skutkiem swe bomby, niszcząc zupełnie dworzec i urządzenia portowe. Jednakże na skutek kontrataku nieprzyjacielskiego, wykonanego przez 400 aparatów myśliwskich i niezliczoną ilość armat przeciwlotniczych zginęło w walce tej ¼ floty atakującej Władywostok.

Następnego dnia odbył się atak czołgów, przeciw którym wystąpiły samoloty.

W walce tej brały po raz pierwszy udział ruchome fortece — czołgi-mamuty — które zaopatrzone w pancerze okrętowe o 20 centymetrowej grubości, z łatwością wywracają domy wzgl. najgrubsze drzewa, torując drogę w dziewięciu lasach. Waga tych olbrzymów wynosi kilkaset tonn.

Na dany rozkaz wleciało w powietrze 200 samolotów myśliwskich w grupach po 10 aparatów każda, a za nimi 150 bombardowców dziennych, w grupach po 6 maszyn. Dalej pędziło 300 samolotów obserwacyjnych.

Komendant tej floty powietrznej leciał nad wszystkimi aeroplanami, w specjalnym opancerzonym aparacie dowódcy, z całym swym sztabem, a jako ochrona towarzyszyło mu 40 samolotów bojowych.

Nagle ukazały się od strony północnej sześć eskadr czołgów, czyli 216 czołgów najróżniejszego kalibru. Zaopatrzone w armaty przeciwlotnicze, poczęły natychmiast ziać ogniem na atakujące ich samoloty. Chcąc utrudnić dalsze posuwanie się czołgów, zrzuciły bombardowce w odległości około 200 metrów przed linią pędzących czołgów kilkadziesiąt ostrych bomb, które wyrzuciły fontanami ziemię, tworząc ogromne leje, d'a czołgów nie do przebycia. Jedynie mamuty, kolebiąc się na wsze strony, zdołały przebyć tę przeszkodę. Inne czołgi musiały doły te ominąć. Sześć baterji czołgów pływających przepłynęło w międzyczasie rzekę. A mamuty wcisnięte między bagna a las, wybrały drogę ostatnią i pędząc z najwyższą chyżością, wywracały drzewa jak zapałki torując sobie drogę.

Nie obyło się oczywiście i bez wypadków. Jeden z mamutów wywrócił się tak nieszczerliwie, że nie mógł się podnieść o własnej mocy. Rychło nastąpiła też eksplozja i, nim pomoc zdołała przybyć, było już zapóźno. Żywa noga nie wyszła z tej stalowej trumny.

Samoloty nie przestały atakować rozbitków. Jednakże wnet oddano sygnał do zaprzestania walki a sędziowie orzekli, że cała grupa czołgów, z wyjątkiem 12 maszyn, jest zniszczona. Zwycięstwo przynano flocie powietrznej.

ODCIAŁ SIĘ.

— Człowieku, ma pan długie uszy!
— Prawda? Moje uszy i pański rozum to razem pierwszorzędnny osioł.

dyne pytanie, czy gdyby u nas w najbardziej zabitym deskami Pikutkowie, napisał ktoś coś podobnego o Francji (tematu miałby dość i to prawdziwego!!!) to jakby wówczas zareagowała „Gazeta Warszawska”? Czy również uważałaby protest francuski za niepolityczny, niesmaczny i śmieszny?



Takim bezczelnym montażem fotograficznym tygodnik paryski rozpoczyna swój reportaż. Zamieszczony u góry tekst w języku francuskim brzmi: „Varsovie et Cracovie villes désolées et tragiques”. („Warszawa i Kraków, miasta zrozpaczone i tragiczne”).



Jedna z ilustracji, zamieszczonych w „Voilà” (przedstawiająca procesję w Lowickiem). Pod fotografią zamieszczono podpis, który zamieszczamy w brzmieniu francuskim i tłumaczeniu polskim: „Des cris montent de la nuit. Ce sont les filles que l'on charge dans la voiture cellulaire, puis le dépôt, ou on les laisse parfois deux jours sans manger”. („Krzyki przerywają ciszę nocną. To są prostytutki, które wpycha się do karetki aresztanckiej, a potem do komisariatu, gdzie przetrzymuje się je niekiedy przez dwa dni o głodzie”).

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 30 na 31 bm. p. dr. Jackowski.
Nocny dyżur pełni Apteka Pod Lwem.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.
Pogotowie ratunkowe w dzień tel. 417, w nocy tel. 276.

Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17-18 w soboty od godz. 19-20.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Weronika”.
Muza: „Czterech dżentelmenów”.
Żołnierski: „Harry Lloyd”.

Z rady miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, które odbyło się w czwartek, 28 bm. w auli szkoły wydziałowej męskiej, wprowadził p. prezydent miasta w urząd członka rady miejskiej p. Janinę Ganowiczową i p. Antoniego Łuczkiwiaka, poczem dokonano uzupełniających wyborów członka komisji rewizyjnej i 3 zastępców. Wybrano pp. Boćka, Spalonego, Ulatowskiego i Bolińskiego. Dalej jako członka komisji rewizyjnej K. K. O. wybrano r. Marka. W miejsce p. Kujawy wybrano członkiem komisji budżetowo-finansowej r. Kapelińskiego. Jako przedstawiciela miasta na zebranie Związku Miast Polskich wybrano p. prezydenta Jankowskiego. Przedstawicielem rady miejskiej na sejmik komunalny zostali wybrani radni Głowacki i Jurkowski. Wszystkie wybory załatwiono bez dyskusji.

Mogilno.

Nawrócona żydówka poślubiła katolika. W grudniu ub. r. przyjechał chrześc., przechodząc na wiarę katolicką, żydówka Rachel Libówna. W dzień św. Józefa odbył się ślub p. Libówny z p. Euzebiuszem Norwid-Kudło, z zawodu fotografem ze Strzelna.

Aresztowanie krzywoprzysięcy w sali rozpraw. Podczas rozprawy karnej przed sądem okręgowym w Gnieźnie na sesji wyjazdowej w Mogilnie przeciwko Władysławowi Baranowi z Wymysłowa Dolnego i Alwinowi Wiktorowi z Miał (pow. Mogilno), oskarżonych o krzywoprzysięstwo, na wniosek prokuratora aresztowano świadka Jana Ryniewicza z Kaliny pod Trzemesznem, któremu również udowodniono krzywoprzysięstwo.

Nieszczęśliwy wypadek z powodu spłoszenia się koni. Na szosie pomiędzy Trzemesznem a Trzemiem konie rolnika Orchowskiego z Ostrowitego w szalonym pędzie wpadły do rowu, zabijając powozkę w drzazgi. Znajdująca się na powózce p. Ganowiczowa wyrzucona została na szosę, odnosząc poważne obrażenia. W groźnym i nieprzytomnym stanie odwieziono ją do lekarza w Trzemesznie. Woźnica wyszedł z wypadku bez szwanku. Jeden z koni został poważnie okaleczony.

Pakość.

Z rady miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej przedłożono projekt zarządu miejskiego oraz klubu B. B. W. R. przemianowania ulic: Szerokiej na marsz. J. Piłsudskiego, Barcińskiej na Kalwaryjską i Inowrocławską na ks. Kurzawskiego. Rada miejska odłożyła załatwienie sprawy na później, ponieważ przemianowanie ulic połączone byłoby z kosztami dla miasta jak i właścicieli domów przez zakup nowych tablic itd.

Groźny pożar. W zagrodzie rolnika Rohdego w Lechowie pod Pakością wybuchł groźny pożar, który strawił dom mieszkalny. Straty obliczone pogorzelcem na około 5.000 zł. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono. Podczas pożaru z narażeniem własnego życia p. Rozpędowski w ostatniej chwili przed zawaleniem się dachu wyratował 10-letniego chłopca z palącego się domu. Niewątpliwie p. Rozpędowski za uratowanie chłopca otrzyma zasłużoną nagrodę.

Bójka. Pomiędzy właścicielem domu p. W. Rafińskim a lokatorem Marjanem Bednarczykiem doszło na tle zatargu osobistego do bójki, w czasie której Bednarczyk doznał strzaskania nosa i uszkodzenia czaszki. Sprawą zajęła się policja.

Gniezno.

Uchwalenie budżetu miasta na rok 1935-36. Obrady zaigali w obecności wszystkich radnych tymczasowy prezydent p. ptk. Wrzaliński. Po dłuższej debacie rada miejska uchwaliła budżet m. Gniezna na rok obr. 1935-36 w dochodach i rozchodach w wysokości 1.656.129,87 zł. Następnie rozpatrywano wniosek komisji rewizyjnej w sprawie artykułów, ubliżających członkom komisji rewizyjnej, które ukazały się w miejscowej gazecie sanacyjnej. Rada miejska postanowiła, ażeby prezydent miasta domagał się od redakcji wspomnianej gazety sprostowania i przeproszenia członków komisji. W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru 2 członków rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Gniezna i przewodniczącego komisji rewizyjnej tejże kasy oraz ustalono warunki rozpisania konkursu na stanowisko prezydenta miasta.

Gruczno.

Szczepienie ochronne przeciw ospie odbydzie się w Grucznie w piątek, dnia 12 kwietnia br. o godz. 9,30. Oględziny odbędą się w środę, dnia 24 kwietnia br. o godz. 9. Szczepieniu podlegają dzieci z gmin: Gruczno, Niedźwiedź, Kosowo, Żurów Młyn, Parlin, Chrystkowo, Łuszkowo i Malociechowo.

Nakło.

Baczność, rzemieślnicy Nakła i okolicy! Z polecenia Izby Rzemieślniczej w Poznaniu zorganizowane będą w Nakle praktyczne kursy mistrzowskie z poszczególnych zawodów. Kursy te zakończą się egzaminem mistrzowskim. Kandydaci, szczególnie absolwenci kursów mistrzowskich z przedmiotów ogólno-kształcących, mogą zgłosić się z przedłożeniem papierów czeladniczych u p. W. Malickiego, Nakło, Dąbrowskiego 14.

Rytm i wigor serca

Oto co trzeba zachować w życiu najdłuższej. Przy sklerozie, artretyzmie, przewlekłych cierpieniach dróg oddechowych. Apteka Mazowiecka poleca znany od lat Sok czosnkowy marki f. f. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. Warszawa, Mazowiecka nr. 10.

Były wójt i sołtys skazany na 2 i pół roku więzienia za nadużycia na szkodę skarbu państwa.

Przed bydgoskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu zasiadł na ławie oskarżonych b. wójt gminy Gniewkowo i sołtys wsi Suchowice Władysław Rutkowski.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonemu nadużycia na szkodę skarbu państwa w wysokości przeszło 4.150 zł, z czego 2000 zł brakowało w sołectwie. Po ujawnieniu tych braków kasowych, nieuczciwego wójta natychmiast zawieszono w urzędowaniu i osadzono go w areszcie

Fordon.

Dnia 12 lutego br. u p. Spitz'ego, mistrza rzeźniczego w Fordonie, skonfiskował weterynarz Wołoszyński mięso, które w przepisany czas nie było zgłoszone do badania. Wobec tego wymieniony mistrz rzeźniczy został przez miejscową władzę administracyjną ukarany grzywną w wysokości 300 zł, a zajęte mięso rozdzielone między bezrobotnych w Fordonie.

Pruszcz.

Walnemu zebraniu K. P. W. w Pruszczy przewodniczył p. Kukawski. Nowy zarząd tworzą pp.: zawiadowca stacji Biernacki - prezes, Winkel - zast. prezesa, Demarkowski - sekretarz, Trępała - skarbnik, Tobolski - referent kulturalno-oświatowy, Szwankowski - referent p. w., Kukawski - referent w. f. Członkowie Kolei. Przystosowania Wojsk. ognisko Pruszcz w liczbie 25 podczas akademii z okazji imienin marsz. Piłsudskiego zadeklarowali na hydroplan kwotę 92,40 zł.

Wyrok w wielkim procesie szajki rolników-oszustów.

Główny oskarżony skazany został na 4 i pół roku więzienia.

Przed sądem okręgowym w Grudziądzu pod przewodnictwem s. o. Piłata i przy udziale sędziów Libicha i asesora Adaszewskiego toczył się sensacyjny proces przeciwko szajce rolników-oszustów z powiatu świeckiego. Członkowie tej szajki oskarżeni byli o zawieranie oszukańczych umów sprzedaży i dzierżawy swoich gospodarstw rolnych względnie o pomocnictwo w tych oszukańczych manipulacjach.

Bohaterem rozprawy był niejaki Wojciech Bander, osobnik z pod ciemnej gwiazdy, karany już sądowo. On to przy pomocy ogłoszeń w prasie względnie przez dobranych pośredników ściągając na swoje gospodarstwo poszukujących kupna wzgl. dzierżawy, zawierał z nimi umowy i kontrakty, pobierając przytem od kontrahentów zaliczki wzgl. kaucje po 1000 lub 1500 zł.

Rozprawa przeciwko szajce oszustów toczyła się przez 7 dni i była pewnego rodzaju rekor-

śledzym, z którego doprowadzono go na rozprawę sądową.

Po przeprowadzeniu licznych dowodów, które w zupełności potwierdziły winę oskarżonego, sąd skazał Rutkowskiego za nadużycia w wójtostwie w Gniewkowie na 2 lata więzienia, a za nadużycia w sołectwie Suchowice na 1 rok więzienia, stosując karę łączną 2½ roku więzienia oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg 5 lat.

dową pod względem przesłuchania świadków, których na rozprawę powołano około 100.

Wczoraj punktualnie o godz. 11,30 przed południem wśród niesłabnącego zainteresowania nabitę do ostatniego miejsca galerii, przewodniczący rozprawy odczytał wyrok, na mocy którego skazał: głównego oskarżonego Wojciecha Baudera na łączną karę więzienia przez 4½ roku oraz pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Oskarżonego Marjana Pronobisa na 1 rok i 8 miesięcy więzienia osk. Marię Szulcową na 1 rok i 3 miesiące więzienia, Wymierzoną karę sąd zawiesił oskarżonej na przeciąg 5 lat i to pod warunkiem, że zwróci poszkodowanemu wyludzoną w podstępny sposób kwotę 2760 zł.

Osk. Stanisława Baoniaka i Jana Boćka po 1 roku i 5 miesięcy więzienia.

Resztę oskarżonych sąd z braku podstaw winy uwolnił.

Grudziądz.

Nocny dyżur aptek: Apteka Pod Gwiazdą, ul. Chelmińska, tel. 1259; Apteka Pod Koroną, ul. Wybickiego, tel. 1437.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Przeor Kordecki”.
Gryf: „Kleopatra”.
Orzeł: „Precz z kryzysem” i „12 krzesel”.

Koncert religijny. Przypominamy, że koncert muzyki i śpiewu liturgicznego odbędzie się w jutrzejszą niedzielę 31 bm. o godz. 20 w Teatrze Miejskim.

Związek Inwalidów Wojennych R. P. koło Grudziądza. Doroczne walne zebranie koła odbędzie się 8 kwietnia rb. o godz. 7 wiecz. w restauracji teatru. Wnioski członków na walne zgromadzenie przyjmuje sekretariat do 3 kwietnia rb. Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji.

Komenda powiatu grodzkiego P. W. i Z. S. na m. Grudziądz zawiadamia, że w związku z remontem nowego lokalu komendy, biura i świetlica komendy powiatu grodzkiego P. W. i Z. S. z ul. Solnej 9/11 przeniesione zostały z dniem 25 marca br. do willi „Jagódka”, ul. Dąbrowskiego, aż do odwołania.

Niebezpieczny złodziej odpowiada przed sądem za kradzież węgla z dworca towarowego. Stanisław Piechocki jest znanym zawodowym złodziejem, niejednokrotnie karany przez władze sądowe. Ostatnio zasiadł na ławie oskarżonych za to, że dokonał zuchwałej kradzieży węgla z dworca towarowego, a zauważony przez stróża kolejowego p. Tnszyńskiego, obyspał go kamieniami i węglem. Wyprawa się jednak nie udała, gdyż służba kolejowa przytrzymała Piechockiego i oddała do dyspozycji władz sądowych. W wyniku rozprawy sąd skazał niebez-

piecznego złodzieja na 10 miesięcy więzienia i natychmiastowe osadzenie go w więzieniu.

Nieuczciwy pośrednik skazany na 5 miesięcy więzienia. Znany na terenie Grudziądza doradca i pośrednik Henryk Rozlau, osoba również „popularna” jak „hrabia” Jastrzębiec-Matuszelański, zasiadł na ławie oskarżonych za pobranie 8 zł od p. Heleny Pawłowskiej z Nowej wsi. Rozlau podjął się przeprowadzenia pewnej sprawy eksmisyjnej, której jednak nie załatwił, a pieniądze przywłaszczył sobie. Oszukańczy pośrednik został skazany na 5 miesięcy bezwzględ- nego więzienia.

Głodni chcą jeść!

Oddaj im odrobinę z twoich zapasów wielkocennych.

Zwracamy się do obywatelstwa miasta Grudziądza, by w czasie świąt Wielkiej Nocy nie zapomniano o głodnych mieszkańcach miasta. W tym celu komitet przyjmuje datki w gotówce i naturze i prosi o wypełnienie deklaracji wręczonych przez funkcjonariuszów p. p. właścicieliom wzgl. administratorom domów celem dołączenia poszczególnym lokatorom. Prosimy o ile możności o składanie produktów mięsnych w równych funtach. Wypełnione deklaracje prosimy złożyć u właściciela wzgl. administratora domu natychmiast.

Funkcjonariusze p. p. będą zbierali deklaracje od właścicieli domów w dniu 4 kwietnia br. Odbiór zadeklarowanych produktów i kwot nastąpi przez upoważnionych funkcjonariuszów Zarządu Miejskiego z początkiem Wielkiego Tygodnia.

Jeżeli ktokolwiek dotychczas deklaracji nie odebrał, może ją otrzymać w ratuszu, pokój 7.

Za komitet:

(-) Mjchałowski, wiceprezydent miasta.



Nowe n. W.

Obchód nowej Konstytucji. W ub. niedzielę z okazji uchwalenia nowej Konstytucji odbył się w południe pochód różnych towarzystw ze sztandarami. Z balkonu przemawiali p. mec. Głowczewski i miejscowy weterynarz.

Jarmark. Dnia 28 marca odbył się jarmark na konie i bydło. Zainteresowanie było bardzo wielkie.

Salubin.

Osobiste. Pan Leon Wołoszyk, syn Franciszka i Jadwigi z d. Szarmach, rodem z Lip, pow. kościerskiego, po złożeniu ostatniego egzaminu z wynikiem dobrym, uzyskał na wydziale prawnym Uniwersytetu Poznańskiego dyplom i tytuł magistra praw.

Wełcherowo.

Barbarzyński myśliwy. Jak sami naocznie stwierdzić zdołaliśmy, rozlegają się ostatnio strzały, pochodzące z ogrodu willi nr. 1, położonej przy ul. gen. Hallera, w którym to ogrodzie p. Rutkiewicz urządził sobie polowanie na ptactwo, siadające na krzewach ogrodu, okalającego willę. Strzelanina ta na biedne ptactwo wywołała zrozumiałe oburzenie.

Z sali sądowej. W dniu 27 bm. na sesji wyjazdowej sądu okręgowego toczyły się następujące sprawy karne: Oskarżonego Juńskiego Jana Wyszecina za przywłaszczenie sobie księżeczki P. K. O. ojca swego i 8 ctr. ziemniaków sąd skazał na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata; Kożyczkowskich Józefa i Weronikę z Lebna za szafszowanie wydanego przez sołtysa zezwolenia na wywóz świerków do Gdańska, sąd skazał Krzyczkowskiego na 6 miesięcy więzienia, uwalniając natomiast Krzyczkowską od winy i kary. Kwizdińską Helenę z Kępina za szafszowanie zameldowania policyjnego sąd skazał wobec przyznania się oskarżonej do winy na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata. Labudę Jana i Zielonkę Wiktora z Będkarowa za kradzież złomu, wartości 1000 zł na szkodę fabryki cementu, sąd skazał Labudę na 9 miesięcy, Zielonkę zaś na 6 miesięcy więzienia.

Sprawcy krwawego napadu na leśniczego przed sądem. Przed niedawnym czasem miał miejsce napad na leśniczego leśnictwa państw. Kamień, pow. Morski Leśniczy p. Wiktor Szulc, pełniąc wieczorem służbę ochronną, natrafił w czasie obchodu rewiru swego na bandę złodziei leśnych. Nagle został zienacka napadnięty i kilku uderzeniami w głowę i twarz pozbawiony przytomności. Nieprzytomnego i krwią zabrozonego pozostawili bandyci w lesie. W toku przeprowadzonych śledczych dochodzeń ustalono, iż sprawcami krwawego napadu na leśniczego Szulca są mieszkańcy Bieszkowic; Warkusz Aug., Kwizdiński Stefan i Józef, kilkakrotnie karani przestępcy leśni. Na wniosek prokuratora s. o. p. Mojkowskiego, sąd po dłuższej naradzie postanowił sprawców krwawego napadu przekazać kompletowi 3 sędziów i sprawę odroczył. Czeka więc sprawców krwawego napadu surowa kara.

Starogard.

Z posiedzenia rady miejskiej. Dnia 27 bm. po formalnościach wstępnych dokonano uzupełniających wyborów do rady Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności. W miejsce p. Heldta, którego kadencja upłynęła, wybrano większością głosów radnego p. Rycharta, zaś w miejsce śp. radnego Głowczewskiego wybrany został radny p. mec. Stankiewicz. Rada jednogłośnie umorzyła na wniosek zarządu miejskiego nieściągalną kwotę dzierżawy za plac do suszenia białiny oraz uchwaliła nowe regulaminy targowe. Załatwienie punktu 4 postanowiono odłożyć. Przed rozpoczęciem tajnego posiedzenia przewodniczący p. burm. Czwojdzinski zawiadomił radę, że kupiec p. Feliks Gumiński zrzekł się mandatu radzieckiego. P. Gumiński wszedł do rady miejskiej z listy sanacyjnej, której był czołowym kandydatem. Krok p. G. wywołał wielką sensację.

Z Gdyni i wybrzeża.

BAJKA: „Platynowa blondynka”.
„ CZARODZIEJKA ”. „Buntownik - rewolucjonista”.

MORSKIE OKO: „Jestem zbiegiem”.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyński i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol, Obłuże, Kol Oksywie, Stewart Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywie — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieclocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal
 stolicy nadmorskiej
RESTAURACJA-DANCING
 Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych
 Wstęp wolny. Pora: o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane
 1203

Rada miejska m. Gdyni na posiedzeniu w dniu wczorajszym uchwaliła zrównoważony preliminarz budżetowy na rok 1935-36, który wyraża się w wydatkach zwyczajnych sumą 7.868.657 zł, nadzwyczajnych — 14.445.079 zł, w dochodach zwyczajnych 7.937.483 zł i nadzwyczajnych 14.376.253 zł.

Nowy zarząd Związku Rezerwistów koło śródmieście w Gdyni. Walne zebranie wybrało przez akklamację nowy zarząd koła w następującym składzie: prezes Zaleski Walerjan, wiceprezes Nagler Walerjan, sekretarz Szymczak Franciszek, I. skarbnik Wójcicki Antoni Aleksander, II. skarbnik Thiede Jan, referent oświatowy Jankowski Józef, referat opieki społecznej Gwóźdź Karol, intendent Pachor Rafał, asystent Adamski Zygmunt. Do komisji rewizyjnej należą: major rez. Pędracki, pp. Pilch i Platte.

W sprawie obrotu mlekiem i jego przetworami. Komisarjat Rządu, wykonując rozporządzenie ministra opieki społecznej o dozorczo nad mlekiem i jego przetworami, zwraca uwagę tak sprzedawców mleka i jego przetworów jak i konsumentów na obowiązek przestrzegania tych przepisów, mających na celu głównie zabezpieczenie warunków higienicznych w handlu tymi artykułami. Sprzedaż mleka do mieszkań dozwolona jest tylko w naczyniach zamkniętych. Na naczyniach powinien być umieszczony wyraźny aders mleczarza mleka oraz gatunek produktu (mleko „pełne”, „pełne wyborowe” itd.). Te same przepisy odnoszą się do mleka sprzedawanego w sklepach. Sprzedaż mleka i jego przetworów na podwórzach, w bramach, sieniach itp. jest niedozwolona.

OBUWIE kupują
 wszyscy
 z Bydgoszczy, Poznania, Torunia
 i Gdańska zamieszkali w Gdyni tylko
 w **CENTRALI OBUWIA**
 ulica Świętojańska 62. Właściciel Kazimierz Gabrielowicz.

Zmarła na udar serca popularna w Gdyni właścicielka pensjonatu „Victoria - Regia” sp. Jarochowska.

Program Tygodnia Dziecka. W niedzielę, 31 marca o godz. 9 nabożeństwo szkolne w kościele Serca Jezusa, godz. 10: pochód dzieci szkolnych i organizacyj Kół Młodzieży P. C. K. ulicami miasta. W okresie tygodnia od 1 kwietnia do 6 kwietnia br. sprzedaż nalepek na rzecz Centralnego Komitetu Opieki nad Dzieckiem. Nalepki, jako dowód spełnienia obowiązku, prosimy w ciągu tygodnia dziecka naklejać na oknach. Nalepki nabyć można w biurze Caritasu (plebanja przy kościele N. M. P.) od godz. 10 do 13 codziennie oraz w kioskach przy Skwerze Kościuszki. Dnia 6 kwietnia o godz. 18 odbędzie się w sali Polskiej Riwiery herbatka-bridge. W dniu 7 kwietnia zbiórka uliczna oraz w lokalach publicznych i koncert reprezentacyjnej orkiestry Marynarki Wojennej na Skwerze Kościuszki. Poza tem w ciągu tygodnia odbędzie się szereg pogadanek i odczytów na temat opieki nad dzieckiem.

Japończycy interesują się Gdynią.

Prasa szwedzka żywo komentuje wiadomości „Hamurger Nachrichten”, według których wielkie japońskie towarzystwo okrętowe p. n. „Nippon Yusen Kaischa” zamierza swoją regularną komunikację z Hamburgiem rozszerzyć na Gdynię i Sztokholm.

Zainteresowane koła szwedzkie dają wyraz przekonaniu, iż tego rodzaju zamiary Japończyków istnieją i prawdopodobnie urzeczywistnione zostaną w ciągu bieżącego sezonu. Japończycy dążą jakoby do zastąpienia dotychczasowego przeładunku w Hamburgiem bezpośrednim dozwodem do Gdyni i innych portów Bałtyku i do uzyskania frachtów powrotnych w postaci szwedzkiej masy drzewnej i innych szwedzkich produktów eksportowych z portów norlandzkich.

Cztery drużyny walczą o zwycięstwo. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej przystąpiła do Polskiego Związku Tenisa Stołowego, co niewątpliwie dodatnio wpłynie na podniesienie poziomu tego sportu na wybrzeżu. W związku z tem dnia 31. bm. w nowej plebanji przy kościele odbędzie się wielki turniej „Czterech drużyn”, w którym wezmą udział: drużyna niemiecka z Gdańska A. Z. S. Gdańsk - T. S. S. Gimnazjum - Gdynia i K. S. M. Nagrodę w romie pucharu ufundowała firma jubilerska A. Zieliński w Gdyni. Turniej ten będzie specjalnie interesujący ze względu na doskonałą formę wszystkich drużyn.

Gdynia rośnie. Zaledwie upłynęły 4 miesiące a już Miejskie Zakłady Elektryczne w Gdyni mogą komunikować radosny fakt, zarejestrowania 8000-go odbiorcy energii elektrycznej. Jest to zjawisko bardzo pomyślne tak ze względu na ogólną cyfrę abonentów energii elektrycz-

nej, jak też na tempo, z jakim przybywają. 8000-nym odbiorcą jest p. Jan Kamiński, zamieszkały przy ul. Śląskiej 51. Podajemy nazwisko 8000-go odbiorcy dlatego, by pogratulować p. Kamińskiemu, jako temu, obdarzonemu „uśmiechem losu”, gdyż jak wiadomo, M. Z. E. tradycyjnie obdarzają każdego 1000-go odbiorcę praktycznym upominkiem z dziedziny przyrządów elektrycznych.

Zapisy na nowy rok szkolny 1935/36. 1. Do klas gimn. I, II i III nowego typu oraz VI i VII dawnego typu. 2. Do klas 1—6 przyw. szkoły powszechnej przyjmuje w czasie od 1—30 kwietnia 1935 r. codziennie od godz. 9—13 Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum i Pryw. Koedukacyjna Szkoła Powszechna Dr. Zegarskiego w Gdyni-Orłowie — przystanek autobusów — telefon: Gdynia 91-27. Przy zakładzie internat. (5536

Zamieć śnieżna na wybrzeżu. Pogoda ulega silnym wahaniom. Wczoraj panowała zamieć śnieżna, przykrywając okolicę warstwą śniegu do 6 cm. Zamieć wytworzyła na morzu załose, na skutek której puszczono w ruch syreny ostrzegawcze.

Gdynia w kwiatach.

Utworzony został komitet organizacyjny dla konkursu na ogródki i ozdoby balkonów i okien. Konkurs ten odbędzie się w czasie od 1 czerwca do 15 września br. i obejmować będzie w I grupie: najpiękniejszy ogródek jako całość, najpiękniejszy stan hodowli roślin oraz najestetyczniejsze utrzymanie czystości ogródka. W II grupie dla balkonów i okien przyznane zostaną nagrody za najpiękniej okwiecone balkony i okna, za ciągłość utrzymania dekoracji oraz za najefektowniejszy dobór kwiatów.

W skład komitetu wejdą przedstawiciele Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości, Związku Lokatorów, Związku Propagandy Turystycznej, Tow. Budowy Osiedli, Zw. Pracy Obywatelskiej

Kobiet, referent kultury i sztuki oraz jeden ze znanych inżynierów-architektów, wreszcie przedstawiciele prasy.

Zważywszy, że Gdynia jest jakby oknem wystawowym Polski, przez które spoglądają zagraniczni goście, uważamy, że myśl urzadzenia konkursu na zdobnictwo ogródków i balkonów oraz okien powinna się spotkać z ogólnym uznaniem i poparciem całego społeczeństwa, albowiem najsilniejszym jest zawsze pierwsze wrażenie, jakie odnosi turysta zwiedzający jakieś miasto. To też nie wątpimy, że w konkursie tym wezmą udział możliwie jak najszersze sfery naszych mieszkańców, a zwłaszcza właściciele willi domków z ogrodami.

Faworyzowanie uprzywilejowanych firm shipphandlerskich.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu na odbytej konferencji podkomisji rzeczoznawców dla premjowania dostaw okrętowych, postanowiło, że premje wyznaczone będą tylko za dostawy mięsa, wyrobów mięsnych, tłuszczów zwierzęcych, masła, jaj, drobiu białego i żywego. Dalszym zadaniem podkomisji było ustalenie wysokości premj w tej wysokości, aby stworzyć dla dostawców krajowych możliwość skutecznego konkurowania z dostawcami zagranicznymi.

Jak z komunikatu Ministerstwa P. i H. się dowiadujemy, dla uzyskania tych premj ustalono następujące warunki:

1. Firma powinna być sądowo zarejestrowaną jako przedsiębiorstwo shipphandlerskie.
2. Powinna posiadać świadectwo przemysłowe przynajmniej II kategorii.
3. Firma shipphandlerska, która posiada skład tranzytowy dla artykułów spożywczych i technicznych pochodzenia zagranicznego, winna posiadać kapitał zakładowy co najmniej 100.000 zł.
4. Firma posiadać musi dostateczny kapitał obrotowy oraz wykwalifikowany personel. Warunek punktu 4. odnosi się tylko do warunków określonych w punkcie 3.

W myśl tych wymogów Ministerstwa P. i H. uznane zostały za odpowiadające tym wymogom trzy firmy w porcie gdynińskim, a to: „Emteha”, Teodor Ruszkowski, i „Balta”.

Przepisy te stwarzają dla pewnych, uprzywilejowanych firm, rodzaj monopolu, bez żadnej kontroli co do zaistnienia wymaganych warunków.

Wiadomo nam bowiem, że dwie z wymienionych firm monopolowych warunkom tym nie odpowiadają, a mimo to przyznano im premje eksportowe.

Poza tem należałoby roztoczyć ścisłą kontrolę nad cenami, po jakich firmy te nabywają towary, jak również nad cenami po jakich je statkom zagranicznym sprzedają, ażeby ustalić,

czy premje te są rzeczywiście konieczne. O ile nam bowiem wiadomo, statki zagraniczne dlatego przestały się w porcie gdynińskim zaopatrywać w prowianty, gdyż były przez naszych monopolistów shipphandlerskich w sposób bezceremonjalny wykorzystywane, pobierając od nich

Niezwykłe zdarzenie w życiu zwierząt

Suka wychowuje małe strusiątka.



Przyroda kryje w sobie tajemnice o których się nie tylko filozofom, ale i najbardziej wprawnym badaczom nie śniło. Zwłaszcza

REFORMACKIE
PIGUŁKI z MARKĄ ZAKONNIK
 STOSUJĄ SIĘ:
 JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK,
 PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY,
 NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
 UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY
 I PRZY SKŁONNOŚCIACH
 DO OBSTRUKCJI SĄŁAGODNYM
 ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.
 UŻYĆCIE 1-2 PIGUŁKI NA NOC



o 50 do 200% wyższe ceny, aniżeli wynosiły ceny na rynku detalicznym. Jest zrozumiałe, że wobec takich cen nie trudno było zagranicznym firmom shipphandlerskim odebrać naszym shipphandlerom, przeważnie rekrutujących się z naszej mniejszości narodowej, a nawet nie naszej, lecz rosyjskiej i niemieckiej, które też wskutek najchętniej w przedsiębiorstwie swem zatrudniają swoich współwyznawców i innych obco krajowców.

W firmie EMTEHA na 5-ciu klarków, jest zaledwie jeden obywatel polski a czterech jest obco krajowców.

Uważamy, że premje eksportowe dla tych firm, są zupełnie zbyteczne, wobec bezkonkurencyjnie niskich cen artykułów spożywczych nabywanych bezpośrednio u naszych producentów, tak, że przy uczciwie kalkulowanych skromnych zyskach, żaden zagraniczny shipphandler, nie może zagrażać ani konkurować z naszymi dostawcami okrętowemu.

Dlatego uważamy, że przyznanie tych premj eksport. jest krokiem niedostatecznie premjowanym, ani uzasadnionym, który przyczyni się tylko do nadmiernego wzbogacenia się firm nieposiadających do tego kwalifikacji moralnych.

Mianowanie sztabu armii włoskiej w Afryce wschodniej.

Rzym, 29. 3. (PAT) Król mianował generała de Bono dowódcą włoskich sił zbrojnych w Afryce wschodniej. Jednocześnie gen. Gabba mianowany został szefem sztabu głównego tych wojsk, gen. Cona — pierwszym zastępcą szefa sztabu, gen. Dallora — głównym intendentem i gen. Pirzio Birolini — dowódcą korpusu armji tubylczej.

Litwa zawsze jednaka.



Spyrtny Litwin tak długo będzie brykał i trząsł, aż dojrzały owoc sam spadnie w wyciągnięte ręce.

w dziedzinie współżycia zwierząt notowano wypadki naprawdę wzbudzające zdumienie i podziw. Nieraz w ogrodach zoologicznych z konieczności oddawano na wychowanie tygrysiątka wilczycom czy też osieroczone lwiatka niedźwiedzicom. Dawalo to doskonałe wyniki, ale to, co się zdarzyło ostatnio w Bydgoszczy, przekracza osiągnięte dotąd rezultaty i niewątpliwie wzbudzi sensację na całym świecie.

— W Bydgoszczy? — zapytają dziwiwni Czytelnicy.

A tak. Bydgoszcz niema, niestety, oficjalnego ogrodu zoologicznego, ale ten brak usiłuje z powodzeniem zastąpić inicjatywa prywatna. Znany i popularny jest naprzykład prywatny zwierzyniec przy ulicy Fordońskiej, którego właściciel p. Wincenty Kujawski robi, co tylko może, aby mu przysporzyć atrakcyj.

I ostatnio udało się p. Kujawskiemu pozyskać z zagranicy dwa małe strusiątka. Dobrze opakowane i zabezpieczone przyjechały do Bydgoszczy, ale tu ich nowy właściciel znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Rodzice strusiąt zostali w Hamburgu, a one ani rusz nie chciały przyjmować pokarmu. Nie pomagała serdeczna troskliwość i wszystkie próby sziy na marne. Strus...a zdawały się być skazane na śmierć i wtedy nastąpiła prawdziwa niespodzianka, która zupełnie zmieniła całą historję.

Oto ku zdumieniu domowników rosta suka „Fanny” z własnej ochoty zaopiekowała się strusiami piskletami. Macierzyńskie zabiegi ożywiły strusięta i dzisiaj chowają się dobrze, budząc powszechne zdumienie.

Niezwykłe to zdarzenie interesuje nie tylko szerokie masy, ale i fachowych przyrodników.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 marca 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wiktor.
Jutro: Teodula.
Wschód słońca o godzinie 5.42.
Zachód słońca o godzinie 18.28.

Stan pogody

Napływ chłodnych mas powietrza polarnego nad Polską powodował w całym kraju pogodę zmienną: przy zmiennym zachmurzeniu nieba notowano przelotne opady w postaci deszczu, śniegu z przelotnym lub krup. Jednocześnie nastąpił znaczny spadek temperatury.

Chłodno; nocą i rankiem kilkustopniowe przymrozki. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry północno-zachodnie i północne.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 25—31 marca br.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50.
- 2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 301.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 31 marca br. dr. Włodarczyk, ul. Poznańska 2, tel. 22-60.

„LEKTURA” wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

MUZEUUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9 do 16, w niedzielę od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Apoloniusza Kędzierskiego i kopij Jana Zaufski.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś premiera, jutro w niedzielę wieczorem powtórzenie arcywesołej, pogodnej i bogatej w melodie operetki L. Falla „RÓŻE Z FLORYDY”, w której grają, śpiewają i tańczą pp.: Fontanówna, Morozowiczowa, Nochowicz, Popielewska, Dowmunt, Fabian, Folański, Iwański, Lochman, Rewkowski i Rychter. Reżyserował M. Dowmunt, przy pulpicie stanie kapelmistrz Kuczera, oprawa dekoracyjna pędzla J. Hawrylkiewicza, zachwyty wzbudzające toalety pań z pracowni M. Bojarskiej.

Wielki napływ wycieczek trwa w dalszym ciągu na piękne i wznieście widowisko religijne „GOLGOTA”, które ukaże się w niedzielę o godz. 16 po cenach znacznie niższych w premierowej doskonałej obsadzie całego personelu, licznych chórów i statystów.

Wiosna.

Nie jestem jeszcze w poetyckim transie
Jak taki, który na wiosnę się czai,
By z pierwszym słońcem na swym asonansie
Dojechać znowu do nonsensu krajin.

Nikt mi nie przyniósł bukietu śnieżyczek
Ani uśmiechem słonecznym obdarzył,
Ale mi mówią znaki tajemnicze,
Że jest, jak każde prawo kalendarzy.

Dosyć przypatrzeć się dziś ludzkiej rzeszy:
Przechodząc ulic i zabawom dzieci.
Każdy jest zwaśniony i dokąsa się śpieszy,
Jakby chciał szczęściu swemu wyjść naprzeciw.

A zaś dzieciaki ściekiem obok skweru,
Gdzie płyną pierwsze do śniegach strumyki,
Splawiają białe łódeczki z papieru,
Albo z blaszanych puszek pancerniki.

Już mi nie będziesz bracie opowiadał,
Że nie skończone zimowe udręki —
Datz, jak mknie w słońcu dziecięca Armada
Na przywitanie inlantki Wiosenki!

Henryk Zbierzchowski.

Na marginesie.

„Kamieniem cięża” na administracji miasta Bydgoszczy... urzędnicy miejscy. Nie są dość wykształceni i nie wolno się ludzi, że się poprawia czy też dokształca, a raczej spodziewać się można czy też należy się obawiać, że stan ten „coraz bardziej będzie się na poziomie wymogów obniżał i od wymagań chwili odstawał” (styl sanacyjny). Bz „jakby nie było” (gwara importowana) znają się jak lyse konie, znają nawzajem swoje sprawki i je przemilczają. Poza tem mają „koligacje” dzielnicowe i polityczne. Wskutek tego są opryskliwi wobec obywateli i jakby z muśu odrabiają swoje kawałki, na czem cierpi „elita” urzędnicza, której wysiłki i najlepsze chęci idą na marne. Tymczasem wielu ludzi dzielnych, zacnych i wykształconych daremnie czeka na posady, które zajmują ludzie nieodpowiedni, jakich brano w początkach w braku lepszych, bo innego materiału nie było.

Trzeba więc tych ludzi czempredziej wyrzucić na bruk i nie załować nawet groza na emeryturę, o ile do nich mają prawo, a wziąć innych, oczywiście lepszych.

Tak się rozrodzi w piśmie sanacyjnym p. Feliks Jaworski, który od pewnego czasu „wziął” na pisanie.

Urzędnicy miejscy, a przynajmniej ich organizacje, są w Sanacji i powinni się właściwie sami rozprawić z sanacyjnym piśmie i autorem wypocin antyurzędniczych. Żal nam ich jednak trochę, bo widzimy, że dzieje im się oczywista krzywda. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że wygadywanie na jakąś specjalną opryskliwość urzędników bydgoskich jest zupełnie bezpodstawne. Niech się p. R. F. Jaworski przejedzie trochę po Polsce, a zobaczy, że w Bydgoszczy nie jest najgorzej. Porównanie z innymi ośrodkami mogłoby nawet wypaść na korzyść urzędników bydgoskich.

Ze nie mają patentów i dyplomów naukowych? Niezawście dyplom świadczy o inteligencji i zdolnościach. Z drugiej strony nlejedem samotk wykazuje zdolności, którychby mu inni mogli pozazdrościć. Rada Ludowa wybierając swego czasu materiał urzędniczy, dobrze go przesiewała i po przeprowadzeniu specjalnych kursów brała najodpowiedniejszych. Z pośród wezwanych wielu okazało się materiałem wartościowym i dobrze się miastu zaśluziło. Cóż z tego, że znalazły się jednostki mniej odpowiednie! To wszędzie się zdarza i o takich rze-

czach można czytać w prasie całej Polski. Wzmianka o koligacjach politycznych i dzielnicowych to ni przytykał ni przyłatał, bo tam, gdzie się zdarzyły największe nadużycia, na najszerszą zakrojone skale, przełożonym jest człowiek, który ani polityczni ani dzielnicowo nie ma nic wspólnego z tymi, którzy się nadużyć dopuścili.

Zrobili swego czasu swoje... więc mogą iść i zrobić miejsce innym. Czy także ci młodzi, którzy już w późniejszych latach wstąpili do administracji miejskiej? Pan J. twierdzi, że Bydgoszcz może się obejść (może obyć?) bez nowego ratusza, bo w starym „jest bardzo dużo miejsca na wielkie myśli i znaczne czyny”. Chyba nie na te, które p. Jaworski wykombinuje.

Zgoda na to, że należy pomyśleć o bezrobotnej inteligencji. „Kurier Warszawski” obliczył przed paru miesiącami, że edwyby usunęto ze stanowisk mężatki, których mężowie mają wysokie pensje, w samej Łodzi znalazłoby się miejsce dla 11 tysięcy inteligentów. Czyby nie warto w tym kierunku mocniej uderzyć zamiast szkalować Bogu ducha winnych, a często zasłużonych ludzi?

Sanacja dużo obiecywała, ale dotrzymała tyle, co kot napłakał.

Reumatyzm chorobą chłodnej i wilgotnej pory roku.

Z nastaniem wiosny, gdy powietrze jeszcze wciąż jest dość chłodne, a często przesycone wilgocią, dolegliwości reumatyczne wzrastają. W naszym mało-słonecznym i obfitym w opady klimacie, najczęściej dolega reumatyzm mięśniowy, wywołany bądź przeziębieniami, szczególnie podczas nagłych, raptownych zmian pogody, bądź też wskutek nieodpowiednich warunków mieszkaniowych. Często się zdarza, że ogniska choroby lokują się w mięśniach krzyża (postrzał), a niekiedy bóle te wędrują i dają się odczuwać coraz to w innym miejscu. Leczenie cierpień reuma-

tycznych wymaga racjonalnej i starannej kuracji, połączonej z przestrzeganiem diety. Doświadczenia lekarskie wykazały, że w leczeniu tych schorzeń wskazane są preparaty salicylowe, które przez połączenie z solami litu osiągnęły bardziej wzmożone działanie. Do jednych z takich środków przeciureumatycznych należą tabletki Togonal. Stosuje się je w artretyzmie, reumatyzmie, podagrze. Togonal uśmierza bóle i przynosi ulgę. Tabletki Togonal stosuje się również w grypie, przeziębieniu, bólach nerwowych i głowy.

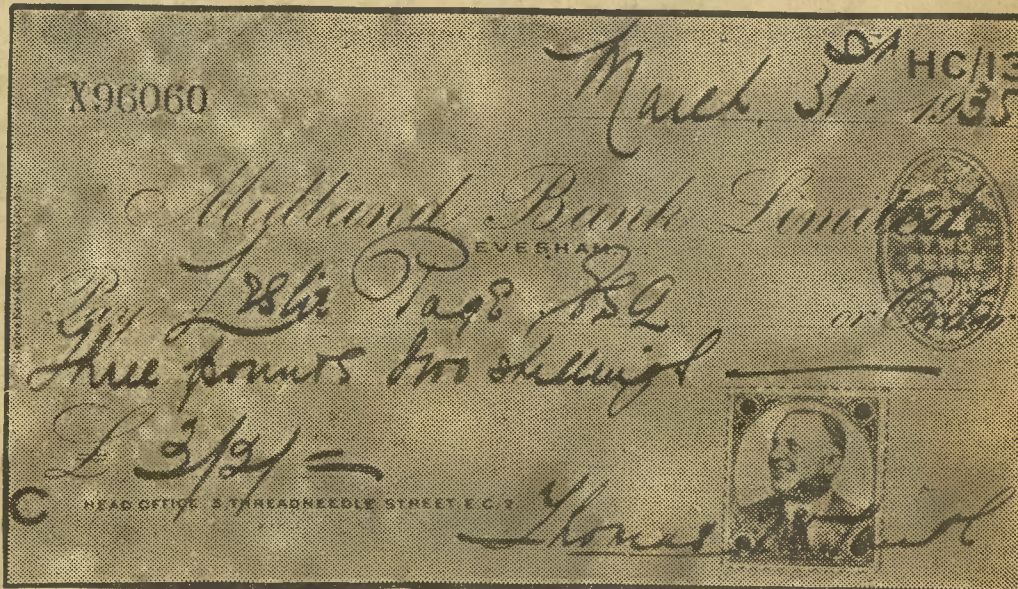
REWJA MÓD, która odbędzie się w Teatrze Miejskim w nadchodzący poniedziałek o godz. 20 wywoła duże zainteresowanie. Udział przyjmują artyści naszego teatru w programie wokalnym, co przyczyni się do miłego i pogodnego nastroju. Większą część biletów już rozprzedano, co znamionuje, że rewja ta odbędzie się w atmosferze wieczoru towarzyskiego z udziałem elity naszego miasta, pragnącej obok miłej rozrywki przyczynić się do dobrej sprawy, jaką stanowią cele Polskiego Czerwonego Krzyża. Atrakcją rewji będą przepiękne modele Be-De-Te. poza tem pokazy towarów i wyrobów firm: Formanowski, Franboli, Hensel, Kotłęga, Kurdelski i Najdrowski. Pozostałe bilety w kasie teatru.

10-letnie nieprzerwanej pracy w firmie K. Świerkowski.

W tych dniach obchodził kierownik tutejszego oddziału wielkopolskiej fabryki wyrobów papierowych Kazimierza Świerkowskiego, p. Andrzej Wawrzyńczak swój jubileusz 10-letniej nienaganej pracy. Już za czasów właściciela s. p. Kazimierza Świerkowskiego p. Wawrzyńczak, jako kierownik buchalterji, zaskarbił sobie z powodu jego niezwyklej obowiązkowości i uczciwej pracy pełne zaufanie firmy. Nie dziw więc, że był i jest do dnia dzisiejszego prawą ręką tegoż przedsiębiorstwa. Na stanowisku tutejszego oddziału, zatrudniającego kilku urzędników, wykazał wobec swoich podwładnych i współkolegów, wielką życzliwość i koleżeńskość. Podnieść należy

jego ofiarność dla „Caritasu” i biednej ludności. Na dalszy ciąg pracy życzymy p. Wawrzyńczakowi wszelkiej pomyślności.

Jak się ustrzec przed fałszowaniem czeków?



Każdy bank i instytucja finansowa ma największy kłopot z przestępcami, wyłudźającymi większe kwoty pieniężne za pomocą sfałszowanych czeków. Na oryginalny pomysł zabezpieczenia się przed oszustami wpadł wielki bank angielski. Wprowadził mianowicie dla klientów banku, posiadających książeczki czekowe, spe-

cialne znaczki do naklejania z ich portretami. Do ważności czeku niezbędne jest obok własnoręcznego podpisu naklejanie odpowiedniego znaczka z podobizną wystawcy czeku. Wynalazek angielski, którego wzór demonstruje nasza ilustracja, powinien zainteresować również wiaćców bydgoskich instytucji kredytowych.

— Osobiste. Mgr. Józef Witek, dyrektor Miejskiej Szkoły Handlowej w Bydgoszczy, odznaczony został godnością komandora orderu św. Jerzego.

— Godziny otwierania i zamykania składów, Starosta grodzki bydgoski zarządził, co następuje: Sklepy spożywcze, z wyjątkiem tych, które zajmują się wyłącznie lub przeważająco sprzedażą napojów alkoholowych, mogą być otwarte w dni powszednie w porze letniej i zimowej od godz. 6,30 do 18,30, w soboty i dni przedświąteczne w porze letniej i zimowej od godz. 7—19-ej.

— Akademię ku czci św. Józefa, patrona organizacji, urządzają w tę niedzielę wszystkie oddziały Katolickiego Związku Robotników Polskich.

Hotel „SAVOY” w Łodzi

Poleca się wszystkim Bydgoszczanom, przybywającym do Łodzi, pierwszorzędny hotel „SAVOY”. Komfort, bieżąca woda ciepła i zimna, telefony, centralne ogrzewanie, garaż i t. p. (0153) Niskie ceny.

Józef Palejowski
współwłaściciel Hotelu „Pod Orłem” w Bydgoszczy.

— Zapisy dzieci do szkół im. św. Jana A i B. Kierownictwo szkół im. św. Jana A i B przyjmują zapisy dzieci, urodzonych w roku 1928, w dniach od 2 do 6 kwietnia pomiędzy godz. 11 a 13 w kancelariach szkół. Przy zapisach należy przedłożyć metrykę urodzenia i świadectwo szczenięcia ospy. Do rejonu szkoły im. św. Jana A należą ulice: Cieszkowskiego, Chodkiewicza, Gdańska od nr. 63 — 111, i od nr. 50 — 96, Kościuszki, Plac Kochanowskiego, Aleje Mickiewicza, ul. Paderewskiego, Pomorska od nr. 41—57 i od nr. 50—72, Słowackiego, 20 Stycznia, Świętojańska i Zamajskiego. Do rejonu szkoły im. św. Jana B należą ulice: Artyleryjska, Chocimska, Gdańska 112 do lasu i 97 do lasu, Kaszubska, Plac Kościuszki, ul. Północna, Szczecińska.

— Dzieci należy przyzwyczajać do regularnego płókania ust i czyszczenia zębów Odolem. Własności dezynfekcyjne Odolu chronią zęby przed psuciem i powodują świeży, czysty oddech. Odol to dobrodziejstwo dla zębów. W każdej kropli siła!

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Emilja Drzewuska

Zaczarowane skrzypce.

II.

Słońce właśnie zachodziło, kiedy Jasiek zobaczył niespodziewanie przed sobą ogromne miasto. Stał chwilę zdumiony i stąd, ze wzgórza, wodził wzrokiem po wymyślnych wieżach, po wspaniałych pałacach i ogrodach. Miasto takie widział Jasiek po raz pierwszy. I nie wiedział czy uciec stąd, czy zejść w dolinę i wejść do miasta. Po namyśle przeżegnał się i wnet wkroczył między niskie domki przedmieścia.

Gapił się na wszystko wokoło. Na niego zaś nikt nawet nie spojrział. Każdy był zajęty sobą, każdy się gdzieś spieszył.

Nieco dalej dojrzał Jasiek jakiegoś mocno tegiego człowieka: stał w drzwiach, opięty w biały fartuch. Był to zapewne szynkarz, gdyż nad jego głową, nad drzwiami, wisiał duży szyld, wyobrażający beczkę z przelewającym się, szumiącym piwem i tustą szynką, w której był wbity nóż. Szynkarz przyjrzał się bacznie Jaśkowi i zawołał:

— Hej, pewnieśmy z drogi dalekiej, co? A niechno kawaler podejździe tu bliżej! — i ustąpił mu miejsca, wpuszczając do środka.

I Jasiek niedługo jadł jajecznicę z kłobasa. Jadł, aż mu się uszy trzęsły, bo głodny był bardzo. Szynkarz tymczasem siedział z drugiej strony stołu i opowiadał chłopcu wszystko co tylko wiedział, gdyż bardzo był gadatliwy.

— A to kawaler gra na skrzypcach?

— Ano, gram.

— A czy pięknie?

Podobno pięknie. Zagrałbym wam teraz, ale tak mi się chce spać, że nie utrzymałbym smyczka w ręce. Zaprowadźcie mię do jakiego kąta, bo chyba zasną tu przy stole...

Wtedy szynkarz zaprowadził go do komórk na strychu, gdzie Jasiek, położywszy się na wórku wypchanym słomą, zasnął kamienym snem.

Rano, wypoczęty, zabierał się do odczeka, wtedy szynkarz rzekł:

— A jakto będzie z zapłatą?

Z zapłatą? Prawda, jakżeś mógł myśleć że dadzą mi jeść i przenocują za darmo. Włec powiedział, że zagra za to.

Szynkarz, usłyszawszy taką odpowiedź, chciał się właśnie cburzyć, gdy Jasiek począł grać.

Czarodziejska melodia w jednej chwili stopiła skape serce szynkarza na wosk. Stał oparty o półkę z faszczkami a wielkie łzy spadały mu do oczu.

Jasiek, widząc to, zaprzagnął go rozweselić. I pomyślał, aby skrzypki zagrały coś wesołego. Tak się też stało. Szynkarz począł teraz śmiać się jak szalony. Trzymając się za boki, podrygiwał pociesznie, wreszcie położył się na ziemi i tarzał po łbie.

Gdy skrzypki umilkły, zerwał się z ziemi, chwycił Jaśka za rękę i wyciągnął na ulicę. Biegł tak przez miasto, kierując się ku wspaniałemu pałacowi, stojącemu w zaciszu. Po drodze dowiedział się Jasiek, że w pałacu tym mieszka jeden ogromny bogacz, który już nie wie, co ma robić z pieniędźmi tylko nie może się śmiać. Nigdy. Nawet uśmiechnąć się nie potrafi. I przeznaczył wielką nagrodę temu, kto by go zdołał rozweselić. Włec Jasiek tę nagrodę napewno dostanie. A jak dostanie, by nie zapomniał o nim, szynkarzu.

Pałac był cały z marmuru i lśnił, jakby był usłany drogiemi kamieniami. Bramy strzeżały dwa ogromne, kamienne lwy.

Człowiek jakiś, odziany w niebieski strój, wprowadził Jaśka do wnętrza, obejrzawszy go w pierw bacznie. Nie przemówił też do naszego chłopaka ni jednego słowa.

Jasiek znalazł się w tak ogromnej komnacie, że przedmioty na drugim końcu stojące, zdawały się być zupełnie maleńkie. Na ścianach wisiały wielkie portrety rycerzy i strojnych dam, których oczy począły natychmiast patrzeć na Jaśka. Sala była tak wspaniała, iż wprost przerażała go swem bogactwem.

NASI MLUSINCY.

Pan Malowańczyk z wielkim zainteresowaniem czyta gazetę. Jednakże jego synek co chwila pyta go o co innego.

— Tatusiu, co to jest pliszka? — pyta w pewnej chwili.

— To taka zwarjowana ryba — odpowiada pan Malowańczyk już trochę zdenerwowany.

— Tatusiu, a tu pisze w książce, że ona sobie skacze z gałązki na gałązkę?

— No przecież ci mówiłem, że jest zwarjowana...

twem. Stał cichutko, nie śmiejąc głębiej odetchnąć ni się poruszyć. Jakże odbijała jego niedźna postać, od wspaniałości, roztaczających się wokoło.

Nic więc dziwnego, że dotknął skrzypek, które począły dźwięczeć smętnie. Zupełnie przeciwnie, niż powinny były grać.

W tem zdało mu się, że słyszy czyjś szloch. Zwrócił się w tamtą stronę i zobaczył pana z długą, siwą brodą siedzącego w złoconem krześle.

— Dostyc! — krzyknął tenże rozkazująco i uderzył ręką w złocistą poręcz — dostyc!

Miałeś mnie rozweselić, a każesz płakać. Smutku mam dość. Wynos się!

W tej chwili zjawił się przed Jaśkiem ten sam człowiek w niebieskiem odzieniu. Jasiek poszedł za nim posłusznie. Będąc już w progu, odwrócił się i rzekł nieśmiało:

— Ja naprawdę umiem rozweselić... Tylko tu, w tej sali tak smutno, że skrzypki same... Zaraz pokażę.

Potem nastąpiły dziwy. Smutek, gryzący serce bogatego pana od wielu już lat, pierchnął gdzieś. Pan roześmiał się wesoło. Za nim roześmiały się wszystkie portrety na ścianach. Złoczone krzesła i drogocenne stoły począły tańczyć poświadc. Nawet wleńka lampa, wisząca u sufitu, począła się trząść i chwilać.

I Jasiek pozostał w pałacu. Przebrano go w wspaniałe stroje. Karmlono najwyszukańszymi potrawami. Począł wieść życie tak piękne, jak w bajce. A całą tego pracą było rozweselać grą na skrzypkach smutnego pana.

Jędrus.

Ogromnie dumny wstałem dzisiaj rano Jakym prawdziwy grzyb odnalazł w lesie, Bo na chrześnego ojca mnie wybrano Ślicznej laleczki, która Jędrus zwie się.

Jędrus po matce ma włoski ze złota, Lazurem oczął swoich rozańela, Jakby go cudna zrodziła tęsknota Carlo Doidego albo Rafaela.

Lecz gdy po słodkiem lat dziesiętnych śniegu Przeżył mu przyjdzie i gorzka godzina, Tę trochę szczęścia, które miałem w życiu, Pragnąłbym przelać na drogą dziecinę.

I z kwiatów moich wonnego koberca Jeden mu wybrać za tarczę i godło: To niepiękniejsze coś z mojego serca, Co mię przez życie do tej pory wiodło.

Henryk Zbierchowski.

Kącik esperancki.

Pożyteczna książka — dla młodzieży.

Nakładem ruchliwej „Esperanckiej Spółdzielni Wydawniczej” w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 101) ukazała się niedawno piękna powieść dla młodzieży Jana Wolskiego p. t. „Czy to bajka, czy nie bajka” w przekładzie esperanckim kpt. Romana Dąbrowskiego.

Bohaterami tej niezwykle ciekawej powieści są chłopcy i dziewczynki całego szeregu szkół powszechnych, zawodowych i średnich w Polsce, budujący od dzieciństwa w radosnem uniesieniu swoje spółdzielnie szkolne tak gorliwie, że w ciągu kilkunastu lat opasali niemi nie tylko całą Polskę, ale stworzyli jeszcze Międzynarodowy Związek Młodzieży Spółdzielczej, która odbyła kongres na górze Magórcie.

Jeśli zważymy, że powieść p. Wolskiego zawiera nader bogatą w momenty społeczno-wychowawcze i etyczne treść, jednakowo cenione zarówno w Polsce, jak i we Francji, Anglii, Japonii czy Ameryce, gdyż uczy w formie interesującej fabuły wszystkich cnot spółdzielczych, jak: samopomocy, solidarności, moralności społecznej, budownictwa spółdzielczego a nade wszystko uczuć bratersstwa względem innych narodów, — to musimy przyznać, że kierownictwo młodej tej spółdzielni zrobiło bardzo trafny wybór, wydając tę właśnie książkę dla szerokiego już dziś międzynarodowego rynku zbytu esperanckiego.

Książka ta będzie nie tylko propagatorem mało znanej w innych krajach kooperacji

szkolnej polskiej, lecz i poważnym ogólnokulturalnym łącznikiem między Polską i zagranicą, a to dzięki swoim bardzo obfitym komentarzom i umiejętnie zredagowanej przedmowie. W dodatkach tych autorzy nie tylko zaznajamiają zagranicę ze Stanem spółdzielczości szkolnej w Polsce, lecz i ze wszystkimi osobami i zjawiskami, opisanymi w powieści, które mogłyby być niezrozumiałe dla czytelnika zagranicznego, np. Mickiewicz, Konopnicka, Piłsudski, Abramowski, choinka, powstanie 63-go roku i t. d.).

Prócz tego wydawcy podali na końcu książki wykaz całej polskiej literatury społeczno-wychowawczej, polskiej beletrystyki spółdzielczej oraz najważniejszych dzieł literatury polskiej, przełożonych już na język Esperanto. Jest nadzieja, że książka ta piękna rozejdzie się w krótkim czasie po całym świecie, szerząc we wszystkich krajach znajomość spraw społeczno-kulturalnych Polski współczesnej. Jako taka, godna jest, by zainteresowały się nią czynniki oficjalne naszej propagandy zagranicznej. Artystyczna szata, w jaką wydawcy ją ustróili, przyczyni się niewątpliwie do jej popularności.

Dla czytelników polskich książka ta przedstawia jeszcze jedną dodatkową wartość: oto z powodu wierności i płynności przekładu może być dla uczących się języka Esperanto doskonałą czytanką, zwłaszcza przy użyciu oryginału polskiego (cena zniżona dla esperantystów — 2,50 zł.)

Prof. S.

Kaktusy najmodniejszą ozdobą wnętrza.

Kaktusy stały się obecnie najmodniejszemi roślinami pokojowemi. Przy szczupłych wnętrzach mają tę dobrą stronę, że nie zabierają dużo miejsca. Bardzo dobrze harmonizują z nowoczesnem umeblowaniem, ale i przy dawnych meblach stanowią miłą, dekoracyjną ozdobę.

Wiele też pań domu stało się zapalonemi wielbicielkami tych roślin, których odmian istnieje całe mnóstwo, różniących się między sobą kształtem i wielkością. Kaktusy mają i tę zaletę, że kwitną ładnie i obficie.

Nie zawsze jednak hodowla ich udaje się i wiele pań narzeka, że rośliny te są trudne do pielęgnowania i często nie wiadomo z jakiej przyczyny marnieją. Podajemy więc tu kilka najważniejszych wskazówek.

Kaktusy wymaga specjalnej ziemi: lekkiej, a jednak pożywnej. Lubi mieszanię ziozoną z ziemi kompostowo-darniowej lub liściowo-darniowej (zależnie od odmiany) i zawsze z domieszką grubo-ziarnistego piasku i niewielkiej dawki wapna lasowanego.

Kaktusy, które odznaczają się słabym przyrostem korzeni, wymagają niewielkich doniczek i niezbyt częstego przesadzania. Wilgotność zie-

mi umiarkowana, w zimie dawka wody wybitnie zmniejszona.

Muszą mieć miejsce stałe, dobrze oświetlone i spokojne. Ciągłe poruszanie, przestawianie i przenoszenie powodują słaby rozwój i trudne kwitnienie.

Wyniesione w ciągu lata na balkon lub do ogródka, czują się najlepiej, jeżeli ich zupełnie nie poruszamy, a nawet nie obracamy doniczek.

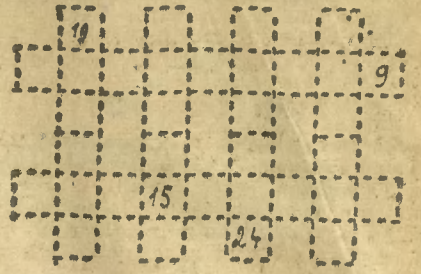
Przesadzając co dwa lub trzy lata, polewać nawet w lecie umiarkowanie. Nadmiar wody powoduje łatwe gnicie korzeni. Przy przesadzaniu wytrząsnąć z porządki korzeni starą ziemię. Na dno doniczki dawać zawsze dren z gruboziarnistego piasku, tłuczonych skorup i węgla drzewnego.

W ciągu zimy podczas której kaktusy wyciąwiają, najlepiej jest trzymać je na rozszerzonych parapetach okiennych lub półeczkach przytwierdzonych na stałe do bocznych ścian przyokiennych.

Dużo światła, dużo słońca, umiarkowana ilość wody, spokój i świeże powietrze — oto warunki pomyślnej wegetacji kaktusów.

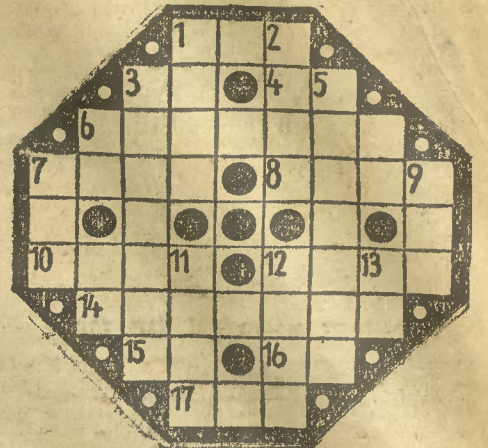
SZARADY ZAGADKI

LAMIGŁÓWKA LICZBOWA. 107.



Liczby od 1 do 34 tak porozmieszczać, aby sumy czterech pionowych rzędów wynosiły po 125. (Dla ułatwienia niektóre liczby już umieszczono na właściwych miejscach).

KRZYŻÓWKA. 108.



Poziomo: 1. pospolity w Chinach produkt zbożowy, 3. zaim. wskaz. r. nij., 4. zaim. os. r. męski, 6. imię świętego, założyciela jednego z zakonów, 7. godło szlachectwa, 8. wyskokowy trunek aromat., 10. in. wawrzyn, 12. „ładne” w języku dziecięcym, 14. zmrznięte drzewo, 15. uzupełnij: „tak długo...”, 16. dwie samogł., 17. (wspak) metyl nocny.

Pionowo: 1. czworobok równoramienny, 2. członek rodziny, 3. in.: meczarnia, 5. nicosć (według wierzeń Hindusów), 6. spółgl. zębowa (sonet.), 7. polski półwysep, 9. kawał lodu, 11. kwiat ogrodowy, 12. in.: pożądanie, pragnienie, wola, 13. zaim. pyt.

ROZWIĄZANIE ARYTMOGRAFU. 103.

Burka — to okrycie;
Lisy — to poszycie;
Dukat — to mi kwitek;
Miodek — to napitek;
Bigos — to potrawa;
Kulig — to zabawa.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 104



TRAFNE ROZWIĄZANIA NR. 103 i 104 NADEŚLALI:

Miejscowi: M. Niemczyk, J. Belkowski, E. Jonas, Z. Derfert, J. Chmielecki, M. Kołaczówna, G. Karzkowiakówna, A. Markiewicz, J. Szumińska, R. Basel, A. Siuchniński, St. Tasarek, K. Kasprzycki, W. Kamionka, J. Tykwiński, B. Krygerówna, R. Kulwieciówna, H. Mikołajski, L. Droszcz, E. Stranz, D. Grenik, O. Makuchówna, O. Jakubowska, St. Misterkówna, L. Rożdżanka.

Zamiejscowi: St. Śledzikowski - Gdynia, St. Kurpiszówna - Malenin, Jan Górnowicz - Brona Góra, A. Baumgart - Trzemeszno, E. Bler-nacka - Lidzbark, L. Split - Mroczka, R. Suszczyński - Nakło, Br. Swinecki - Sosnowica.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

Stanisława Kurpiszówna - Malenin
Alojzy Markiewicz - Bydgoszcz.

Z cyklu: Życie prowincji w reportażach „Dziennika Bydgoskiego”

Nakło we wspomnieniach historycznych.

Gród nadnotecki przeciwstawił się zwycięsko zakusom germanizatorskim

Zapiski znalezione w tajnych aktach magistratu nakleńskiego dają świadectwo prawdzie.

(Kj). Chciwie i zawistnie od lat dawnych spoglądali Niemcy na zamodne, urodzajne i piękne okolice nad brzegami Noteci, Brdy, Warty i Gopla.

Żywna ziemia dawała aż nazbyt zboża, ziemniaków, warzyw i innych plodów — dzwice lasy dostarczały bez miary drzewa na opał, budowę i wszelki użytek, w lasach mnogość zwierzyny różnego rodzaju do łowów zapraszała myśliwych, rzeki i jeziora ryb mnóstwo napędzały do sieci rybackich, na łąkach w bujnej trawie pasły się stada koni, bydła rogatego i owiec, po sadach i ogrodach drzewa ugięły się od owoców, a z licznych pastek słynny płynął napój, miód polski, zdrowy i wyborny...

Taka to była Krajna nadnotecka w onych czasach, gdy ją przebiegły i chciwy Fryderyk pruski w porozumieniu z carycą Katarzyną i cesarową Marią Teresą przymocą odwarł od macierzy polskiej i wcielił do swego kraju.

Pisałi różni kronikarze niemieccy i pisza, że ziemia nadnotecka, gdy ją Fryderyk zabierał, była b'edna i wyniszczona, że mieszkańcy żyli w nędzy i ciemności, a wieś i miasta znajdowały się w zaniechaniu i gruzach. Wysłannicy Fryderyka, przetróżni radcowie wojenni i podatkwil, gwałtem narzucali ludowi polskiemu grabieżcy, ciemni życie i germanizatorzy, przedstawiali w swych raportach urzędowych Krajnę w barwach najciemniejszych i najbrzydszych, a czynili to rozmyślnie dla otumanienia Europy i unorzowania słuszności dokonano go bezprawia, a także w celu dostarczenia pseudohistorikom niemieckim materiału do tendencyjnych wypracowań o szerzeniu przez Prusaków kultury postępu i dobrobytu w „barbarzyńskim” kraju polskim.

Krajna i Nakło stają się ośrodkim zakusów germanizatorskich. Pod hasłem „ausrotten” Niemcy rozpoczynają w Nakle swą działalność kolonizacyjną, wypowiadając zaciętą walkę wszystkimu co polskie. Dowody tych poczynań, jeżeli chodzi o Nakło i okolice, znajdujemy w aktach magistratu nakleńskiego, gdzie skwapliwie zapisywano każdą zdobycz niemiecką lub strasę polską i referowano szczegółowo wyższym władzom pruskim o ruchu narodowym i gospodarczym w obozie polskim.

Daremnie jednak rząd pruski i Ostmarkenverein wymyślał coraz to nowe sposoby zniszczenia Polaków, daremnie władze państwowe i komunalne utrudniały polską pracę kulturalną i gospodarczą, posługując się nawet szpiegostwem i denuncjacją. Lud polski, uderzony obuchem pruskim, dotknęty do żywego w swych najświętszych uczuciach narodowych i religijnych, lewą ruszył na przeciwnika i — walkę wygrał.

Bardzo zaniepokojony i skłopotany ówczesny burmistrz nakleński Riedel napisał do władz pruskich obszernie poufne sprawozdanie o wzrastającym „niebezpieczeństwie polskiem” w Nakle, prosząc usilnie o ratunek i obronę „uciśnionej” niemieczyny. Nazwiskami, cyframi udowodnił

znacznym rozwój polskiego handlu i przemysłu,

chwałę solidarnych, pracowitych i oszczędnych Polaków, ganił opieszalych i wygodnych Niemców, obwiniał różne urzędy niemieckie o popieranie Polaków, ba — nawet „landratowi” wyrzykiemu poczytał za gruby występki, że bielenie kamieni przy szosach powierzył malarzowi polskiemu.

Najsilniej gniew burmistrza skierował się przeciw duchowi niemieckiemu, które nazwał potężnym niebezpieczeństwem dla Niemczyzny. Nie oszczędził też nauczycieli Polaków, obwiniając ich o polskie sympatie i umyślnie odsuwanie się od rodzin niemieckich.

Nie dziwnego, że przestraszony prezes regencji bydgoskiej, po przeczytaniu takiego raportu, niezwłocznie wydał nową serję poleceń, nakazujących jak najostrejszą represję wobec zachwałej agitacji polskiej.

Jak wynika z akt politycznych magistratu, które zachowały się do dnia dzisiejszego, burmistrz miał nakaz szpiegowania urzędników i obywateli polskich oraz śledzenia towarzystw i zebrań polskich, księży i nabożeństw katolickich. Szczególnie gorliwie śledzono, czy kazania i nauki księży polskich nie zawierały zdań przychylnych polskiej pracy narodowej. Każdy objaw sympatii dla sprawy polskiej był powodem umieszczenia kapłana polskiego w rejestrze politycznych podejrzanych przestępców.

Dzisiejszy burmistrz nakleński p. Teodor Bobowski skreślił, na podstawie dokumentów miejskich bardzo ciekawy

szkieł z dziejów walk o ideały narodowe. Szkieł ten przytaczamy poniżej. Widać on świadczy po wspaniałe czasy prześladowania znosiła ludność nakleńska za pracę nad przekazaniem dzieciom języka polskiego.

Był to nieprzyjemny, dżdżysty dzień listopadowy 1900 roku — pisze p. burmistrz. Zmrok zapadł na ulicach miasta Nakła, latarnie gazowe migotliwie światło rzucały na przechodniów, wicher przejmujący wypędzał ludzi z ulic, tocher nawet zwykłe dość oży-

wiona ulica Berlińska (Dąbrowskiego) dzisiaj mało gości miała.

Jeden tylko mężczyzna, otulony ciemnym płaszczem, na krótkiej przestrzeni naprzeciw domu Dettloffów przechadzał się jak żołnierz na odwachu. Snać nie chciał być poznany, bo kołnierz płaszcza podniósł wysoko i kapelusz wcisnął na oczy, nado w ciemną bramę się usuwał, gdy jaki przechodzień w oczy mu chciał zajrzeć.

Wzrok tajemniczego męża skierowany był w bramę domu Dettloffów, która raz po raz się otwierała, żeby wpuścić do wnętrza postacie chłopców i dziewcząt, nadbiegających z różnych stron miasta. Dzieciaki, zanim do domu weszły, oglądały się trwożliwie, jak czynią ludzie ścigani lub prześladowani przez skrytych nieprzyjaciół. Nieznajomy naliczył 17 dzieci.

Zegar miejski wydzwonił godzinę szóstą. Dalszy dobry kwadrans maż tajemniczy dreptał w jedną i drugą stronę, jedną je-

wały okna, ani jednej szczyliny nie pozostało dla ciekawego szpiega.

— Schochschwernot! — zaklął zniecierpliwiony, opuścił stanowisko i wyszedł na ulicę, gdzie znów po drugiej stronie przydeptywał z nogą na nogę.

Na długą cierpliwość go narażono, bo dopiero po upływie półtorej godziny z domu obserwowanego ostrożnie pojedynczo wychylały się dzieciaki i rozbiegały na różne strony.

Jedna z dziewcząt skierowała się na ulicę Kościelną. Za nią podążył nieznajomy.

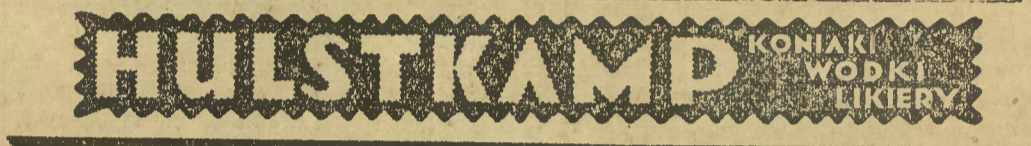
— Ty, mała! — zawołał po polsku.

— Co, panie? — zapytała dziewczynka, mierząc nieznajomego ciekawym wzrokiem.

— Jaką ty książkę niesiesz? — pytał ostrym tonem.

— A poco pan się pyta? — odparła i zabierała się do ucieczki.

Nieznajomy doskoczył, schwycił dzie-



szcze spóźnioną dziewczynkę odprowadził wzrokiem do bramy, poczem ostrożnie wśliznął się do domu, gdzie codopiero dziewczynka wzięła, a znał widać rozkład, gdyż bez wahania, po cichutku, na palcach przeszedł sieni i znalazł się na ciemnym podwórzu.

Przystanął i słuchał.

Za oknami jednego mieszkania, słychać było gwar, kilkanaście głosów dziecięcych odmawiało polskie „Ojciec nasz”, do uszu nieznajomego doszły wyrazy „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Dzieci odmówiły jeszcze „Zdrowaś Maria” i „Pod Twoją obronę”, następnie nastąpiła chwila ciszy.

Głos kobiety wezwał jedną z dziewczynek do wygłoszenia wiersza „A czy znasz ty, bracie młody”, potem jakiś chłopczyk deklamował „Co ty jesteś? Polak mały”. Dzieciaki otrzymały pochwały. Teraz nauczycielka nakazała rozłożyć elementarz i tabliczki. Słyszał maż tajemniczy szelest kart przewracanych i lekki stukot tabliczek.

Nie zajmowała go piękna nauka czytania i pisania polskiego, gdyż mrucał niecierpliwie i wspinał się do okien, zaglądał z różnych stron, nie jednak zobaczył nic, mógł, bo ciemne zaślony starannie zakry-

czynkę za ramie, wydarł jej z ręki książkę i chciał się spieszyć oddać.

Na krzyk dziewczynki nadbiegło dwóch przechodzących właśnie robotników.

— Co tu się dzieje? — zapytał jeden, zatrzymując tajemniczego męża.

— On mi elementarz porwał — wykrzyknęła płacząco dziewczynka.

— Ich bin der Polizeiwachtmeister Stenger — powiedział człowiek w czarnym płaszczu i odsonił mundur policyjny.

— Polze spitzel! — rzucił mu w oczy drugi robotnik.

Stenger szybko wydobyl piszczałkę i gwizdał przeraźliwie, co znaczyło, że woła pomocy.

— Zmykaj, bo jak my ci gwizdniemy, to zębami pluć będziesz! — zawołał robotnik.

— Schochschwernot! — zaklął znów Stenger i począł szybko uchodzić ku ratuszowi.

Tu w izbie policyjnej obszerny napisał raport i zdobyty elementarz do niego dołączył.

Po trzech dniach w szkole katolickiej rozpoczęły się pruskie indagacje przy pomocy trzcin. Inspektor szkolny Sachse najgorliwemu nauczycielowi, zwanemu Hunold, powierzył przeprowadzenie śledztwa. Rozdzielano plagi i aroszty, pisano

protokoły, konfiskowano poznańskie elementarze „z aniołkiem”, wysyłano „berich-ty” do inspektora, landrata, regencji i ministra.

Hunold okazał się godnym zaufania, bo w 10 dniach wychwycił prawie wszystkich małych przestępców, przeproszył ich i nauczył, że ciężkim przewinieniem jest uczyć się czytać i pisać po polsku. Jakimi środkami się posługiwał nie wspominając, akta polityczne, znają jednak te środki ci wszyscy, co do szkoły pruskiej w onych czasach

Kto chce być zdrow i świeżo wyglądać, niech pije raz lub dwa razy tygodniowo przed śniadaniem szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

uczęszczać musieli. Dość na tem, że Hunold w dniu 25 listopada 1900 r. wręczył inspektorowi Sachsemu rejestr obejmujący nazwiska 74 dzieci polskich, obwinionych o stawianie oporu zarządzeniom władz pruskich...

Zwycięstwo przez ogień i krew.

Walkę o ideały narodowe prowadziło Nakło aż do zwycięstwa. Nadchodzi wrzesień rok 1919. Dzień 1 stycznia. Polacy ogłaszają niepodległość Nakla. Powstający zabierają arsenał i magazyny, zostawone w Nakle przez demobilizujące się tam pułki wojska niemieckiego. Rada Lud. obejmuje ratusz, pocztę, dworzec i inne gmachy publiczne. W kilka dni potem powstańcy nakleńscy biją „grenzschutz” pruski w Mroczy. Prusacy uciekają w stronę Więcborka, lecz niebawem na mocy rozjemcy znów zabierają Nakło i w niem się ponożą. W lutym wataha pruska wyrusza przeciw powstańcom w Kcyni. Powstający zadają Prusakom wielką klęskę i ścigają ich aż pod Nakło. Rozwścieczeni żołdacy „grnzschutzu” w basial-ki sposob zamordowali młodego Polaka, Antoniego Nadskekuła, oraz zdemolowali i złupili sklepy polskie i pracownie polskich rzemieślników. Krótki był jednak okres panoszenia się „grenzschutzu” w Nakle. Nadchodzi dzień 20 stycznia 1920 r., dzień dla Nakla i okolicy historyczny.

Dzień, w którym Nakło i ziemia Kraińska znowu odetchnęły wolnością. Już o godz. 9 rano ostatni maruderzy pruscy uchodzili z Nakla, wypiewując zachrypniętymi od nadmiernego spożycia alkoholu głosami sprosne piosenki kabaretowe. Wyszli ulicą Dąbrowskiego na zwirówkę ku Sadowym i — zginęli w przestrzeni na zawsze.

O godz. 11 od strony Paterka ukazały się w oddali pierwsze szeregi 5-go Pułku Strzelców Wielkopolskich. Byli to pierwsi rycarze Wolności.

Szybko i bez trudności Nakło odzyskało dawny charakter czystopolski.

Ludność, mimo pewnych tarę partykularnych i dyskusyj partyjnych, jest zawsze zgodna i solidarna w najważniejszej sprawie narodowej: Gdy zajdzie potrzeba obrony wolności i całości granic Rzeczypospolitej pójdą na wroga wszyscy, lawą pod wspólnym sztandarem, ożywni jednym tylko hasłem: Bóg i Ojczyzna.

Rozpacz podyktowała jej okrutną zemstę.

Nowe szczegóły tragicznego zajścia przy ulicy Św. Trójcy nr. 12.

(Kj). Dwukrotnie już donosiliśmy o szczegółach okrutnej zemsty, której ofiarą padała córka pewnej meżatki bezrobotna ekspedjentka, 39-letnia Maria Kolankiewiczówna, zam. przy ul. Św. Trójcy 12. W tych dniach zjawila się w redakcji naszej bohaterka tragicznego incydentu, Anna Owsiankowska.

Ze łzami w oczach prosiła nas o wysłuchanie smutnych dziejów jej gehenny, które popełniła ją do tak rozpaczliwego kroku.

Otóż w pierwszych dniach marca, maż jej, mieszkający razem z nią i trojgiem nieletnich dzieci w Wilnie, wyjechał do Bydgoszczy w poszukiwaniu pracy. 33-letni Władysław Owsianko był dla rodziny zawsze bardzo dobry i pierwsze zarobione pieniądze odsyłał do domu. Idealny ten stosunek trwał póty, póki nie poznał on w Bydgoszczy Kolankiewiczówny. Ona to potrafiła omotać go w swe sidła, uwodząc człowieka żonatego i ojca trojga dzieci. Przez dłuższy czas zdradzona niegodnie żona i matka nie wiedziała, gdzie maż jej się obraca. Od chwili bowiem poznania Kolankiewiczówny przestał pisywać do domu i przysyłać pieniądze.

Owsiankowska znalazła się w ostatecznej nędzy, nie mając niekiedy nawet pieniędzy na kupienie dzieciom chleba.

Kiedy przez policję dowiedziała się o miejscu pobytu swego męża, nie namyślając się ani przez chwilę zastawiła część garderoby i za uzyskane w lombardzie pieniądze przyjechała do Bydgoszczy.

Tu dowiedziała się, że maż jej żyje z kochanką i u niej nawet zamieszkuje. W ostatecznej rozpaczce Owsiankowska udała się pod wskazany jej przez policję adres (Św. Trójcy 12), prosząc Kolankiewiczównę, by zwróciła jej żywiciele rodziny. Ta jednak zbyła ją kpinalni, mówiąc, że żaden Owsianko u niej nie zamieszkuje i że wogóle takiego człowieka nie zna.

Obawiając się prawdopodobnie skandalu,

Kolankiewiczówna ukrywała kochanka w mieszkaniu niejakiej Lewandowskiej przy ul. Kordeckiego 31, gdzie też zanosila mu jedzenie.

Przez dwa dni błąkała się Owsiankowska po Bydgoszczy, głodna i zrozpaczona, bez dachu nad głową. „Dwukrotnie jeszcze chodziła do Kolankiewiczówny, błagając o litosć.

Jeżeli już nie chce zwrócić dzieciom ojca, to niech przynajmniej da jej pieniądze na drogę powrotną.

Kolankiewiczówna jednak nieczuła była na lzy nieśczęśliwej. Śmiech i drwiny były jedyną odpowiedzią.

Owsiankowska nie panowała już odtąd nad

nervami. Postanowiła zemścić się za wszelką cenę.

Za ostatnie grosze kupiła kwasu solnego i czatowała na Kolankiewiczównę w bramie domu przy ul. Św. Trójcy 12. Tam też rozegrała się tragedia.

Żrący płyn w straszny sposób zeszpecił twarz ofiary, groząc poważnie utratą wzroku. Kolankiewiczównę umieszczono w szpitalu św. Florjana, gdzie lekarze nie ustają w wysiłkach, by ocalić jej wzrok.

Owsiankowska, przeciwko której wdrożono postępowanie karno-sądowe, błąka się dalej bez środków do życia po Bydgoszczy.

A w Wilnie — troje nieletnich dzieci naróżno wyczekuje na powrót ojca i matki...

Pomoc dla bezrobotnych

hasłem najbliższego tygodnia w całej Wielkopolsce.

Tydzień pomocy dla bezrobotnych rozpoczyna się w całym województwie poznańskim 31 marca i potrwa do 6 kwietnia br. W Bydgoszczy, gdzie bezrobocie szczególnie dotkliwie daje się we znaki, Lokalny Komitet Funduszu Pracy organizuje szereg imprez, przy-

czem ofiary zebrane na terenie miasta przeznaczają się wyłącznie na pomoc do-razną dla bezrobotnych m. Bydgoszczy specjalnie na Święta Wielkanocne.

W myśl odczytu p. wojewody poznańskiego, którą wczoraj opublikowaliśmy, całe społeczeństwo powinno stanąć do

apelu i zespolić swoje wysiłki do walki z najstraszliwszą plagą naszego życia społecznego, jaką jest niewątpliwie bezrobocie.

Wszystkie ofiary pieniężne należy kierować do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, albo też do kasy „Dziennika Bydgoskiego”, która chętnie będzie pośredniczyć w przekazywaniu ofiar Komitetowi.

Wszystkie warstwy we własnym interesie winny przyczynić się, choćby w najskromniejszej mierze do ratowania bezrobotnych od głodu.

Miljonowy spadek amerykański

dla ubogich mieszkańców Bydgoszczy wyznania mojżeszowego.

(n) W roku 1924 otrzymał magistrat miasta Bydgoszczy, za pośrednictwem wydziału konsularnego ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie zawiadomienie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej o testamentarnym zapisie niejakiej **Leil Cohen**, urodzonej w Bydgoszczy, całego jej majątku na rzecz najuboższych mieszkańców wyznania mojżeszowego.

Magistrat nie spieszył się z przyjęciem darowizny, obawiając się znacznych kosztów rewindykacji majątku administrowanego przez przebiegłych adwokatów amerykańskich. Dopiero 1928 r. na skutek interpelacji radnego **Aleksandra Kallnika** władze nadzorcze samorządu zainteresowały się tą sprawą.

Jedną z klauzul

dziwaczego testamentu

Bydgoskiej żydówki, zmarłej w Filadelfii, nakładano na spadkobierców obowiązek wzniesienia na jej grobie kosztownego **mauzoleum** (kosztorys opiewał na **75 tysięcy dolarów**) i czuwania nad grobowcem. **Różne domy i tereny** miały pozostać w dzierżawie u dotychczasowych najemców wzgl. użytkowników, jedynie **zabytki sztuki** (obrazy starych mistrzów i różne rzeźby) miały być sprzedane i razem z depozytami pieniężnymi ulokowanymi w kilku bankach przekazane zarządowi gminy m. Bydgoszczy z wyrażonym poleceniem, aby

odsetki

od legata b. p. Cohenowej corocznie wypłacano **najuboższym mieszkańcom** miasta Bydgoszczy, ale **tylko izraelitom**.

Spadek nareszcie wypłacono. Bank Mortimera L. Schiffa z Nowego Jorku przekazał do Komunalnej Kasy Oszczędności w Bydgoszczy **845.000 dolarów**.

Kapitałem zarząd miejski może dysponować w bardzo ograniczonej mierze. Pieniądze mogą być ulokowane **tylko na pierwszej hipotece** na obiektach miejskich. **Odsetki** od przeszło 4 milionów złotych przyniosą corocznie **najmniej 120.000 złotych**,

licząc po 3 od sta.

W myśl obowiązujących u nas ustaw o obowiązku gminy utrzymywania ubogich, do wsparcia z wspomnianego legatu mają prawo ci **stali mieszkańcy** m. Bydgoszczy, którzy są tutaj **politycznie zameldowani**

przed 1 kwietnia 1934 r.

Pierwsze zapomogi z legatu **Leil Cohen** wypłać się będzie w tym tygodniu.

Do poniedziałku godziny 3 po południu mają tutejsi żydzi przedłożyć miejskiemu urzędowi **Opieki Społecznej** uwierzytelnione wyciągi z ksiąg ludności, zaświadczenie z gminy wyznaniowej żydowskiej i **atesty ubóstwa** z komisariatu.

Wobec tego, że **ubogich żydów** w Byd-

goszczy jest bardzo mało, wypłaty z legatu **wzbogacą** każdego z nich o kilkadziesiąt tysięcy złotych. Zachodzi przy tem obawa, że średnio zamożni „handelesi” przez różne nieuczciwe manipulacje będą chcieli stać się pozornie ubogimi, aby skorzystać z zapomogi. Nie jest też wykluczone, że **sprowadzą się do naszego miast** ubodzy żydzi z innych miast i po roku nabędą takie same prawa.

Oj, narobił sobie magistrat kłopotu z tym spadkiem, narobił!

Jubileusz istnienia przedsiębiorstwa komunikacyjnego w Łabiszynie.

Dnia 30 marca br. obchodzi firma Obodziński w Łabiszynie jubileusz 10-letnia istnienia przedsiębiorstwa komunikacyjnego (autobusowego). Zaznaczyć wypada że zmarły ojciec właściciela firmy, Józef Obodziński, już o kilka lat wcześniej utrzymywał komunikację pomiędzy Łabiszynem—Barcinem i Brzozą w postaci omnibusów konnych. Z chwilą wejścia w życie motoryzacji jako pierwszy uruchomił autobus. Przedsiębiorstwo to, jak każde inne, przechodziło rozmaite koleje życia, szczególnie pod wpływem później naliczanej konkurencji. Jednakże stara, uczciwa firma, przetrzymała wszystkie burze, chociaż już od roku 1931 po śmierci ojca prowadził przedsiębiorstwo matka z cór-

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Plenarne zebranie odbędzie się dziś w sobotę, dnia 30 bm., punktualnie o godzinie 20,30 w „Resursie Kupieckiej”. Ze względu na bardzo ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne.

— **Przeciwko radio-pajęczarzom.** Starosta grodzki przypomina, że karza aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3 tysięcy złotych lub jednej z tych kar podlega ten, kto zakłada lub utrzymuje w ruchu radiostację odbiorczą bez uprzedniego zarejestrowania się w właściwym urzędzie pocztowym. W ostatnim czasie przeprowadzona kontrola urzędów radiowych ujawniła cały szereg nielegalnych odbiorników.

— **Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy Kaczmarek, Podwałe 12** i polecamy uwagę naszym Szan. Czytelników jako firmę solidną i uczciwą.

Rybo-wole.

Wielka impreza regionalna w Bydgoszczy.

Kraków ma swojego Lajkonika i Rękawkę. Pomorze pod władztwem pruskim za pominięciem o dawnych ciekawych obrzędach. Jeden z nich sięga czasów Krzywoustego. Jest to właśnie „**Rybo-wole**”. Nazwę tłumaczy się, że w połowie roku, kiedy to dla zaznaczenia, że postny okres zaczął chylić się ku końcowi, publicznie na rynku wazono rybę z wolem.

Ryba — naturalnie — musiała być potężnych rozmiarów i wagi. Często nie udało się

ułowić takiego potwora; przeto rybę żywą zastępował manekin.

Jak odbywał się ów obrzęd rybo-wole? Tak samo jak odbędzie się w najbliższy poniedziałek na **Starym Rynku**.

Dzięki odnalezieniu przez p. dyr. dr. Bęłę nieznanego dotychczas rękopisu Klonowicza — p. wiceprezydentowa **Chmielarska** przystąpiła inscenizację tego poematu na **imprezę widowiskową p. t. „Rybo-wole”**.

W ogólnych zarysach rzecz będzie wyglądała tak:

Olbrzymia drwniana waga. Na jednej szali rekin; na drugiej bydle rogate. Da południa ryba (symbol postu) przeważa wole; o godz. 12 przechyla się szala z wolem (symbol mięsnego okresu). Oczywiście temu towarzyszy radośny okrzyk, jako że kryzys postny przelamany. I to jest centralny punkt programu.

Do tego dołącza się bogata ilustracja sceniczna o charakterze alegorycznym w tym sensie:

Bałt, bożek morza ze swoją małżonką Wioślarką porucza bieru króla Bolesława Krzywoustego ziemie Pomorską i wybrzeże. Monarcha przyrzeka uroczyste potoczne opiekę nad ludem. Symbolem tego będzie rzucanie złotych i srebrnych monet pomiędzy zgromadzony tłum. Warto zatem przyjść na to widowisko, chociaż — aby nikogo nie narząca na rozczarowanie — zaznaczamy, że

Zła przemiana materji.

jest często przyczyną wielu chorób (kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skórne). Ziela **Cholekinaza H. Niemojewskiego** systematycznie i energicznie wzmaga czynność wątroby, wydzielają w ten sposób szkodliwe, poboczne produkty przemiany materji, równocześnie uniemożliwiająca zaleganie ich w organizmie. Sprzedaż: Skład główny: Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne. Żądać bezpłatnych broszur.

Jeliganki przedpremierowe.

„Róże z Florydy“ dziś zakwitną w Teatrze.

Zamiast reportażu z próby generalnej.

(k) Mam pisać o „Różach z Florydy”, dziejszej premierze muzycznej naszego teatru. Powiem krótko: Operetka. Ładna, miła, wesoła, bez nadzwyczajnych problemów socjologicznych, bez zawiłych psychologicznych i bez scen wielce tragicznych. Muzyka Falla. Nie zaciężka, i nie zalekka; w miarę sentymentalna, a często zachodząca się zdrowym, szerokim śmiechem.

Zresztą to już sprawa recenzenta. Ja mam pisać o przygotowaniu do premiery. A więc, w celu zasięgnięcia informacji u samego źródła, poszedłem do teatru na próbę. Poprostu przeszwarowałem się przez portiernię między kilkoma, wchodzącymi chórzystami i, niezauważony, cichutki, skryłem się w samym kąciuku ciemnej widowni.

Mam was teraz — pomyślałem sobie. Teraz **podpatrz** was przy pracy! Dowiem się, jak wy montujecie te wasze przedstawienia, które my, widzowie, potem oceniamy, krytykujemy, chwalamy lub ganimy.

Scena już oświetlona, chociaż próba się jeszcze nie zaczęła. Tyłem do widowni stoją iacyś ludzie w szarych kitlach lub marynarkowych ubraniach i przyglądają się ustawionym już dekoracjom. Poznają wśród tej grupki reżysera **Dowmunt**. Przyciszonym głosem roz-

mawia z pierwszym amantem naszej operetki — **Rychterem**. Co chwilę na scenę ktoś wchodzi. Zagłada, zapytuje o coś i znika: To rekwizytor wnosi bukiet wspaniałych czerwonych róż, to znowu meblarz ustawia fotele...

Wszystko odbywa się składnie, spokojnie i pewnie. Znać odrazu właściwych ludzi na właściwym miejscu.

I tu w głowie mojej obudziło się pewne wspomnienie. Kiedyś, gdy byłem jeszcze bardzo młody i chodziłem do gimnazjum, brałem udział w jakimś szkolnym przedstawieniu. Jak grałem — nie wiem. Mówili, że bardzo dobrze, lecz radzili bym raczej został dziennikarzem. Pozostało mi po tem przedstawieniu wrażenie kolosalnego chaosu, biegania, krzyku i urywania sobie głowy. Na próbach wiecznie ktoś nie było, wiecznie na kogoś się czekało. Na przedstawieniu trema okropną zatykała krtani, a w czasie sceny morderstwa wyrzuciłem z pistoletu stary ten grał poprostu zastrajkował i nie chciał wypalić. Aby więc jednak zamordować partnera — graliśmy, zdaje się, „Zbójów” Schillera czy też inny jakiś ociekający krwią dramat — **złapałem wół leżący na stole i ze słowami „Głó podły wrogu!” pchnąłem go w pierś kolegi.** W tymże momencie kolega inspicjent, chcąc mnie wyratować z przykłej

sytuacji, strzelił za kulisami z innego rewolwera, niewiedząc o tem, że pistolet odrzuciłem precz od siebie. Na sali zrobił się homeryczny ryk — i tak straszliwa tragedia przybrała wcale komiczny charakter. Gdy jeszcze, na ukoronowanie całego dzieła, w ostatnim akcie kurtyna nie chciała spaść z tego prostego powodu, że nikogo przy niej nie było, powiedziałem sobie, że za nic na świecie nie chciałbym być aktorem.

I oto teraz, pełen podziwu, przyglądam się w teatrze z prawdziwego zdarzenia temu spokojowi, tej pewności siebie, z jaką ci ludzie pracują. Mechanizm teatru działa sprawnie i dokładnie: Każdy wie co ma do roboty!

Z uderzeniem godz. 10-jej w orkiestrze zaczyna się ruch. Strojenie instrumentów. Na scenie grupuje się chór. Kapelmistrz Kuczera zajmuje swe stanowisko. Pada krótkie zapytanie:

— **Papciu! Można jechać?!**

— **Można** — lakonicznie odpowiada reżyser Dowmunt.

Kurtyna się opuszcza. Orkiestra przestaje dręczyć słuch kakofonia strojenia instrumentów. Chwila ciszy i z pod rozpostartych rąk kapelmistrza, w takt ich poruszeń, wpływa melodia.

Próba rozpoczęta. Kurtyna poszła w górę. Scena zaczęła żyć. Jakimś swoistem życiem urojonych postaci w urojonych sytuacjach. Życiem żydów...

„Róża z Florydy”... Ale nie psujmy wrażenia publiczności premierowej. Raport z samego przedstawienia zda już w recenzji fachowej nasz znakomity krytyk muzyczny, p. Rösler.

monety będą z czekolady (ofiarowała firma (Lukullus) owinięte staniolem. Pieniądze będzie rozrzucał podskarbi królewski, w którego roli wystąpi p. dyr. Woda.

Komu przypada rola króla Bolesława, sami dokładnie nie wiemy; najprawdopodobniej obejmie ją p. **prezydent Barciszewski**, Polakiem Neptunem (bożkiem Bałtem) będzie p. **mec. dr. Nieduszyński**, a Wiośle kreuje sama patronka regionalizmu, p. **Chmielarska**.

Prócz tego występują figury z orszaku króla lub Bałta: **Marchot** — p. **radca Podolski**; **Mefistofeles** — p. **wicepr. Chmielarski**; **Pomorek** (czyli pomorskie pachole) — p. **red. Małycha**; **rybak kaszubski** — p. **dyr. Zewicki**; **rzeźnik** — p. **red. Pałaszewski** i autentyczny **dział Polikarp**, nadworny rybak króla jegomości.

Śpiewy chórowe w wykonaniu „Echa”. Hymn na cześć Morza zagra orkiestra Pocztowców pod batutą **prof. Roeslera**, Pomyśły dekoracyjne **prof. M. Turwida**.

Impreza kończy się śmieciami olbrzymiej ryby, której mięso rozdzielili między obecnych p. **Piltz**. Wół będzie żył aż do okresu mięsożernego.

Szczegóły omówi — post factum — osobne sprawozdanie.

L. di Casanleto.

Zawody o mistrzostwo Pomorza

T.K.S.29 - Polonia

Toruń Bydgoszcz

Niedziela, 31 marca rb.

5481) Godz. 15-ta
Stadion miejski w Bydgoszczy.

Sprostowanie.

Kazimiera Berkanówna przebywała na kuracji w Wojewódzkim Zakładzie Psychiatrycznym w Kościanie od dnia 21 listopada 1934 r. do dnia 10 lutego 1935 r. Przyjęcie **Kazimierzy Berkanówny** do zakładu nastąpiło na skutek świadectwa lekarskiego stwierdzającego chorobę psychiczną **Berkanówny**. Obserwacja chorej w Wojewódzkim Zakładzie Psychiatrycznym potwierdziła rozpoznanie.

Zatem fakty podane w piśmie „Dziennik Bydgoski” nr. 48 z dnia 27. II. 1935 i nr. 50 z dnia 1. III. 1935 nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

Wojewódzki Zakład Psychiatryczny w Kościanie.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W poniedziałek, dnia 1 kwietnia br. o godzinie 19 odbędzie się zebranie zarządu okręgowego Ch. Z. Z. oraz komisji rewizyjnej w lokalu „Pod Weteranem” ul. Poznańska 17.

Sprawy bardzo ważne, obecność wymienionych bezwzględnie konieczna. Przewodniczący.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Instytut kosmetyczny.

Po wydoskonaleniu się w Wiedniu wznowiliśmy przyjęcia **Hormonowe odmładzające zabiegi**. Naświetlania. Masaże. Fizykalna terapia. „Cedib”. Słowackiego 1.

Restauracje.

Restauracja, kawiarnia i cukiernia **Berendt**, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 13. Największy dom tow. Polski Zach. **M. Susała**, Stary Rynek 19, tel. 1128: pończochy, rękawiczki, skarpety, bielizna swety.

H. Kaszubowski s. z. o. p. Długa 22. Zegarki, biżut. **Drukarnia Bydgoska S. A.**, Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy.

Toruń	Warszawa	2.41	6.50	8.05	9.57	18.55	19.30
Łódź	19.58	21.26	(transj.)	25.18			
Gdańsk	Gdynia	0.40	3.56	5.50	7.36		
12.13	13.13	17.17	20.03	20.10			
Kościerzyna	Gdynia	8.13	15.45				
Nakło	Pila	0.01	6.15	10.49	(transj.)	14.45	19.45
Unisław	Brodnica	4.50	8.11	18.45	19.10	21.55	
Inowrocław	Poznań	2.21	3.50	6.20	11.45	15.10	
18.10	20.40	22.25					
Wągrowiec	Poznań	5.00	10.32	13.26	18.54		
Nowocław	Karsznice	Herby Nowe	2.31	11.45			

Nowość dla Bydgoszczy.



W Berlinie poważne firmy ogrodnicze ustawiły w głównych punktach miasta automaty, które za drobną opłatą wydają piękne bukiety. Nowość tę zamierzają wynalazcy przenieść na grunt bydgoski. Jedną z tutejszych kwaciarni zainstaluje już w poniedziałek dwa podobne automaty: jeden na Gdańskiej koło „Orla”, drugi przed rmalchem teatru.

Zjazd dziennikarzy w Krakowie.

Tegoroczny walny zjazd Związku Dziennikarzy Polskich odbędzie się w Krakowie dnia 31 marca. W zjeździe weźmie udział około 70 przedstawicieli syndykatów dziennikarzy z Warszawy i miast prowincjonalnych. Z Bydgoszczy wyjechali na zjazd redaktorzy Bigoński, Fiedler i Górnicki.

Program zjazdu przewiduje m. in. zwiedzenie miasta, przyjęcie u prezydenta i t. d. Obrady zjazdu odbywać się będą w lokalu Krakowskiego Syndykatu Dziennikarzy.

Odczyty w Państw. Gimnazjum Humanistycznym.

W niedzielę, 31 bm. odbędzie się w auli Państw. Gimnazjum Humanistycznego, ul. Grodzka, o godz. 16 odczyt p. prof. Kazaj na temat: „Znaczenie gospodarstwa zwierząt i ich ochrona”, a o godz. 17 p. prof. Wojciechowskiego na temat: „Geneza ćwiczeń ciała”, w miejsce odczytu p. prof. Stopy.

Wstęp dla dorosłych 20 gr, dla młodzieży 10 gr.

Okręgowy Wydział Sokolic.

Jutro, w niedzielę na zakończenie kursu gimnastycznego odbędzie się lustracja okręgu V. wobec tego wszyscy druchny ćwiczący oraz młodzież stawia się punktualnie o godz. 9 w gm. żeńskim, ul. Staszica. Równocześnie uprasza się tak zarządy gniazd jak i poszczególnych członków o jak najliczniejsze wzięcie udziału.

— Kurs pielęgniarstwa. Polski Czerwony Krzyż urządza w początku kwietnia kurs pielęgniarstwa. Kandydatki powyżej lat 18-tu mogą się zgłaszać w biurze P. C. K. przy ul. 3 Maja 24, w godz. od 12—13-tej.

Jarmarki w miesiącu kwietniu 1935 r.

Znaczenie skrótów: o — ogólny; k b — koński, bydłowy; inw z — inwentarz żywy; k — koński; zw — zwierzęcy; kr — kramny

W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM:

2 kwietnia: Gniewkowo, pow. Inowrocław, o; Jutrosin, pow. Rawicz, k b; Nakło, pow. Wyrzysk, o; Rynarzewo, pow. Szubin, o; Strzelno, pow. Mogilno, k b; Środa, inw. z; Wielichowo, pow. Kościan, o.

3 kwietnia: Bojanowo, pow. Rawicz, o; Dobrzyca, pow. Krotoszyn, k b; Inowrocław, k b; Kębłowo, pow. Wolsztyn, o; Rawicz, inw. z; Śmigiel, pow. Kościan, inw. z; Witkowo, pow. Gniezno, k b.

4 kwietnia: Gębice, pow. Mogilno, o; Gostyń, k b; Jaraczew, pow. Jarocin, o; Kcynia, pow. Szubin, k b; Ostrowo, k b; Pleszew, pow. Jarocin, o; Sieraków, pow. Międzybóże, k b; Solec Kujawski, pow. Bydgoszcz, o; Wągrowiec, k b.

9 kwietnia: Bydgoszcz, k b; Chodzież, o; Czarnków, inw. z; Fordon, pow. Bydgoszcz, k b; Grodzisk, pow. Nowy Tomyśl, inw. z; Kobylin, pow. Krotoszyn, o; Książ, pow. Śrem, inw. z; Łobżenica, pow. Wyrzysk, o; Międzybóże, k b; Osieczna, pow. Leszno, o; Trzemeszno, pow. Mogilno, o; Września, o; Żerków, pow. Jarocin, o.

10 kwietnia: Borek, pow. Krotoszyn, k b; Krzywów, pow. Kościan, o; Nowawieś Wielka, pow. Bydgoszcz, o; Nowemiasto n. W., pow. Jarocin, o; Odolany, pow. Ostrowo, inw. z; Pobiedziska, pow. Poznań, o; Wieleń, pow. Czarnków, o; Wysoka, pow. Wyrzysk, o.

11 kwietnia: Barcin, pow. Szubin, o; Kamierz, pow. Szamotuły, o; Kórnik, pow. Śrem,

Leczymy jąkanie.

Jąkanie jest defektem, który nie sprawia cierpień fizycznych, nie zmusza do leżenia w łóżku, nie przeszkadza w wykonywaniu różnych zajęć i prawdopodobnie dlatego, nawet troskliwi rodzice nie traktują go dość poważnie.

Za to pytamy jąkałów: prawie każdy odpowie, że wolałby nawet ciężkie kalectwo fizyczne, niż ten okropny defekt mowy, który ich naraża na śmieszność, odbiera pewność siebie i zdolność do czynu, sprawia, że czują się upośledzeni i poniżeni.

Pamiętajmy, że jąkanie jest zaraźliwe i łatwo się udziela, szczególnie dzieciom, które tak lubią naśladować. Już po kilku żartobliwych przedrzeźnianiach, jąkanie może przejść w nałóg, który trzeba leczyć potem mozolnie. To też nauczyciele powinni starannie przestrzegać, czy w klasie niema jąkałów i zmuszać ich koniecznie do leczenia. Podobnie obowiązkiem rodziców jest jak najszybsze leczenie dzieci: i ze względu na ich tak bardzo zagrożoną przyszłość, i ze względu na obowiązek społeczeństwa, żeby nie rozszerzać tej dokuczliwej choroby.

Do niedawnych czasów jąkanie uważano za cierpienie nieuleczalne. Dziś wiemy, że dolegliwość ta nie daje się usunąć tylko wówczas, gdy wywołana jest przez jakiś defekt anatomiczny. W znacznej większości przypadków jąkanie jest zaburzeniem funkcjonalnym, czynnościowym i daje się stosunkowo łatwo usunąć przez odpowiednie ćwiczenia. W zakładzie leczniczym

Dr. Żytkiewicza (Warszawa, ul. Chłodna 22) spotkaliśmy i młodych i starych pacjentów, którzy wyleczyli się z bardzo ciężkiego jąkania w ciągu 2—3 miesięcy. W cięższych przypadkach kuracja trwa 4—6 tygodni.

Więc nie zwlekajmy! Zbliżają się wakacje, młodzież będzie miała czas wolny, skorzystajmy z tego i oddajmy naszych jąkałów pod opiekę p. dr. Żytkiewicza. A przed końcem ferii niech wrócą do nas z podniesionymi głowami, z rumieńcami na twarzy i niech pójną do szkoły, jako pełnowartościowe i dzielne jednostki.

Nakaz oszczędzania.

Pomimo konieczności oszczędzania, jeszcze wielu ludzi nie goli się w domu, chociaż takie golenie kosztuje grosze, a może jeszcze taniej...

Każdy chciałby być dobrze ogolony, to jest zrozumiałe, ale nie każdy wie, jaki nożyk do golenia zastosować, aby golenie stało się przyjemnością. Powódź różnych nożyków utrudnia wybór typu idealnego. A przecież wybór jest łatwy, dokonało go już doświadczenie tysięcy panów, którzy, po wielu próbach i zawodach przekonali się o najwyższej klasie nożyka polskiego „Grom”, całkowicie wykonanego w kraju, według najnowszych zasad produkcji. Tylko ten nożyk oszczędzi nabywcy wiele pieniędzy i przekona każdego, że najlepiej, najmilej i najhigieniczniej jest golić się samemu.

Przy GRYPIE stosuje się CHININE!



Pigułki z chininą w pr. szku „ORIGINAL” powleczone cukrem, są przyjemne w użyciu i rozpuszczalne w żołądku. Do nabycia w każdej aptece. Zarejestrowane w M. S. W. pod Nr. 1492.

Omal nie tragedja!

Siedmioletnia dziewczynka poszła młodszą od siebie siostrzyczkę

(k). Omal nie tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj przy ul. Żwirki i Wigury, w mieszkaniu robotnika Suszki.

W czasie nieobecności rodziców bawili się w mieszkaniu dwie nieletnie córki Suszki, 7-letnia Marysia i 4-letnia Elżbieta.

Dziewczynki, jak to dzieci, wykorzystując okazję, że nikt na nie nie zważa i nikt nie karci, zaczęły szperać po szafach. W jednej z szuflad starsza Marysia znalazła przechowywany tam przez ojca rewolwer dużego kalibru.

Dziecko, nie umiejące obchodzić się z bronią, a przedewszystkiem nie wiedząc, że rewolwer jest nabyty i niezabezpieczony, zaczęło bawić się znaną „zabawką”, pokazując rewolwer młodszej siostrzyczce.

Nieszczęście, jak wiadomo, nie śpi.

Marysia, manipulując przy t. zw. języczku spustowym, nieostrożnie poclagnęła za cyngiel.

Padł strzał. Kula ugodziła młodszą siostrzyczkę w rękę, przesywając ją nawyot. Krzyk zranionego dziecka zaalarmował sąsiadów Marysia, która stała się mimowolną sprawczynią nieszczęścia, z płaczem opowiadała o tem, co się stało.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, które zranioną dziewczynkę przewiozło do lecznicy. Na szczęście rana nie jest groźna i obawa większych komplikacji nie zachodzi.

Dla rodziców jest to jeszcze jedna nauka, że broń, zapalki i t. p. przedmioty, mo-

gące tak łatwo spowodować nieszczęście, należy przed nieletnimi dziećmi chować i zamykać je na klucz.

DZIAŁ SPORTOWY

Mecz rewanżowy w Królewcu pomiędzy naszą drużyną bokserską a reprezentacją Prus Wschodnich odbędzie się w najbliższą sobotę. Zarząd Pomorskiego Okręgowego Związku Bokserskiego Prus Wschodnich zestawil reprezentację Pomorza od wagi muszej do ciężkiej w następującym składzie: Kwiatkowski — G. K. S., Krzemiński — G. K. S., Kowalski — Zw. Strzel, Więcki — G. K. S., Bies — Sokół, Zaręba — Zw. Strzel, Werner — G. K. S., Kuchnowski — G. K. S.

Turniej koszykówki Sokola V.

Dalsze rozgrywki w turnieju piłki koszykowej o puchar przechodni Sokola V. odbędą się w niedzielę 31. 3. przed południem w hali krytej 62 pp. o godz. 9-tej K. S. „Polonia” — Sokół V, o godz. 9.50 62 pp. — K. S. Ciszewski. Dotychczas w turnieju prowadzi K. S. Ciszewski.

O mistrzostwo miasta w ciężkiej atletyce.

W niedzielę, o godz. 7 wiecz. odbędą się w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej zawody ciężko-atletyczne (walki zapasnicze i podnoszenie ciężarów) o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.

Po przeprowadzonych w miniony piątek przedbojach walczycy będą w niedzielę w Resursie Kupieckiej najlepszym bydgoscy zapasnicy.

Sędziuje p. Felchnerowski z Torunia. Przypominamy, że młodzież do lat 14 ma wstęp wolny. Poza tem wynosi wstęp 30, 50 i 80 gr.

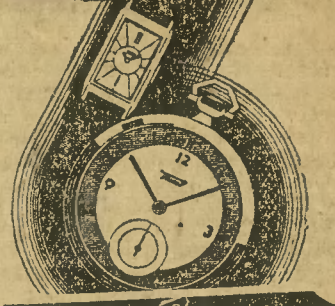
TKS. 29 — POLONJA.

W niedzielę, 31 bm., nastąpi dalszy ciąg rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo A klasy Pomorza. Tym razem spotykają się na Stadionie Miejskim o godz. 15 drużyny TKS 29 z Torunia i bydgoskiej Polonji. Ze względu na to, że obie powyższe drużyny stoją na czele tabel pomorskiej i poziom ich gry jest równorzędny, spodziewać się należy b. ciekawych zawodów. W przedmeczach o godzinie 13 odbędą się tamże pierwsze rozgrywki o mistrzostwo B klasy Pomorza pomiędzy drużyną Sokola V a II drużyną Polonji.

I. S. C. S. — I Gwiazda.

Ciekawy mecz o mistrz. kl. B. Pomorza odbędzie się w niedzielę o godz. 15-tej na boisku im. Świtły. Do Bydgoszczy zjedzie po raz pierwszy drużyna S. C. Grudziądz, aby spotkać się z drużyną Gwiazdy. O godz. 13-tej II Amator — II Gwiazda. O godz. 17-tej mecz towarzyski Brda—Amator.

nie magnetyzuje się od telefonu radjo i motoru



Lissol, antymagnetyczny precyzyjny wytwórny

Głosy czytelników.

O, cześć wam, panowie magnaci...

Szanowna Redakcjo!

Donoszę uprzejmie, że Władysław książe Radziwiłł, właściciel majątności Czekanowo, powiat Ostrowo, pozbył dzierżawcę Polaka, p. Andraszaka i wydzierżawił Czekanów Niemcowi Krügerowi po tańszej cenie jak miał Polak.

Tak samo pozbył Radziwiłł pełnomocnika Polaka Konkorskiego i przyjął Niemca Scholza, co jest potępienia godne wobec braku egzystencji dla Polaków.

M.

— W Miejskim Gimnazjum Męskim im. M. Kopernika konferencje informacyjne z rodzicami młodzieży odbędą się we wtorek, 2 kwietnia, o godz. 16.

— Kto zgubił? W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy, Oddz. Porządku Publicznego, złożono następujące znalezione przedmioty: paczkę kredy szkolnej, 1 rękawiczkę damską, klucze i torebkę damską z zawartością. Prawo własności należy zgłosić w wymienionym urzędzie, ul. Grodzka 25, pokój 19.

Na platformie gospodarczej — a nie politycznej.

Z rocznego walnego zebrania Towarzystwa Kupców w Bydgoszczy.

(ak) Nowa lepsza atmosfera, jaka wieje w jednej z najpoważniejszych organizacji bydgoskich, Towarzystwa Kupców od chwili objęcia steru przez p. dyr. Maciejewskiego, daje istotnie bardzo pomyślne wyniki. Mimo stosunkowo krótkiego okresu urzędowania nowych władz towarzystwa, realna praca i tylko praca na platformie czysto gospodarczej pozbawiona zupełnie jakiegokolwiek charakteru politycznego, dużo przyniosła pożytku towarzystwu. Lojalne ustosunkowanie się nowego zarządu do władz państwowych i niedopuszczenie do mów wiecowych przedstawicieli tego czy innego obozu politycznego sprawiło również, że ostatnio na zebrania liczniej niż dawniej przychodzą członkowie i zainteresowanie znacznie wzrosło. Wyomownym dowodem takiego stanu rzeczy było wczorajsze roczne walne zebranie Towarzystwa Kupców, które zgromadziło przeszło 100 osób, tak, że sala Resursy Kupieckiej szczerze zapelniała się do ostatniego miejsca.

Na wstępie wczorajszego zebrania przez Maciejewski uczcił zasługi seniora kupiectwa bydgoskiego p. radcy Sętkowskiego, wręczając mu za 25-letnią pracę w zarządzie dyplom uznania. Rada Sętkowski dziękował w serdecznych słowach.

Na marszałka walnego zebrania wybrano p. dyr. Wodę, na sekretarza p. Suligowskiego a na ławników pp.: Sętkowskiego i Stobieckiego.

W ogólnym zarysie przedstawił następnie przez Maciejewski całokształt dotychczasowych prac zarządu. Nasamprzód przez naszkicował ogólne położenie gospodarcze handlu polskiego, stwierdzając, że w roku ubiegłym nastąpiło załamanie się dalszego spadku obrotów. Największą bolączką dla kupiectwa jest dotkliwy brak kapitału obrotowego, na co zwrócono

uwagę p. gen. Góreckiemu podczas ostatniego jego pobytu w Bydgoszczy, wręczając mu od powiedni memoriał.

Władze odniosły się bardzo życzliwie do poczynań zarządu a szczególnie bardzo przychylnie ustosunkowały się władze skarbowe, uwzględniając liczne interwencje sekretariatu Tow. Kupców. Poza interwencjami poświęcono dyżo czasu walce z żydami i z nielegalnym handlem domokrajnym. Zresztą przed niedawnym czasem mieliśmy możność przedstawić naszym czytelnikom ogrom pracy i podjętej inicjatywy ze strony nowego zarządu. Praca w każdym bądź razie była wytrwała i spokojna, dając wspaniałe wyniki.

Po obszernym, doskonale opracowanym sprawozdaniu p. Maciejewskiego, które przyjęto burzą oklasków, szczegółowo sprawozdanie z prac sekretariatu przedstawił p. dyr. Tatarek.

Dla ilustracji wielkiej pracy sekretariatu posłużyć może fakt, iż w roku ub. wysłano 6085 listów. Członków liczy Towarzystwo Kupców obecnie 166. Skarbnik p. Węglikowski przedstawił stan kasy według którego dochodu było 7.669 zł, a wydatków 12.960 zł. Niedobór wynoszący faktycznie około 3.500 zł (po ściągnięciu zaległych składek) pokryty zostanie nadzwyczajnymi dochodami. Po udzieleniu absolutorium przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1935 w sumie 8.104 zł oraz uchwalono dodatkowy budżet nadzwyczajny, celem uregulowania zaległości.

Najdrażliwszy punkt porządku dziennego a mianowicie wybory nowego zarządu żadnych nie nastrojały trudności. Członkowie na wniosek p. Nowaka uchwalili jednogłośnie utrzymać zarząd w składzie dotychczasowym.

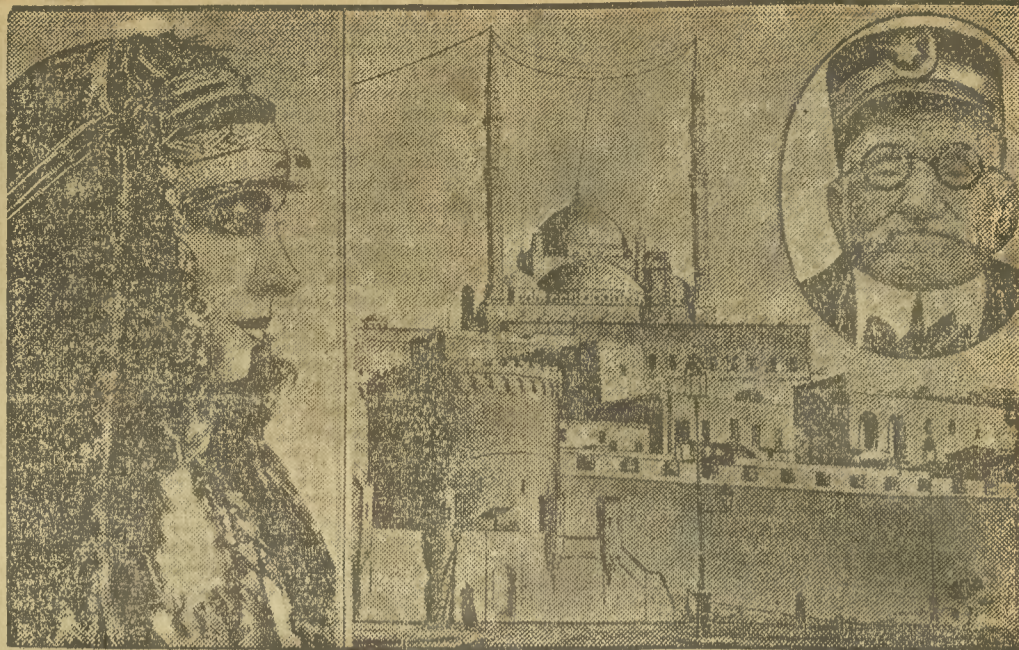
Zarząd przedstawia się zatem jak następuje: dyr. Maciejewski Władysław prezes, dyr. Nowak Stefan I wiceprezes, Rybarczyk Albin II wiceprezes, dyr. Drewek Jan sekretarz, Suligowski Kazimierz zastępca sekretarza, Kaczmarek Stanisław, Kentzer Bronisław, Pilaczyński Józef i Zamiara Bronisław — ławnicy. Komisje rewizyjną tworzą: dyr. Witek Józef, dyr. Zagórski Stanisław i Huzarski Maurycy.

Jedynie w miejsce p. Węglikowskiego wybrany został skarbnikiem p. Stolpe. Ponadto większość głosów wybrany został jako ławnik p. Strzelecki.

W wolnych głosach poruszono sprawę składek. Uchwalono obniżyć składki dla nowo wstępujących członków na dwa złote miesięcznie.

Niezwykle harmonijny przebieg zebrania był dowodem, że nowa droga obrana przez zarząd

Afryka przemówi przez radio.



Wielka sensacja czeka potężną rzeszę radjosluchaczy na całym świecie. W stolicy Egiptu — w Kairze otwarta zostanie w najbliższy poniedziałek nowa stacja radjonadawcza, która dzięki imponującej sile emisyjnej 120 kilowatów będzie słyszana wszędzie. Wykorzystując miejscowe warunki, konstruktorzy gigantycznej rozgłośni przyciągnęli anteny między wieżami minaretów, co oryginalnie wygląda na tle orientального pejzażu. Dyrektorem radiostacji został — co też jest w swoim rodzaju sensacją — 102-letni rada dworu królewskiego No-Nse-Nse-

hey (w owalu — z prawej). Na stanowisko zapowiadaczki (speakerki) powołana została w drodze konkursu znana z piękności 19-letnia panna z rodziny arystokratycznej Mikr-op-Honia (z lewej). Ten wielki sukces techniki afrykańskiej wzbudził zainteresowanie na całym świecie. Niewatpliwie i nasi posiadacze aparatów lampowych słuchać będą tej potężnej rozgłośni, która m. in. transmitować będzie oryginalne głosy z pustyni — przemówienia szejków arabskich, ryki lwów, pieśni murzyńskie i t. p.

PREMIERY W KINACH BYDGOŚKICH.

„PIOTRUS” w kinie „KRISTAL”.

Franciszka Gaal, Hans Jaray, Bressart, Hans Richter i Otto Walburg. Reż. Kosterlitz. Film wiedeński.

Gdybyśmy chcieli określić jednym zdaniem wartość wczorajszej premiery, wystarczyłoby powiedzieć: „Piotrus” jest obrazem bezwzględnie najlepszym wśród ostatnich z Franciszką Gaal. Mogą być zdania podzielone co do treści, wprawdzie banalnej, oraz niektórych scen trywialnych — lecz komizm w ogólności rozmięsza audytorium gremjalnie a to ponoć jest najważniejszym czynnikiem komedjowym. A co zawiera treść? Otóż: młoda dziewczyna wraz z dziadkiem wyrzucona zostaje z mieszkania ponieważ nie ma pieniędzy na opłacenie komornego. Postanawia zarabiać na życie, ale już pierwszy występ w roli podwórzowej grajczyńki kończy się fiaskiem. Nietylko nikt nie chce dać ani grosza, ale jakiś złodziej, ścigany przez policję, zmusza dziewczynę do zamienienia się z nim ubraniem. W ten sposób Ewa przekształca się w Piotrusia. Nie ma innej sukienki i musi udawać chłopcę. Sprzedaje gazety, lecz wskutek awantury ulicznej traci zarobek, a nawet staje przed sądem dla nieletnich, oczywiście jako chłopiec. Sceny w sądzie są najłepsze. Franciszka Gaal wykazuje tu całą skalę swego talentu, wzrusza i rozśmiesza. Dalsze sceny na dancingu, doskonałe dialogi, dobrze dostosowana i melodyjna muzyka Brodskiego dopełniają wspaniałej całości. Tempo żywe, a pomysłów i trików filmowych cały szereg. Franciszka Gaal gra trzy role: chłopca, młodzieńca i dziewczę. Poza grą bohaterki na wyróżnienie zasługują Hans Jaray jako młody lekarz i Feliks Bressart - dziadek Piotrusia. Publiczność jakby instynktem wiedząca przybyła licznie, wyczuła dobry, a przedewszystkiem wesoły film, dobry na troski i smutki.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 31 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,00: Muzyka popularna (płyty). 10,30: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 12,05: Przegląd teatralny. 12,15: Transm. z Filharm. Warsz. Oratorium Haydna. Wylk.: ork. Filh. Warsz. i chór Państw. Kons. Warsz. pod dyr. Walerjana Bierdajewa, Stanisława Argańska (sopran), Adam Dobosz (tenor) i Aleks. Michałowski (bas). W przerwie ok. godz. 13,00: Fragment słuchowiskowy z tragedii „Pentezylea” — Kleista, w przekładzie i opracowaniu W. Hulewicza. 14,00: Muzyka salonowa (płyty). 15,00: „Wiosenne prace w lesie” pogadanka. 15,15: Muzyka na klarnecie i harmonji. Wylk.: Fr. Witkowski i M. Hoherman. 15,22: Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35: Dalszy ciąg muzyki na klarnecie i harmonji. 15,45: „Kontrola mleczności — podstawowym warunkiem hodowli” (pogadanka rolnicza). 16,00: Koncert solistów. Wylk.: Bolesław Ginzburg (wielonocze), Jerzy Sulikowski (fort.), prof. L. Urstein (akomp.). W programie muzyka francuska. 16,40: Fragment z książki Rom Laudau'a p. t. „Paderewski”. 17,00: Koncert zespołu salonowego Pawła Rynasa i Zygm. Ledermana. 17,40: „Łamigłówki” dla dzieci starszych poddyktuje Henryk Ładosz. 17,50: „Kultura życia codziennego”: „Palić czy nie palić” pogadanka. 18,00: Zespół wokalny „Te cztery”, Jan Żyński (fort.) i Theo (theola — nowy instrument). W programie lekkie piosenki i melodie. 18,45: Życie młodzieży. 19,08: Wiadomości sportowe lokalne. 19,13: „Od Largo do Presto” płyty. 19,45: Podró-

żujemy: „Miasto pożerane przez puszcze” Tr. z Poznania. 20,15: Muzyka lekka. Wylk.: ork. P. R. po dyr. Stan. Nawrota, Andrzej Bogucki i Stefan Sas (duet wokalny). 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21,00: „Gwiazdy ekranu” (płyty). 21,30: „Co czytać?”. (Nowości beletrystyczne) — szkic literacki. 21,45: Wia-

domości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego, Laureata Państwowej Nagrody Muzycznej z roku 1935. Wylk.: ork. symf. P. R. pod batutą kompozytora i Zofja Żmigrod-Fedyckowska (sopran). 23,05: Muzyka lekka.

TORUN. 9,00: Transm. z Warszawy. 9,55: Program na dzień bież. 10,00: Muzyka polska z płyt. 10,30: Transm. z Warszawy i Krakowa. 12,05: Interludium z płyt. 14,00: Koncert życzeń - radjosluchacz ma głos. 15,00: „Mieszkańcy koniczynowe” pogadanka rolnicza. 15,15: Polki, wylk. na ksylofonie (płyty). 15,35: Utwory charakterystyczne dla dzieci (płyty). 15,45: Transm. z Warszawy. 19,00: Program na dzień nast. 19,08: Drobne utwory na cytrze — solo w wylk. Ksawerego Eberta. 19,30: Piosenki z filmów (płyty). 19,45: Tr. z Poznania i Warszawy. 21,45: Wiadomości sportowe ogólne. 22,00: Wiadomości sportowe lokalne. 22,05: Koncert reklamowy. 22,15: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: Królewiec. Melodie sentymentalne. Berlin. Koncert solistów. 20,00: Oslo. Muzyka kościelna Monte Generi. Koncert radjookiestry. Koenigswusterhausen. Wesoły wieczór Berlin. Koncert wieczorny. Sztutgart. Wieczór operowy. 21,00: Wiedeń. Utwory J. S. Bacha. Bruksela flam. „Zemsta Nietoperza” operetka J. Straussa. Bruksela franc. Koncert wieczorny. 22,00: Londyn Nat. Koncert radiook. Wiedeń. Muzyka taneczna. Strasburg. Wieczór ludowy. 23,00: Londyn Nat. Kwintet Hartley'a. Koenigswusterhausen. Muzyka tan. Sztutgart. Muzyka tan. Budapeszt. Muzyka tan. 24,00: Strasburg. Muzyka taneczna. Sztutgart. Koncert nocny.

ność stale nagradza wykonawców rzęsiestemi brawami. Naprawdę bawić się tam można i tanio i dobrze. Przysłowiowa pomysłowość dyrektora Śmigiełskiego i na kwiecień służy moc niespodzianek. Przedewszystkiem rewelacyjnie artystyczny zespół muzyczny Cieslewicza z wirtuozem J. Klosskiem na czele, który grał w najwspanialszych lokalach Berlina (Café am Zoo, Café Berlin, Mocca Elfi), w Warszawie (Italia, Europejska, Gastronomia), Katowice (Astorja), Poznań (Esplanada) i t. d. Następną niespodzianką, prawdziwie kryzysową, to wybitne obniżenie cen w kawiarni. Mianowicie: dotychczasowe ceny koncertowe ulegną znacznej zmniejszeniu i zastąpione zostaną przez ceny dzienne, bardzo przystępne. A więc 1-go kwietnia wielkie rendez-vous w stylowej pięknej sali Malinowej i w kawiarni.

Przyszłość należy do jarosrów.

Tak powiedział Virchow, wielki uczyony ubiegłego stulecia. Każdy krok naprzód, jaki od czasu Virchowa uczyniła nauka o odżywianiu dzięki badaniom laboratoryjnym i obserwacjom klinicznym, potwierdza jego zdanie. Wszystkie dzieci, odżywiane po jaskru, odznaczają się świetną postawą, są zawsze zdrowe, dobrze się uczą. Jeszcze piękniejsze i silniejsze są dzieci rodziców, którzy sami odżywiają się po jaskru. Pokarmy jarskie są najzdrowsze, zawierają bowiem wszystkie składniki pokarmowe w najczystszej i najszlachetniejszej formie, są bogatym źródłem witamin, dającym organizmowi tężyznę i żywotność. U nas w Bydgoszczy, prowadząca propagandę jarstwa, oraz na wysokim poziomie kuchnię jarską, jest znana i wielce popularna Kawiarnia Ziemiańska pod kierownictwem Leokadii Jaroszyńskiej, która niezmordowanie i z wielkim nakładem pracy stworzyła placówkę tak pożyteczną. Dania są tak pomysłowo i tak świetnie przygotowane, że liczni bywalcy, nawet najbardziej wybredni, mają rzeczywiste zadowolenie. Bajeczna taniość umożliwia nawet najskromniej uposażonym korzystanie z dobrodziejstw smaczkowej kuchni jarskiej.

Sokół żeński.

W środę dnia 3 kwietnia odbędzie się plenarne zebranie o godz. 19,30 w sekretarjacie, na którym wygłosi referat p. dr. Zielińska.

Jutro w niedzielę na ilustrację okręgową. Udział drużyny i młodzieży konieczny.

— Pierwszorządne prywatne przedszkole M. Boruniowej, Jagiellońska 21, przyjmuje zapisy dzieci do II półrocza (od lat 3—7). Wysoki program łączy silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska. Czesne zniżone z 12 i 16 na 8 i 10 zł. Jeśli dwoje z jednego domu, drugie dziecko płaci połowę. Zapisy od godz. 12—4.

— Angielski trzymiesięczny kurs początkowy, prowadzony przez prof. Adamsa, rodowitego Anglika, najlepszą metodą, zapewniającą szybkie postępy i prawidłową wymowę, rozpocznie się 1/IV. Sekretarjat w Bibliotece francuskiej w Gimn. Kopernika, przyjmuje zapisy codziennie od godz. 6—8 wiecz. (5549)

— Miejska Szkoła Handlowa zawiadamia, iż konferencja z rodzicami w sprawie zachowania się i postępów w nauce uczniów i uczennic odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 kwietnia o godz. 6 wieczorem.

102 okien wystawowych zgłoszono już

do naszego wielkiego konkursu okien wystawowych w Bydgoszczy, który odbędzie się od 13-23 kwietnia

Termin zgłoszeń upływa 2 kwietnia.

Podkreślamy ponownie, że w konkursie naszym uczestniczyć mogą tylko kupcy chrześcijańscy, wzgl. firmy chrześcijańskie.

CHÓR REVELLERSÓW KOBIECYCH



PRZEZ RADJO W NIEDZIELĘ DINA 31 MARCA O GODZ. 18.00

PRAWDZIWI SIDOL

NIGDY NIE ZAWODZI

Niedaję się wprowadzać w błąd bezwartościowymi naśladowicielami.

ŻADAJCIE WYRAŹNIE TYLKO PRAWDZIWEGO SIDOLU

PRAWDZIWI TYLKO Z TYM ZNAKIEM



4817

Ksiądz Rudnicki zmarł.

Z Zalesia pod Kcynią telefonują nam o śmierci ś. p. księdza proboszcza Rudnickiego, dawniejszego działacza narodowego w Bydgoszczy — za czasów zaburczonych, brata emer. naczelnika I urzędu skarbowego w Bydgoszczy.

Cześć pamięci zacnego kapłana - patrioty!

Burza śnieżna nad polskim morzem.

Wielka Wieś Hallerowo. W ciągu ub. nocy i dzisiejszego dnia rozszalała się na wybrzeżu niezwykle silna zamieć śnieżna. Śnieg pokrył grubą warstwą ziemię. Gwałtowny opad śnieżny daje się zauważyć również na morzu.

Krzyżować umiemy, ale uciekać także

Z Olsztyna na Warmji piszą nam o gwałtownych demonstracjach antylitewskich. Kilkutysięczny tłum manifestował na ulicach miasta, wznosząc wrogie okrzyki przeciw Litwie.

(W roku 1914 przed wybuchem wojny hurapatrjoci również krzyżowali, a gdy się zbliżyli kozacy — uciekali pierwsi, siejąc popłoch. — Przyp. red.)

Rewizja w klasztorach katolickich.

Berlin, 30. 3. (PAT) Urzędowo potwierdza się wiadomość, że w połowie marca w wielu klasztorach katolickich na obszarze Rzeszy policja dokonała rewizji, aresztując szereg duchownych zakonników i zakonnic pod zarzutem ciężkich przekroczeń dewizowych. Według urzędowego komunikatu, skarb Rzeszy uszkodzony został na sumę 2 i pół miliona marek. Bliższych szczegółów władze narazie odmawiają, tłumacząc się tajemnicą śledztwa.

Potworna zbrodnia

zamordowania pięciorga dzieci

dokonana w Krzyżu koło Tarnowa przez Stanisława Pypca, nie przestaje być tematem rozmów w Tarnowie i okolicy.

W czasie zeznań Pypec oświadczył, że zbrodni dokonał z powodu utraty pracy. Pypec pracował przez 28 lat jako fernal w zarządzie dóbr księcia Romana Sanguszkii, gdzie następnie w ciągu ostatnich trzech lat był stróżem nocnym. Z pracy wydalony został za zaniedbania

w służbie oraz podrobienie kluczy do zegarów kontrolnych. Pypec, utraciwszy pracę, postanowił wymordować wszystkie swoje dzieci. Dzieci, które pozostały przy życiu, uniknęły śmierci tylko dzięki przypadkowi, bo 11-letnia córeczka była w szkole, dwójce innych pracowało w polu, a najstarszy syn był z matką w Tarnowie. Pypec robi wrażenie psychopaty.

Wstrząsająca śmierć dziecka.

4-letnia dziewczynka utopiła się w rzece Trynce

Grudziądz, 30. 3. (Tel. wł.) W piątek w godzinach południowych rozeszła się po mieście wieść o tragicznym wypadku dziecka, które podczas zabawy wpadło do Trynki i w jej nurtach znalazło śmierć. Po zasięgnięciu wiadomości na miejscu wypadku, zdaliśmy się ustalić szczegóły nieszczęścia.

5-letnia Wiktoria Ostrowska, córeczka robotnika Antoniego Ostrowskiego, zam. przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 5, bawiła się wczoraj z innymi dziećmi na ulicy. O godz. 13 mała Wiktoria wskutek nieostrożności wpadła w pobliżu elek-

rowni miejskiej do Trynki. Gdy na krzyk dzieci zbiegli się przechodnie i mieszkańcy ulicy, okazało się, że prąd rzeczki porwał dziewczynkę i uniósł w kierunku Wisły.

Po długich poszukiwaniach zdołali robotnicy wydobyć ciało nieszczęśliwej dziewczynki, którą prąd zaniósł pod młyn p. Rzanowskiego. Wszelki ratunek okazał się bezskuteczny. Przybyły lekarz szpitala miejskiego stwierdził śmierć dziecka. Rozpacz rodziców jest bezgraniczna.

Mistrzostwa armji w szermierce.

Lwów, 30. 3. (tel. wł.) W ramach szermierczych mistrzostw armji rozegrano finały w szpadzie. W klasie drugiej podoficerów pierwsze miejsce zajął sierżant Kozioł z 2-go p. ułanów. W klasie pierwszej oficerów pierwsze miejsce zajął kpt. Szempliński z 30 p. p. W klasie pierwszej podoficerów zwycięstwo odniósł kapral Fokt z Centr. Inst. Wych. Fiz. Niespodzianką drugiego dnia turnieju była porażka por. Laskowskiego, dotychczasowego, wielokrotnego mistrza w szpadzie. Por. Laskowski w walkach finałowych przegrał 5 spotkań i w rezultacie znalazł się dopiero na piątym miejscu.

Jutro otwarcie wielkiej wystawy dywanów w Be-De-Te.

W jutrzejszą niedzielę o godz. 4 po południu nastąpi otwarcie wielkiej wystawy dywanów i firan oraz innych

przedmiotów, mających za cel uprzyjemnienie pobytu w ognisku domowym. Wstęp na wielką wystawę w Be-De-Te jest bezpłatny. Wobec tego, iż w czasie trwania wystawy ceny na dywany, firany, narzutki stary itp. zostały obniżone, radzimy naszym czytelnikom zwiędzić wystawę.

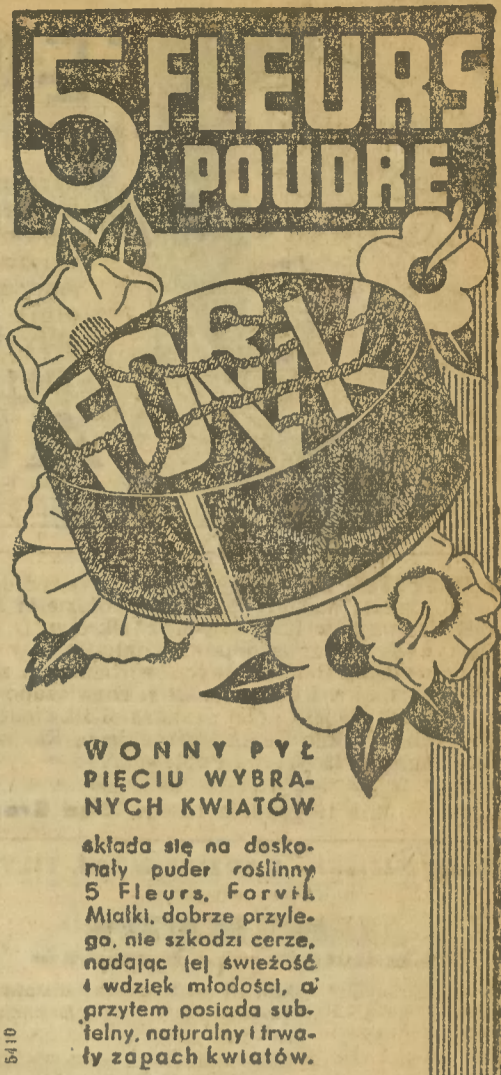
— Książkę może kupić każdy, wykozystując 14 tanich dni w znanej księgarni Bydgoskiej N. Gieryna przy placu Teatralnym. Przy cenach niższych często nawet 12-krotnie można nabyć najwartościowsze dzieła najlepszych autorów. Wszelkie poważniejsze wydawnictwa w Polsce powierzyły swoje zastępstwo księgarni N. Gieryna, o czym zawiadomiamy ogłoszenie w dzisiejszym numerze „Dziennika“ i o czym każdy sam przy tej wyjątkowej okazji przekonać się może.

— Konferencja wywiadowcza w sprawie zachowania i postępowania w nauce uczniów i uczennic Liceum Handlowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 kwietnia o godz. 17 w gmachu Liceum, ul. Królowej Jadwigi 25.

— Piękna uroczystość jubileuszowa połączone z koncertem. Krucjata Eucharystyczna dzieci przy parafii farnej urzęduje w środę, dnia 3 kwietnia o godz. 19.30 w Resursie Kupieckiej uroczystość jubileuszowa p. t. „W hołdzie Odkupicielowi świata“. W I części scenicznej, dzieci wystawiają „Triumf Krzyża“ w 6 obrazach. W II części chór męski „Hasio“ pod batutą p. Jaworskiego odśpiewa kilka pieśni religijnych, a koncert religijny wykona zespół muzyczny p. Jaworskiego. Czysty zysk przeznaczony jest na religijną literaturę biednych dzieci oraz na ubranie biednych dzieci parafii farnej do I komunji św. Ceny biletów: 1 zł oraz 50 gr. Na powyższą uroczystość mającą stanowić jedno z ogniw o łańcuchu obchodów jubileuszowych w roku świętym, Szan. Obywatelstwo m. Bydgoszczy serdecznie się zaprasza.

— Dziś mówi się w całej Bydgoszczy i okolicy tylko o nowo otworzonym składzie fabrycznym przy Placu Teatralnym 6 Warszawskiej Fabryki Dywanów „Dywan“. Ceny są bezkonkurencyjne i nie też dziwnego, że takie niskie, bo są to ceny fabryczne. Bydgoszcz cała wita z wielkim zadowoleniem taki sklep dywanów, w którym znaleźć można olbrzymi wybór dywanów. Firma chrześcijańska z fabryki swa w Tomaszowie Maz. istnieje już 55 lat. Codziennie wielka wystawa dywanów przy Placu Teatralnym 6 (naprzeciw Teatru Miejskiego).

— Czarna Kawa Polskiego Białego Krzyża odbędzie się 3 kwietnia br. o godz. 20 w salonach Klubu Polskiego. Czarna Kawa urozmaici śpiew p. Garbowskiej, brzdęk na szczęście — japońska herbaciarnia i inne niespodzianki. Do wstępu upoważniają zaproszenia, rozesłane w lutym bież. roku.



FORVIL

3 tucia towarzysztw.

Sobota, 30 marca.
Godz. 20.00: OPN Sokół I. Schadzka w lokalu p. Zółkiewicza. Niedzielne mecze. Zebranie kierownictwa i kapitanów drużyn o g. 19.

Niedziela, 31 marca.
Godz. 8.00: Sekcja Uczniów Kupieckich. Wspólna wielkanocna komunja św. w kościele św. Trójcy. Zbiórka 10 minut wcześniej przed kościołem.

— Sekcja Uczennic Handlowych. Komunja św. wielkanocna w kościele św. Trójcy. Zbiórka 10 minut wcześniej przed kościołem.

Godz. 10.00: Korporacja Eksternia. W lokalu własnym, ul. Sienkiewicza 12, schadzka naukowa; referat: Przyczyny wojny światowej. Od godz. 16 wykłady w gimn. human. O g. 20 rozgrywki sekcji szachowej.

Godz. 12.00: XXI Okręg Związków Śpiewaczego. Zebranie komisji zjazdowej w lokalu p. Mellera, plac Piastowski.

Godz. 16.00: Klub Mandol. „Lutnia“. Schadzka na którą zaprasza się również i sympatyków odbędzie się w lokalu, ul. Poznańska 17.

Godz. 16.30: KS „Brdka“. Mecz z „Amatorem“ na boisku im. Światały.

— Akademickie Koło Bydgoszczan przy U. P. przypomina towarzystwom i organizacjom bydgoskim, że przyjmuje jeszcze zgłoszenia na zapotrzebowanie bezpłatnych referentów na czas od 1—29 kwietnia br. Zgłoszenia prosimy kierować do Redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ pod „A. K. B.“ sekcja kulturalno-oświatowa.

— T. G. Sokół Bydgoszcz I. Zebranie zarządu odbędzie się we wtorek, dnia 2 kwietnia o godz. 19.30 w lokalu p. Zółkiewicza, ul. Śniadeckich 43.

— Zrzeszenie rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej przypomina swym członkom obowiązki oddania ostatniej posługi śp. Brunonowi Gabrylewiczowi, syndykowi i protektorowi organizacji. Pogrzeb jutro, w niedzielę, po południu, szczegóły w klepsydram.

— Zebranie Centralnego Związku Lokatorów i Sublokatorów Zach. Polski nie odbędzie się w dniu 1 kwietnia br. O następnym zebraniu zawiadomimy zarząd w dziennikach ponownie.

— B. K. S. „Ruch“. W sobotę trening. W niedzielę 31. bm. mecz obu drużyn „Iron“ — „Ruch“ ua bczku za stadionem miejskim o g. 13 i 15.

Bank Polski płacił w dniu 30. 3. 1935 za:	
dolary amerykańskie	5,26
funtów szterlingów	25,55
franki szwajcarskie	171,22
franki francuskie	34,89
guldeny gdańskie	172,69
florenty holenderskie	357,50
marki niemieckie	197,—

Odpowiedzi redakcji

P. S. Nie chcemy się sprzeczać z pańskim zdaniem, że nie Abderyci słuchają wskazówek astrologów, ale tylko jednostki, szukające prawdy i rozwiązania zagadki życia, są zwolennikami nauki astrologicznej. Zgoda i na to, że Mars stanął w opozycji do Urana a nie Neptun.

HUMOR I SATYRA

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Sługa waćpanny! — w którym to Zoologu ostatnio panią widziałem?

— A pana z jakiej klatki wypuścili? (Prager Pressa).

ZASTAW.

Będąc pewnego razu w towarzystwie słynny humorysta Roda-Roda sprzeczał się o coś z jednym z obecnych. Oponent w pewnym momencie odezwał się:

— Ależ, mój panie, głowę w zastaw daje...

— Ja biorę tylko rzeczy wartościowe i — przerwał mu humorysta.

ZA DROGA WYWIADÓWKA.

Nauczyciel rozgniewał się na ucznia, syna wziętego lekarza.

— Jutro zawezwę twego ojca! — zawołał surowo.

— Niech pan lepiej tego nie robi — odpowiada chłopiec — mój tatuś za każdą wzytę żąda dwadzieścia pięć złotych.

OBNIŻYŁ CENĘ.

Właściciel znanego magazynu urządził wyprzedaz. Ceny niższe. Na wystawie wiszą piękna jesionka męska. Na niej kartka: „Dawniej 275 zł. — obecnie 100 zł.“

Mija tydzień, dwa. Klientów jakoś nie widać.

— Niema rady — wzdycha właściciel — trzeba znowu obniżyć ceny.

Nazajutrz na palcie ukazała się kartka: „Dawniej 350 zł — obecnie 100 zł.“

NIE MA CZASU.

— Taki młody i zebrał! Pracować mu się nie chce? — woła z oburzeniem starsza lejnność na ulicy do podchodzącego zebra.

— Nie mam czasu dobra paniusiu, zebra przeszło dziesięć godzin dziennie — odpowiada spokojnie zebra.

CZY ZROZUMIELI SIĘ?

- Gdzie się spotkamy?
- Gdzie chcesz?
- Wszystko mi jedno. A kiedy,
- Wszystko mi jedno.
- Dobrze. Ale bądź punktualny.

ROMULUS I REMUS.

- Jak się nazywali założyciele Rzymu?
- Reamur i Cejsjusz!
- Ach — idiotyzm — pomyśl chwilę... Ro... Rem... no?
- Romea i Julja!

CERY

NIE MOŻNA OSZUKAĆ

karmiąc ją złym pudrem lub złym kremem szybko już zauważymy jej wiotczenie i wędnięcie. Cera wymaga odżywki, która ją jednocześnie pielęgnuje i utrzymuje w świeżości. Takimi odżywkami i kosmetykami są:

PUDER i KREM ABARID

„PERFECTION”

DO MYCIA TWARZY STOSUJĄC ZAMIĄST MYDŁA OTRĄPKI ABARID



PLATYNOWA SERJA ODBIORNIKÓW TELEFUNKEN

PRZEWIDZIAŁA I UWZGLĘDNIŁA WSZYSTKIE WASZE ŻYCZENIA

TRYUMF

ODBIORNIK WYSOKIEJ KLASY

CENA WRAZ Z ŁAMPEM 280,-

LUXOR

DLA NAJWYBIEŻNIEJSZYCH

CENA WRAZ Z ŁAMPEM 396,-

RADIO TELEFUNKEN

MISTRZ TONU, SELEKCJI I FORMY

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze spółdzielni napisano dzisiaj pod nr 132 przy Spółdzielni Budowlanej Urzędników Kolejowych z Okręgu D. K. P. Łódzki z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, że uchwalami walnych zgromadzeń z dnia 2 czerwca 1934 r. i 6 lipca 1934 r. rozwiązano spółdzielnię. Likwidację przeprowadza 3 likwidatorów, z których wybrano Teofila Sawickiego, Kazimierza Jarkaskiego i Władysława Poplawskiego, wszystkich w Bydgoszczy. (5570)

Bydgoszcz, dnia 19 grudnia 1934 r. Sąd Grodzki.

Przeprowadziłem się na ulicę Gdańską 10

Dr. Stefan Szmaj

lek. specjal. chorób ocznych

Godziny przyjęć 9-12 i 3-5.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VI Józef Szubartowski, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Zduny 13 na podstawie art. 676 i 679 k. p. o. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 maja 1935 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy sala Nr. 4 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej II przetargu należącej do dłużnika Kazimierza Czarnieckiego nieruchomości:

1. Nieruchomość miejska bydgoska - zabudowanie mieszkalne i gospodarcze, zaplanowana w księdze wieczystej w tomie 66 wykaz L 1936 położona w Bydgoszczy przy ul. Ks. Skorpuki n. 57 i 59, która ra oszacowana została na sumę 3227,- zł ceną zaś wywołania wynosi 2143,70 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekoimie w wysokości 3227,70 zł.

2. Nieruchomość bydgoska miejska obejmująca parcelę budowlaną położoną w Bydgoszczy przy ul. Żuławy na Szwedowie, a zapisana w księdze wieczystej w tomie 61 karta L 2187 oszacowana została na sumę 2150,- zł ceną zaś wywołania wynosi 1420,- zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekoimie w wysokości 215,00 zł.

3. Nieruchomość miejska obejmująca niezabudowaną parcelę budowlaną, zapisaną w księdze wieczystej w tomie 71, karta L 2483, położonej przy ul. Żuławy oszacowana została na sumę 1,4 4 zł, ceną wywołania zaś wynosi 942,66 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekoimie w wysokości 141,4 zł.

4. Nieruchomość bydgoska miejska, położona przy ul. Leszczyńskiego obejmująca niezabudowaną parcelę budowlaną, która jest zapisana do księgi wieczystej w tomie 71, karta L 2489, oszacowana na sumę 1608,- zł, ceną zaś wywołania wynosi 1072 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekoimie w wysokości 160,8 zł.

5. Nieruchomość bydgoska miejska, zapisana w tomie 71, karta L 2490 księgi wieczystej, a położona przy zbiegu ulic Leszczyńskiego i Żuławy, obejmująca niezabudowaną parcelę budowlaną, oszacowana została na sumę 1745 zł, ceną zaś wywołania wynosi 1163,32 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekoimie w wysokości 174,50 zł.

Nieruchomości wyżej wymienione od punktu 1 do 5-go włącznie mają urządzone księgi hipoteczne, które znajdują się w przechowaniu w wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy.

Rekoimie należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książkach ach wkladkowych ins plynicy, w których wolno zamieszkać fundusze małolatkich. Papierzy wartościowe przyjele będą w wartości 1/2, części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznie obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te orzecz rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sdu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie Grodzkim w Bydgoszczy, ul. Waly Jagiełłskie sala Nr. 4. (5571)

Bydgoszcz, dnia 28 marca 1935 r. Komornik (Szubartowski)

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze spółdzielni zapisano pod nr. 67 przy spółdzielni pod firmą Bromberger Spar-u. Darlehnskassenverein Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Bydgoszczy, że uprawnienie likwidatorów do reprezentowania spółdzielni zostały ukończone. Firma wygasła. (5569)

Bydgoszcz, dnia 13 listopada 1934 r. Sąd Grodzki.

WARZĄD MIEJSKI — ODDZIAŁ WYCH. FIZYCZNEJ

ogłasza niniejszem

KONKURS na dzierżawę bufelów

1. na Stadionie Miejskim 2. na terenach regatowych.

Warunki dzierżawy oraz wszelkiego rodzaju informacji udziela Wydz. W. F. przy ul. Libelta 5. Tel. 2256.

Za Prezydenta Miasta — Naczelnik Wydziału wz. (-) Matuszewski

552) dyr. wych. fiz.

Wapno

jest podwalnią mierzwiennia roli.

Takie wapno oddajemy w każdej ilości bardzo korzystnie.

Bracia Schlieper

Materiały Budowlane

Fabr. Papy Dachowej

Bydgoszcz

ulica Gdańska 140,

tel. 3306 i 3361.

(5543)

Drzewka i krzewy

owocowe, ozdobne, alejowe

róże i konifery

w wielkim wyborze polecają

A. i J. JESKE

SZKÓLKI DRZEW

Jelonek p. Złotniki k. Poznania

telefon 3. (4597)

Pierwszorzędne pianina

wprost z fabryki poleca tanio

B. Sommerfeld

Fabryka Pianin (1886)

Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 2

filja: Poznań ul. 27 Grudnia 15



Otwierajcie szafy!

Przeglądajcie garderobę!

Odzież wiosenną czyści chemicznie i farbuję (4203)

Barwa-Kalamajski

Bydgoszcz

ulica Gdańska 27.

Nowość! „ROBÓT” Nowość!

Mydło Samopiorące, skracając czas prania, przez zwykłe wygotowanie bielizny. **ROBÓT** używa się do mycia ciała i włosów. — Żądać w kolonialkach i drogerjach, **cena 50 groszy.**

Wytwórnia Mydła „Brda”

ul. Toruńska 8. (5470)

Przedam

urządzenie dentystyczne.

M. Bublitz, Nowe nad Wisłą. (5137)

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

POLECENIA

Mebie
wszelkiego rodzaju kupuje, sprzedaje, bierze w konis, remontuje, taksuje, tylko Śląski Dom Mebli, obecnie Dworcowa 84, pierwszy interes od dworca. (3038)

Bieliznę
lamską i męską, kompletne wyprawy ślubne dziecięce wykonuje tarcannie podług najnowszych wzorów ulica Prosenada 12 m. 10, wejście ul. Krakowskiej. (98)

Zwózki
przedprowadzki załatwia auto, Gdańska 82. (3056)

Oszczędzające (5596)
garderobę, czyszczenie, regenerację najładniej, najtańiej „Ekonomia”, Drałmila Warmińskiego 10.

Pracę (3011)
malarską wykonuje tanio. Roman Jasiewicz, mistrz malarski, Sniadeckich 21.

SPRZEDAŻE

Ogródek
działkowy przy ul. Ciemińskiej telefon 16-18. (3061)

Ogródek
działkowy tanio zaraz na sprzedaż. Wiadomość Chrobrego 13, tel. 443. (3068)

Placę
budowlaną tanio na sprzedaż. Wiadomość Brzozowa 25. (5484)

Sprzedam
anio pokój dziecięcy, buet i różne sprzęty. Wiadomość od 4-7. Marsz. Pocha 12-7. (5511)

Jadalnię (3058)
nowoczesną, nowoczesną lampę sprzedam korzystnie. Pomorska 5-4.

Dom
w Nakle sprzedam lub zamienię na Bydgoszcz. Wiadomość: Hetmańska nr. 30-3. (3038)

Marmurowe
płyty 175—885 x 80 kupi Chudy, Dworcowa 26 (3043)

Jadalnię
orzechową sprzedam Śląska 31. (3048)

Wózek
dziecięcy sprzedam. Wskaże filja. (3039)

Szalówkę (5482)
już od 20 złotych m², 40 groszy m², sprzedajeskiadnica Król, Jadwigi 14.

Dom (3014)
na sprzedaż, Sniadeckich 33.

KUPNA

Wcłag
trybony lub szubowy u dźwig 250—300 kg. okazynie kupimy „Vistula”, Grodzka 21. (5581)

LEKCJE

Studenika
matem. udzieli korepetycji. Oferty do Dziennika pod „W. 12”. (5510)

Lekcyj
gry na fortepianie, 5 zł. miesięcznie. Sniadeckich nr. 42-6. (3029)

POSADY WOLNE

Ekspedjentka
do placzów w damskich na wypomóżkę potrzebna. Adr. wskaże Dz. Bydg. (5488)

Służąca
dobrze polecona potrzebna Zgł. 2-4 20 Stycznia 20 m. 6. (3047)

Stałą
pracę, dobry dochód dla inteligentnego Pana lub Pani do przedsięwstawa handlowego, kapitał do 3 tysięcy potrzebny, na starszy interes w Polsce. Przyjeście na własność po pół roku możliwie. Oferty pod „Kopalnia złota” filja Dziennika Bydgoskiego. (3049)

Posługaczka
uczniwa z gotowaniem potrzebna. Wełniany Rynek b skład. (5487)

Panienska (2041)
chcąca się wyuczyć gotowania może się zgłosić. Hermana Frankiego 7, Jądłodajnia Bydgoszczanka.

Krawców (3037)
na kostumy, płaszcze, ucznia poszukuję. Jankowski, Sniadeckich 20.

Dekarz
może się zgłosić. Sniadeckich 34. (3012)

Fryzjerka
lub fryzjer damski obeznani w trwałej ondulacje, wodne i żelazkowe. Posada stała. Podanie warunków odpisy świadectw. Rzeźnikowski, Kościelczyna. (5052)

DZIERŻAWY

Dzierżawa (3057)
70 morg pszennej ziemi kompletne inwentarze. Objęcie 2500. Bydgoszcz, Kaszubska 16, Rudlak.

Stajnia
i szopa korzystnie do wdzierżawienia. Ul. Poznańska 1. (5580)

POKOJE WOLNE

Pokój
niekrepujący tanio. Orla nr. 35-6. (5490)

Próżny
pokój do wynajęcia. Wiadomość w Dzienniku. (5486)

Pokój
tani, obiady. Cieszkowskiego 12-4. (3035)

Pokój
tanio wynajmuję. Sowińskiego 3-1. (3055)

Pokoik (5491)
tanio. Król, Jadwigi 13-6

Pokój
umeblowany z urządzeniem kuchni, dla małżeństwa. Król, Jadwigi 13-6. (5492)

Łęgarki, budziki, biżuterię, obrączki

w wielkim wyborze po zniżonych cenach poleca

H. KASZUBOWSKI

Sp. z o. o.

Bydgoszcz, ul. Długa 22, telefon 11-23.

5601) Wszelkie reperacje sumiennie i tanio.

Pokój
słoneczny wygodami. Pl. Weyssenhoffa 3-5. (5483)

Pokój
Sniadeckich 48-2. (3040)

Pokój
umebl. Kordeckiego 8, m. n. 6. (5509)

Pokój (5485)
używani m kuchni odnajmie Stary Rynek 21, m. 4.

Komfortowe
przy teatrze. Hermana Frankiego 3, II. (3032)

Pokój
niekrepujący z utrzymaniem lub bez, zaraz. Królowej Jadwigi 9/1. (3042)

Pokój
osobne wejście. Kujawska 14. (3060)

Pokój
Wileńska 2-3. (3030)

Pokój
niekrepujący, słoneczny. Sowińskiego 3-5. (3034)

Pokój
niekrepujący. Świętojańska 5-4. (3028)

MATRYMONJALNE

Blondynka (3069)
lat 22, miła i sympatyczna szuka w celu towarz., oraz poprawy polskiej konwers. intelig. na wysokim stanowisku pana Zgł. możl. z fotografią do filji Dz. Bydg pod „Gdańsk Oliva”

MIESZKANIA SZUKA

3 lub 4
pokojowe poszukuje wprost od gospodarza. Pod „Regularny płatnik” filja Dz. Bydg. (3035)

Komfortowe
mieszkanie 2 lub 3 pokojowe poszukuje starszy były ogrodnik państw., 3 osoby, przyjmie administrację domu z ogrodem. ewtl. dopłata. Oferty pod „Ozród” filja Dzien. Bydgoskiego. (3060)

1-2 pokoje
kuchnie wynajmę, meble sprzedam. Długa 5. (5519)

Mieszkanie
pokój i kuchnia, wolne zaraz. Długa 68. (5562)

2 pokoje
z kuchnią do wynajęcia. Piękna 20. (5527)

2 mniejsze
kuchnia z przynależnościami. Gołębia 52. (5494)

4-5
pokoi z wygodami, słoneczne, śródmieście. Pod „Komornik”. (5572)

2 pokoje
z kuchnią, słoneczne. Kościuski 48, oglądać 10-11 2-3. (5600)

4 pokoje
kuchnia z ogrodem owocowym od niedzieli. Zgł. 4-6, Stroma 22. (3036)

RÓŻNE

Proszę
złożyć oferty na otykowanie domu. plac 100 m² do wydzierżawienia. Hetmańska 28. (5460)

Zgubiono (5595)
okład leonczy, piaską poduszke białej powłoco. Zgubiono 29 3., między 10-11 w okolicy Kollątaja, Staszica, Krasieńskiego w bramie narożnego domu przy Gdańskiej, na schodach do p. dr. Zielińskiej, uniejęmie proszę zwrócić za wysokim wynagrodzeniem pod Kollątaja 10, m. 1, Wawrzon.

Odprasowanie
reperację i przeróbkę garderoby damskiej i męskiej uskutecznią się tanio i dobrze. Pierwszorzędne wyposażenie miarowe. Chrobrego 7, m. 3. (18474)

Detektyw
przeprowadza wywiady, obserwacje, rozwodowe, alimentacyjne. Sniadeckich 18-2. (2942)

Naszyc Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”.

W czwartek, dnia 28 bm. o godz. 14.30 zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., jako ofiara tragicznego wypadku, mój ukochany mąż, najdroższy ojciec, syn, brat s. p.

Brunon Gabrylewicz

dyrektor ordynacji Ostromeckiej

przeżywszy lat 49, o czym donoszą w głębokim smutku pograżeni

Bydgoszcz, dnia 28 marca 1935 r.

Żona z synem i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 31 III, o godz. 14.30 z szpitala Św. Florjana na cmentarz nowo farny. Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek w kościele farnym o godz. 8-mej. Osobnych uwadzeń nie wysła się. **Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.**



Nieubłagana śmierć zabrała z naszego grona naszego powszechnie poważanego

dyrektora Ordynacji

s. p.

Brunona Gabrylewicza

Swą energją, pracowitością i zaletami charakteru zobowiązał nas Zmarły do wdzięcznej i zawsze trwałej pamięci.

Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

Joachim hr. Alvensleben - Schoenborn

Urzednicy Ordynacji

5458

Ordynat na Ostroemku.

Klepsydry

wykonuje szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Za tak liczne złożone im dowody uznania i poważania z okazji obchodu 50-lecia mego zawodu, składam na tej drodze wszystkim moje serdeczne podziękowanie.

Emilie Hess akuszerka, Fordon.

Pianina i fortepiany

światowej sławy marki „ARNOLD FIBIGER” po cenach fabrycznych dostarcza fabryka:

Kallis, Szopena 9. Salon wystawowy, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7-1. p. Telefon 217-60.



Niniejszem podajemy Szanownym PP. Mistrzom Rzeźniczym miasta i okolicy do łaskawej wiadomości, iż z dniem **4-go kwietnia** otwieramy przy ul Jagiellońskiej nr. 28

Skład Jelit i Przyborów Rzeźniczych

Naszym staraniem będzie oddawał pierwszorzędny towar po niskich cenach i prosimy o łaskawe poparcie naszej placówki.

Z poważaniem Zakłady Przemysłowo-Handlowe „ERGAMON”.

5547)

FRANCJA dla WSZYSTKICH!

Plaże — Góry — Wielkie miasta
Uzdrowiska — Sporty — Nauka
Literatura — Sztuka — Rozrywki

Zniżki kolejowe.

Informacje:

OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH

Warszawa, Ossolińskich 4, tel. 684-85 oraz Biura Podróży.

5409



Oto środek do prania, którego używa każda dzielna gospodyni, oszczędzająca swą białiznę.

Persil

PIERZE, BIELI i DEZYNFEKUJE

Do moczenia białizny: HENKO, soda do prania i bielienia.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo 1, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fotografie
legitymacyjne 3 szt. 1 zł poleca „Wiol”, Marszałka Pocha 16. (3067)

Trwała
ondulacja. Feglerski, Sobieskiego. (5574)

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa 5. Reperacje — Zamiany. (5518)

Rutynowana (5584)
masażystka, godziny wolne masuje. Oferty Dziennik Bydg pod „Masażystka”.

Polecam
się do odpolerowania mebli, fortepianów w domu i poza domem. Wyjeżdżam na prowincję. Wiatrakowa 7, m. 7. (5593)

SPRZEDAŻE

Dom (3025)
wolnym mieszkaniem ogrodem placem budowlanym przy Gdańskiej 124, sprzedam. Gospodarz.

Skład
kolonialny, narożnik z urzędową mleczarnią, dobrze zaprowadzony sprzedam zaraz. Cena 2200 zł. Oferty do Dz. pod „Zaprowadzony”. (5576)

Ogrodnictwo 5578
na sprzedaż lub wydzierżawienie. Leszczyńskiego 113.

Place
budowlane korzystnie i dogodnych warunkach. Osada 23 (5585)

Dom (3063)
dochód 300, centrum 18 tys, gotówki wskaze Dz.

Motocykl
sprzedam. Szubińska 71, m. 6. (5573)

Jajka
kurze wylęgowe „Leghornów”, „karmazynów” 0,20 zł. Majewska, Kraszewskiego 10, Okole. (5568)

Jadalki (5531)
tanie. Plac Poznański 6.

Jadalkę
orzechową tanio sprzedam Pomorska 23. (3016)

Kwiatnik
łóżeczko nowe sprzeda. Szubińska 11, m. 11. (5591)

Radjo
3 lampowe, prąd zmienny korzystnie sprzeda. Siemradzkiego 10, m. 1. (2997)

Samochód
„Fiat 505” półciężarowy w dobrym stanie, gotowy do jazdy z powodu choroby tanio sprzedam. W. Banaszyk, Wyrzyk, tel. 83. (5529)

Wóz
na resorach sprzedam. Szubińska 63. (5530)

Kamienie
(Gdańskiej) tanio. Wskaze Dziennik. (5520)

Jadalnie
dobre wykonanie, tanio. Pod Blankami 53, róg Jana Kazimierza. (5589)

Sieczkarke
n lóckarkę, kultywator sprzeda Kowalewski, Jeżewice, poczta Łabiszyn. (5495)

KUPNA

Szczyry
żywe kupuje stale, i płacę za sztukę 1 zł. Stróma 4, Paramo. (5546)

Za gotówkę
kupię używane meble i inne rzeczy. Gerth, Welniany Rynek 8. (5528)

POSADY WOLNE

Kucharka
młodsza. Pomorska 21, jadłodajnia. (3066)

Dziewczyna
z gotowaniem potrzebna. Gdańska 8a, I p. (3017)

Służąca
potrzebna Leśnictwo-Bielice, p. Bydgoszcz. (5582)

Biuralista(ka)
młodszy z kaucją, otrzyma stałą posadę. Sarnecki, Tczew. (5388)

Bufetowa
może się zgłosić. Cukierkarnia, Gdańska 72. (3027)

DZIERŻAWY

Stajnię
plac na wyrób nagrobków oddam. Zygmunta Augusta 26. (3031)

Piekarnia
w dzierżawę poszukuję zaraz. Podaniem warunków do Dziennika Bydgoskiego, Inowrocław „J. St.”. (5538)

POKOJE WOLNE

Pokój (5215)
elegancki, wszelkie wygody, umeblowany, całodzienne życie. Petersona 8, m. 2

Pokój
umebl. przedpokojem niekrepujący dla 1 lub 2 urzędników(niezek) wynajmę. Pomorska 21-3. (3020)

Pokój
Piotra Skargi 7-4. (3019)

Pokój
Zduny 4, m. 3. (3021)

Pokój
Świętojańska 22-6. (3064)

Pokój
umeblowany lub z utrzymaniem wynajmę. Mostowa 3, m. 6. (5592)

Pokój
umeblow., solidnemu panu 20 Stycznia 23, m. 4. (3011)

Pokój
dwa umeblowane, Gdańska 22-11. (3059)

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukiwany
pokój, niekrepujący, niedrogi. Dziennik: „Podana cena”. (5587)

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuje
jednopokojowe mieszkanie. Pod „Pewna 15”. (5496)

Małżeństwo
bezdzielne poszukuje mniejszego słońecznego mieszkania od zaraz lub maja w pobliżu Jagiellońskiej. Zgł. 2222” (5559)

3-4 pokoje
z kuchnią komfortowe, słońeczna i piętro blisko centrum poszukuje rodzina 3 osoby zaraz lub później. Filja Dziennika „Właściciel realności”. 5433

RÓŻNE

Pogotowie (5599)
radiowo, koncesjonowany zakład radiotechniczny. Stolzmann, Sienkiewicza 2.

Stawna
grafologja cesarskiego dworu, urzędowo upoważniona wskaze narzeczonego na meza, gdzie mieszka bezpłatnie numer loteryjny, który wygra. Dworcowa 3-3. (3062)

Dobra (3065)
wróżka. Kaszubska 10-1.

MATRYMONIALNE

Kawaler (5533)
lat 25, na państwowej posadzie pozna pannę milego usposobienia do lat 24. Sprawy traktuje się poważnie. Oferty wraz z fotografją proszę kierować pod „Milego” Dziennik Bydgoski Toruń

Kawaler
brunet, lat 32, fachowiec na posadzie ponad 200 złotych mies. pragnie poznać zgrabną panię w celu ożenku. Oferty z fotogr. do Dzien. Bydg. pod „Samotny”. (5577)

Na sezon wiosenno-letni

olbrzymi wybór w płaszczach i ubraniach męskich oraz odzież chłopców i ubranek do Komunii św.

LEON KONIECZKA

Bydgoszcz, Gdańska 41.

Największy specjalny magazyn konfekcji.

Ekspedjentka
fachową poszukuje Hurtownia Kapeluszy Damskich, Długa 48. (3026)

Chłopiec (5403)
z rowerem do roznoszenia listów potrzebny. Browar Rydgoski. Bydgoszcz, Ustronie 7.

Drogerzyste
podróżującego na miasto Bydgoszcz poszukujemy. Zgłosz pod „Przedstawiciel” do Dz. (5575)

Panna
uczciwa, umiejąca szyc, z zamiłowaniem do dzieci (7 lat i 1 rok) potrzebna na majątek koło Chojnia, pensja 20 zł. Oferty pod „Ch. L.”. (5586)

Pomocnik
fryzjerski damsko-męski, dobra siła potrzebny z całkowitem utrzymaniem. Oferty pod „Biegły”. (5597)

POSADY POSZUKUJĄ

Starsza
spokojna, doskonale gotowała, piękne prasowanie męskiej białizny, szuka posady. Oferty Dziennik Bydg. pod „St. D.”. (5583)

Nadmłynarz
z kaucją, kawaler, szuka pracy lub dzierżawy, ożenek nie wykluczony do lat 40. Oferty Agentura Dzien. Bydgoski, Gdynia „Młynarz”. 5535

Skład
do wynajęcia. Leszczyńskiego 23. (5579)

Rzeźnictwo
do wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Oferty „Rzeźnictwo” Dziennik Bydgoski, Toruń (5534)

Rzeźnictwo (5523)
mieście powiatowym, do bre położenie, do wydzierżawienia, urządzenie trzeba odkupić. Zgłoszenia Działnik Bydgoski „Rzeźnictwo”

Piekarnia
powiatowe miasto, zaraz wydzierżawie. Oferty do Dziennika „Nr. 80”. (5526)

Warsztat
zaraz wydzierżawie. Toruńska 15-9. (3018)

POLECENIA

Pompy
wiercone tania stawiam.
Pomorska 26. (2947)

Specjalność
musztardy, octy, oleje ja-
dalne, mydła poleca tania
Jan Stellmach, Magdziń-
skiego 1, tel. 1082. (5446)

Torebki
damskie, kapelusze, towa-
ry krótkie na taniej po-
leca Jankowska, Poznań-
ska 4. (3012)

Meble
artystyczne najkorzystniej
kupisz w fabryce mebli
E. Bronikowski i Syn,
Bydgoszcz, Nakielska
135, telefon 138. (18415)

Kapelusze
damskie przerabiam po
150. Dworcowa 30. (3013)

Ondulacja
trwała parowa, najnow-
szym aparatem. Pierwszo-
rzędne wykonanie - ceny
przystępne. J. Landowski.
Niedźwiedzia 7. (5566)

Meble
kupisz zawsze najtaniej
tylko u (2812)
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na adres Długa 10.

Przekonaj się!
Najtaniej kupisz owoce,
wina, wódki, likiery, to-
wary kolonialne u Stent-
kówny, Dworcowa 39.
(5553)

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia
gruntownie nowo wynale-
ziony płyn gazowy
Gazolit. (5551)

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej
Chmielewski, Dworcowa
41. (3023)

SPRZEDAŻE

Dom (5463)
czynszowy, 9 mieszkań.
natychmiast korzystnie
sprzeda właściciel. Dworcowa
43, skład papieru.

Majątek
600 mórg sprzedam okazji-
nie lub zamienię na dom
Warszawskim. Nochowicz,
Dworcowa 60. (2066)

Domek
morga ziemi na sprzedaż.
Bełzka 17. (2956)

Dom
kupię przy wpłacie 12.000
wzrost od właściciela.
Oferty Filja „T. E.” (2957)

Samochód
Austro-Daimler 4 siedze-
niowy starannie utrzy-
many tania na sprzedaż.
Garbary 24, biuro, także
3000 sztuk doniczek na
sprzedaż (5472)

Kamienicę (2983)
łochodową, restauracja,
piekarnia sprzedam. War-
lencki, Jagiellońska 45.

Sprzedam
dom piętrowy. Inowrocław-
ska 8. (5433)

Piec (2969)
raflowy sprzeda. Woj-
siechowski, Pomorska 36.

Parcela
warożnikowa przy ulicy
Gołębia, Wiadomość Le-
woczyńskiego 104. (5435)

Kiosk
koncesja korzystnie do-
łabycia. Zgłoszenia Sien-
kiewicza 2. (2980)

Jadalnia (2993)
nowoczesna tania sprze-
da Stalarnia Pomorska 80.

Sprzedam
kład kol. z 2 pokojem
głównym, dobrze pro-
perujący, z powodu wy-
jazdu do Gdyni, prowadzo-
ny przez 10 lat. Adres
wskazuje filja Dziennika Byd-
goskiego. (2999)

Dom (3005)
piętrowy, skład, ogród
sprzedam w śródmieściu.
cena 8.000 zł wpłaty 4000.
Śniadeckich 13, m. 1.

Plac
sprzedam Łącznik 16 (5555)

Domek
sprzedam, nadający eme-
rytowi Nakielska 175, Bed-
narek. (5560)

Kiosk (5505)
narożnikowy sprzedam
1.000 zł. Of. Dziennik „199”

Domek
nowy sprzedam. Kosza-
rowa 8. (5506)

Sprzedam
plac budowlany, domek,
pokój kuchnia. Grunwal-
dzka 204. (5564)

7 mórg
przy ulicy nadaje się pod
budowę za 1.800 zł. Cmen-
tarna 10. Bydgoszcz. (5502)

Place
Cmentarna 10. (5501)

Kabaret
i dzienną restaurację, do-
brze zaprowadzoną, z po-
wodu choroby sprzedam
natychmiast. Zgłoszenia
Dziennik Bydgoski pod
„Kabaret”. (5537)

Place
przy Dąbrowskiego Sta-
szica 1/5. (2970)

Dom
nowy, plac budowlany,
ogród 3800 sprzedam. Głó-
wczewski, Zwirki i Wig-
ury 20. (5542)

Wózek
dziecięcy sprzedam.
3 Maja 6-3. (2965)

Wózek (2984)
dziecięcy sportowy sprze-
dam. Czarna Droga 13/5.

Serwis
porcelanowy Kościu-
szki 3-2. (2975)

Stylowy (2966)
pokój męski włoski re-
nais.) bogato artystyczny
figural. i ornament. rzeź-
biony na sprzedaż. Wa-
chowicz, Pomorska 15.

Wózek
dziecięcy skrzynkowy
biały sprzedam. Gdańska
24 m 4a, w podwórzu. (2989)

Sprzedam
rower używany tania. Bie-
licka 38. (5449)

Sypialkę
orzechową tania sprzedam
Paszek, Gdańska 63 (2961)

Wózek (2976)
dziecięcy, głęboki sprzedam
Królowej Jadwigi 9, m. 6.

Wózek (2965)
dziecięcy, głęboki. mo lny
sprzedam. Karpacka 47.

Wózek
dziecięcy, modny. War-
szawska 6, 11. (2961)

Sprzedam
rower. biurko. Cieszkow-
skiego 14/1. (3004)

Rower
wyścigowy sprzedam Po-
znańska 2-4. (5517)

Stół
okrągły sześć krzeseł dę-
bowych. Kordeckiego 11.
miesz. 13. (5498)

Dragi
do ogrodu sprzedam.
Cmentarna 19. (5503)

Sprzedam
ładny wózek dziecięcy.
Śląska 16 m. 4. (5499)

Krzeseła
dywan, płyty marmurowe
sprzedam tania. Zduny 19
parter. (3024)

Motor
10 P. S. (Deutza) stojący.
mało używany na moc-
nem podwoziu lub bez
tania sprzedam. Nakło,
Kilińskiego 7, Fr. Brzóz-
cik. (5514)

Dobermana
rasowego, pięknie sprze-
dam Ossolińskich 25. (3003)

Młody
szpic tania na sprzedaż.
20 Stycznia 23/2. (2992)

NA SEZON WIOSENNO-LETNI

Ostatnie nowości - dla wytwornych Pań!

Materiały wełniane pierwszorzędných gatunków i.a na płaszcze,
komplety, kostjomy i suknie oraz w wielkim wyborze codziennie
nadchodzące jedwabie w najnowszych deseniach i kolorach
poleca po nainiższych cenach

J. Wański

Skład białatów-jedwabi
Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 30, róg Śniadeckich

Akwarjum
z rybkami sprzedam Chwy-
towo 3-2. (5544)

Zdołna
ekspedjentka potrzebna
zaraz. Lułowy Dom Obu-
wia, Długa 57. (5504)

DZIERŻAWY

Ubikacje
małe, duże, światło, woda
do wydzierżawienia. Po-
morska 43-1. (2951)

Piekarnię
poszukuję do wydzierżawie-
nia zaraz lub później. Ofer-
ty pod „Z. Z.” do Admini-
stracji. (5550)

KUPNA

Kupię
dobrze utrzymany koc.
Zgłoszenia do filji Dzien-
Bydg. „S. 111”. (2978)

Dziewczyna
zaraz potrzebna. Kola-
sińska, Podwałe 1. (2991)

Uczennice
przyjmie mistrzyni kra-
wiewstwa damskiego. Wia-
trakowa 15. (5539)



W ostatnich kilkunastu latach
reklama wcielona została jako
regularny składnik do współcze-
snej organizacji przemysłowej
i handlowej.

Przedsiębiorca, nie chcąc po-
prostu narazić się na straty han-
dlowe, a stojący przed jakimkol-
wiek zagadnieniem sprzedaży,
pod żadnym warunkiem nie może
ominać tego tak ważnego czynni-
ka jakim jest nowoczesna reklama,
szczególnie zaś ogłoszenie
prasowe.

Na Pomorzu i w Zachodniej
Polsce „Dziennik Bydgoski” jest
najważniejszym organem
ogłoszeniowym.

Pianino
krzyżowe dobrym stanie.
Do filji Dziennika „Ku-
pno”. (2971)

Wiewiórka
i inne zwierzątka i ptaki
kupię. Matejki 2. (2967)

Młyn
wodny, poszukuję celem
kupna. Of. Dzien. Bydg.
pod „Wodny”. (5567)

POSADY WOLNE

Pomocnik (5324)
krawiecki zaraz potrzebny
M. Andrzejewski, Szubin.

Służąca
potrzebna od 1. IV. świa-
dectwo obowiązuje. No-
wy Rynek 10, m. 3. 2977

Młodsza
dziewczyna do dzieci.
Gdańska 115, m. 6. (5516)

Uczeń
cukierniczy potrzebny.
Oferty Inowrocław, ul.
Marsz. Piłsudskiego 4a.
Pracownia cukiernicza,
Bolesław Krajewski. (3009)

Doświadczony
książkowy (książkowa
umiejąca pisać na ma-
szynie, potrzebny a) zaraz
na 2-3 godziny dzienniej
dorywczej pracy. Zgłosz
pod „Tartak”. (5425)

POSADY POSZUKUJA

Handlowiec
księgowy, lat 28, były pra-
cownik większych zakła-
dów przemysłowych. Rutynowa-
ny w wszelkich
pracach biurowych. Język
niemiecki perfek. poszu-
kuje odp. wiedne stano-
wisko również na posiad.
ziemskich Dzien. Bydg.
„J. K. 13”. (2944)

Dziewczyna
dobrem gotowaniem po-
sady poszukuje w lepszym
domu. Oferty Filja Dzien-
nika „Samodzielnia”. 2982

Dam
kaucję od 500-1000 zł za
prasadę biurową (kanceli-
sty-stenotypisty, ewentu-
alnie portjera, woźnego.
Oferty Dziennik pod „50-
1000”. (5163)

POKOJE WOLNE

Pokój
Chołoińskiego 20. (5522)

Elegancki
wszelkie wygody. Het-
mańska 27-6. (2996)

Pokój
dla 1 lub 2 osób. Śnia-
deckich 13/5. (5493)

Duży
frontowy pokój umeblowa-
ny lub na biuro zaraz
do wynajęcia. Marszałka
Foeba 14, m. 5. (5500)

Pokój (3015)
umeblowany osobne wej-
ście. Sienkiewicza 23, m. 3.

Pokój
umebl. Stroma 32. (5451)

Pokój
umeblowany, osobny. Po-
morska 26-4. (2948)

Pokój
Śląska 9-4. (5461)

2 pokoje
umeblowane. Śniadec-
kich 40, mieszk. 3. (5478)

Dla
pani pokój dobrze umebl.
do wynajęcia. Chrobre-
go 16, m. 3. (3010)

Pokój
umeblowany słoneczny do
wynajęcia. Pomorska 42,
m. 7. (5426)

Pokój
umeblowany Szymańska,
Cieszkowskiego 9. (2959)

Pokój
umeblowany. Przyrzeczce
nr. 10. (5434)

Pokój
umebl. osobnem wejściem
Kasubka 10. (3006)

Pokój (5497)
czysty, słoneczny do wy-
najęcia. Nowy Rynek 6/8.

Pokój
umeblowany w dobrym
domu, osobne wejście
Gdańska 91-3. (3022)

Pokój
umebl. Garbary 17/5. (5565)

Duży
ogród do wydzierżawie-
nia. Garbary nr. 7. (5561)

Pokój
frontowy i kuchnia, u-
meblowane. do wynajęcia
Grunwaldzka 3 m. 1. (5556)

Pokój (2995)
umebl. Gdańska 36, m. 4.

Pokój (5554)
osobne wejście. Gospo-
darz, Chołoińskiego 14

2 pokoje (3000)
na biuro. Gimnazjalna 4

Tani
pokój u samotnej pan.
Krakowska 1, 16. (3011)

Frontowy
pokój dla lepszego pana.
Chrobrego 15, 4. (3002)

Umeblowany
1-2 osób, słoneczny, elektr.
Babia Wieś 9, 2. (2998)

DACH NAD GŁOWĄ

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY
Cena w tej rubryce i wie sz 50 gr.

3 pokoje:
balkon. Fordońska 13.

4 pokojowe:
Pomorska 9/9.

3, 4, 5 pokojowe:
urzędnikowi. Florjana 9/3.

Mieszkanie

7-pokojowe nadające się
na biuro i mieszkanie
(ewtl. mieszkanie i biura
oddzielnie) do wynajęcia
od 1 marca. Nowy Rynek,
róg Melchjora Wierzbic-
kiego. (5351)

3 pokoje
w podwórzu, Predry 2,
zaraz do wynajęcia. Zgło-
szenia: portjer. (5466)

Mieszkanie
4 pokojowe z wygodami
od 1. 5. 35. Promenada
8, m. 3. (2945)

Gdańska 69 (5457)
4 pokoje kuchnia, pełny
komfort, świeżo malowane
z ogrodem owocowym.

Mieszkanie (2792)
6 pokojowe, komfortowe,
wyremontowane z ogro-
dem do wydzierżawienia
Gdańska 46, gospodarz.

Mieszkanie
2 morgi ziemi do wydzier-
żawienia. Glinki 37. (5540)

Mieszkanie
4-5 pokojowe od 1. IV.
Sienkiewicza 14. (3008)

2 pokoje (2952)
kuchnia i duży skład do
wydzierżawienia. Grun-
waldzka 27, Muszyński.

4 pokojowe (5557)
komfortowe. Informacje
Grzegorzewski, Mostowa.

2 pokoje
z kuchnią odremontowa-
ne, zgłoszenia w niedzielę
przed południem. Jasna 14,
m. 9. (5543)

3 pokoje
i kuchnia Podolska 21,
2 małe pokoje z kuchnią
i warsztatem. Wiad. Dwor-
cowa 36 m. 2. (5307)

MIESZKANIA SZUKA

6 lub 7 (5284)
pokojowe mieszkanie z wy-
godami lecz tylko w okolicy
Starego, Nowego lub Wełn.
Rynku poszukuje od 1 czer-
wca. Oferty „K 32” Dziennik.

3 pokojowe
z łazienką dla młodego
małżeństwa. Oferty z po-
daniem ceny pod „Łazien-
ka” do Dziennika. (5345)

3 pokojowego
urzędnik państwowy na
stałej posadzie (bezdzie-
tyny) przy dogodnych wa-
runkach, czynsz według
ugody z góry, przyjmię
ewentl. administrację do-
mu. Oferty „Stały” Dzien-
nik. (5450)

Oficer
poszukuje 3-4 pokojowe-
go mieszkania Oferty do
filji pod „Oficer”. (5442)

Urzędnik
państwowy poszukuje 3
pokoje z kuchnią, zaraz
lub później, okolica Placu
Poznańskiego. Oferty pod
„A. 3”. (5462)

Wojskowy
poszukuje 4 pokojowego
mieszkania z wygodami od
1. 5. w centrum. Zgłosze-
nia filja Dziennika pod
„Wojskowy”. (2994)

RÓŻNE

Dla przyjaciół (5454)
książki! 14 dni, od 29 III.
do 14 IV. książki za bezcen.
Doroczna tania sprzedaż
wydawnictw Arcta, Gebet-
hnera i Wolffa. „Rojut” i
wiele innych w Księgarni
Bydgoskiej N. Gieryna,
Plac Teatralny. Korzystaj-
cie z wyjątkowej okazji!

Wspólnika-współniezki
do pierwszorzędnej kawi-
arni-bar, dobrze pro-
sperującej w P. znaniu po-
szukuje, gotówka 5000.
Oferty „Par” Poznań pod
54,12”. (5532)

Spółnik
lub spółniczka do założe-
nia kawiarni i restauracji
może się zgłosić. Adres
wskaże Dz. Bydg. (5521)

Zginęła
czarna kotka z białymi
łapkami, pod szyjką biała,
oddać za wynagrodzeniem
Chwytowo 13 m. 5. (5459)

Młoda
blondynka szuka towa-
rzysty samotnego starsze-
go pana. Oferty filja
Dziennika „Lena”. (3014)

MATRYMONIALNE

Kawaler (5443)
lat 23 z majątkiem 6000 zł
zapozna pannę do lat 23
z nieruchomością. Oferty
do administr. pod „Lato”.

Dla
dzielnego, inteligentnego
kawalera, wysokiego mi-
łego ciemnego blondyna,
włściwieca dobrze i ro-
sperującego, znanego sta-
rego niezadłużonego
przedsiębiorstwa, poszu-
kujemy dzielną i dobrą
panienkę ewentualnie
młodą wdowę na żonę.
Najchętniej z nierucho-
mości, gotówka nie jest
potrzebna. Fotografje do-
łączone zwracamy. Oferty
pod „Serjo” Dzien. Byd-
goski. (5234)

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i dziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Skóry
podeszwy Buchholza, R. gowskiego, pierwszorzędnej jakości, oraz wszelkie przybory szewskie poleca. Handel skór półszkół, Nikodem Gettko, Koronowo. (4362)

Zabawki
różnego rodzaju, lalki duży wybór, reperacja lalek. „Tani Bazar”, Stary Rynek 1. (5432)



Ondulacja

trwała, najnowsze aparaty, Pierwszorzędne wykonanie — ceny przystępne. **M. Żewicki**, Dworcowa, róg Marcinkowskiego.

Przeprowadzki (4775) każdego rodzaju wozami meblowymi załatwia do brzo i tanio **W. Poczeka** Pomorska 62, tel. 30-65.



Swetry
kamizelki, pulowery, ubranka oraz bieliznę trykotową poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (971)

Meble

na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajner** Bydgoszcz (42293) ul. Dworcowa nr. 21. UWAGA. Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Kamczarka
Warszawska pracownia przyjmuje na sezon wiosenno-letni, podług najnowszych modeli kurtki bolerka, peleryny, oraz wszelkie prace kufnierskie. Farbowanie lisów, garbowanie. Dworcowa 42. (5467)

Meble

wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli**, Długa 44, przy ul. Jana Kazimierza. (10770)

Tapety
najkorzystniej sprzedaje Nowy Skład Tapet, Bato rego 4, dom narożnikowy Starego Rynku Wysyłamy na prowincję pocztą. (5370)

Dywany

ehodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, tania. **M. Szmolke**, Bydgoszcz, Jezuitcka 22, tel. 1301. (21805)

Wózki
dziecięce w wielkim wyborze poleca **Wasielowski**, Dworcowa 41. (5283)

Kolejarzom
kredyt. Piaseczko, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (2850)

Rowery
pierzszorzędne gatunki po najniższych cenach. **Wasielowski**, Dworcowa 41. (5231)

SPRZEDAŻ

Tanie pompy
włoczenie studzien K. Kopyński, Bydgoszcz, Gdańska 180, tel. 295. (5464)

Dom
handlowy centrum miasta Koronowa sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski „39-93”. (5248)

Parcela
sprzedam tanio. Ks. Skorupki 127. Wiadomości Sienkiewicza 32, skład kolonialny. (2941)

Dom
nowo wybudowany z ogrodem za 28.000 zł. na sprzedaż. Wiadomości Cieszkowskiego 6, II prawo. (2463)

Kiosk
przy Placu Wolności tylko dla inwalidów do oddania. Wiadomości: Gdańska 71, skład delikatesów. (5442)

Kamienicę
komfortową sprzedam za gotówkę. Oferty Dziennik Bydg. pod „K. G.” (5493)

Sielanki
komfortowa dzielnica, sprzedam wille, dochód 4200, słoneczna, cena 40.000, wpłaty 28.000. Informacje Białowiejski, Sielanka 3. (5475)

Willa
sześciopokojowa, ogród, wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta, tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomości ul. Chopina 4. (11706)

„Polski Dwór”
skład mleka i pieczywa z przyległym mieszkaniem lub bez mieszkania sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Wrzesnia, Rynek. 5135

Hotel-restauracja
z pełną koncesją w mieście pow. toruńskiego odstąpię z powodu choroby. Oferty filja Dzien. Bydg. Bydgoszcz, Dworcowa pod „Hotel”. (2990)

Realność
w Sepólnie (dwa domy, 7 mórg ziemi) tanio sprzedam. Wiadomości Czajkowski, Toruń, Bydgoska 104. (4395)

Plac (4364)
budowlany sprzedam Kozietulskiego 21, Bielawki.

W Gdyni
dom nadający się na założenie interesu, z powodu stosunków rodzinnych sprzedam korzystnie za gotówkę. Weisand, Gdynia 1, parcela Helanda. (4632)

Dom
czynszowy 6 mieszk., plac budowlany, centrum sprzedam. Gospodarz, Brodnica, ul. Nad-Drwęca 15. (5037)

Dom
dochodowy dwoma składami sprzedam Chołonewskiego 22. (5373)

Plac
budowlany sprzeda Chołonewskiego 22. (5374)

Wirówki
Centryfugi syst. „Domo” 50 ltr. godz. okazynie dopóki zapas, 65 zł. Zgl. Dz. Bydg. „Wirówka” (4967)

Okazyjnie
stylowe mahoniowe meble salonowe, jadalnię dębową sprzedam. Weysenhoffa 4-2. (2955)

Powóz
landau, kryty, prawie nowy, sprzeda F-a Szczupak Gniewkowo, pow. Inowrocław. (2795)

Kiosk
w dobrym stanie, 5x2 1/2 mtr. korzystnie do sprzedania. Informacje: Gdańska 42, w podwórzu biur. (5090)

Motor
elektryczny 6 PS, 65 wolt 86 amp., motocykl z przyrządami, siewnik rządowy 3 m. „Zimmermann” tanio sprzeda A. Wegner, Tuchola (Pomorze). (5093)

Urządzenie
dentystyczne na sprzedaż. M. Bublitz, Nowe nad Wisłą. (5137)

Wózek
skrzynkowy, modny na sprzedaż. Chelmińska 14, mieszcz. 3. (5471)

Jadalnię
nowoczesną elegancką dębową sprzedam okazynie. Oferty Dziennik Bydgoski „1007”. (5396)

Motocykl
z przyrządami prawie nowy okazynie sprzedam. Kościuszki 12. (2945)

Samochód
ciężarowy sprzedam. Grudziądzka 17. (5424)

Fortepian
korzystnie sprzedam. Śniadeckich 26-8. (2950)

KUPNA

Kupię
wannę emalj. Pod „Wanna” filja. (2847)

Powóz
dobrą kupię. Oferty pod „E. F.” (5377)

Używane
drzwi oraz ca. 50 qm używanego linoleum kupię. Wodtke, Gdańska 78. (5314)

Na święta!
Nabyć fajansu
jak talerzy, salatek, półmisek itp. po niebywałych cenach udostępni znowu swojej kilkatysięcznej klienteli
B. KACZMAREK
Magazyn Sprzętów Kuchennych
Podwale 12 naprz. Hali Targowej.

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauzenia się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotuję przez rok do konserwatorium. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186)

Lekcji gry
na fortepianie udziela tanio Rajewska, Gdańska nr. 76. (2853)

POSAZY WOLNE

Agentów
portretowych na dotychczas niebywałych warunkach, poszukuje Zakład Portretowy SEMI - Email „Renesans”, Kielce, Marsz. Focha nr. 14. Nowości niebywałe! Żądajcie prospektów! (4976)

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona” składać do biura Fuchsa, Łódź B., Piotrkowska 50. (3307)

Fryzjerka
potrzebna, warunki według umowy. Inowrocław, Toruńska 25, Drauske. (5212)

Młoda
inteligentna panna umiejąca prędko wyraźnie pisać potrzebną zaraz. Słowackiego 1-3. (2954)

Syn
uczelnicy rodziców w wieku od 15 do 18 lat może się zgłosić jako uczeń. Zgl. pisemnie z życiorysem, z podaniem zawodu ojca i odpisem świadectw szkolnych. Józef Kasztelan, hurtowy i detaliczny handel towarów kolonialn. wyszynk wódek i wytwórnia soków owocowych, Chelmo-Pom. ulica Dworcowa 24. (5153)

Dziewczyna
która może wykazać się dobrem świadectwem potrzebna do niemowienia i lekkich prac domowych. Łuczkowska, Dworcowa 56 tel. 81-84. (5308)

Uczeń (5395)
eknierniczy potrzebny. Of. Inowrocław, Piłsudskiego 4a. Bolesław Krajewski, Wytwórnia okniernicza.

Chłopiec (5403)
z rowerem do rozpoznawania listów potrzebny. Browar Bydgoszcz, Ustronie 7.

Kawaler
poszukuje współniczki-gospodyni do restauracji. Pożądane 2-3000 zł. Of. Dziennik Bydgoski Inowrocław „1000”. (5366)

Potrzebna
wykwalifikowana kucharka zaraz. Nowy Rynek 4. parter. (5452)

Ekspedjentki
do biaław i konfekcji poszukiwane. Rauch, Stary Rynek. (5436)

Uczeń
poszukiwany. Rauch, Stary Rynek. (5435)

Pomocnik
kołodziejski i bednarski potrzebny zaraz. Fr. Kępczyk, Osie powiat Świecie. (5316)

Włóknopol
Długa 58. Zdolna rutynowana ekspedientka do konfekcji damskiej oraz ekspedjent do konfekcji męskiej mogą się zgłosić zaraz. (5431)

Krawcowa
podręczna potrzebna. Podgórna 17. (5428)

Uczennice
przyjmie krawcowa. Adres Dziennik. (2938)

POSAZY POSZUKUJĄ

Ekspedientka
pierwsza siła do składu rzeźniczo-wędliniarskiego znająca dobrze wyrab mięsa, władająca językiem niemieckim, poszukuje posady zaraz. P. Błaszkiwiczówna, Gdynia, ulica Gdańska 17. (5206)

Krawcowa
podręczna potrzebna. Podgórna 17. (5428)

Uczennice
przyjmie krawcowa. Adres Dziennik. (2938)

POSAZY POSZUKUJĄ

Ekspedientka
z dobrem gotowaniem poszukuje posady. Zgl. Dz. pod „Wzorowa”. (5429)

DZIERŻAWY

Skład
z pokojem do wynajęcia. Grunwaldzka 65. (2900)

Ubikacje
na warsztat. Sw. Trójcy 8 m. 2. (5182)

Dobra
korzystna okazja. Zaraz lub później jest do wynajęcia dobrze zaprowadzony lokal handlowy. Najlepsze położenie z mieszkaniem, miasto przy myślowe na Pomorzu. Lokal nadaje się dla każdej branży, szczególnie dla jubilera lub lepszego skład obuwia. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (5288)

Czeladnik
piekarski, piecowy, błęty okniernictwie, dobre świadectwa poszukuje posady. L. Waselowski, Lisewo, pow. Chelmo. (5178)

Białawnik
rutynowany ekspedjent, lat 26 z dobremi referencjami przyjmie zaraz posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „26 L.” Dzien. Bydg. Grudziądz. (5393)

Gospodyni (2958)
kucharka dobrze polecona szuka posady od 1. IV. Wzgl. od 15. IV. Zgłoszenia Cieszkowskiego 18-4

Bufołowa (5476)
szuka posady. Oferty do Dziennika pod „Pilna”.

Szkola wygrywa I-a nagrodę.
konkursu premjowego Kollontaya. Sąd Konkursowy przyznał jednogłośnie nauczycielce p. Spiewakowej Marji oraz 6-tej klasie Szkoły Ludowej w Krzyżkowicach n. G. Śl. I. nagrodę w kwocie zł. 500.—
II. nagroda została podzielona. Otrzymały:
p. Marja Kanigowa, Łódź zł. 125.—
p. Emilia Pałkowska, Poznań zł. 125.—
III. nagroda również została podzielona:
p. Danuta Skawińska, Zakopane zł. 100.—
p. Zofia Cwierkowa, Sosnowiec zł. 75.—
IV. V i VI-tą nagrodę otrzymali:
p. Wanda Krasińska, Kraków zł. 100.—
p. Felcja Wiśniewska, Rzeszów zł. 75.—
p. Klara Oleś, Katowice-Brynow zł. 50.—
Poza nagrodami pieniężnymi w łącznej kwocie zł. 1.150.— rozdzielono 60 nagród towarowych wartości zł. 4.850.—
razem zatem zł. 6.000.—
Większość Gospodyń oświadczyła, że I. nagrodę wśród innych mydeł otrzymać powinno

mydło z pralką Kollontay

Która (2979)
firma przyjmie inteligentnego jako bezpł. tnego praktykanta, później ewtl. jako współnika. Oferty filja „Odpowiedzialny”.

Fryzjer
z kartą rzemieślniczą, szuka posady. Oferty „Damsko”. (5310)

Pokój (5181)
umebl. dżny, słoneczny z kuchenką. Sw. Trójcy 8.

Pokój
słoneczny, wygodny, utrzymanie lub bez zaraz. Sw. Florjana 3, m. 8. (5289)

Próżny
pokój, cośkolwiek mebli. Sowińskiego 2-4. (2988)

Pokój
z wygodami solidnemu panu. Piotra Skargi 13. m. 1. (4741)

Pokój
przedpokój umeblowany, balkon, łazienka, oddzielne wejście. Zamojskiego nr. 10, Antosiewicz. (2987)

Pokój
komfortowy łazienka. Zduny 4-11. (2940)

Pokój
jednoosobowy umeblowany, wejście ze schodów wynajmie gospodarz Gdańska 119 m. 8. (5469)

Pokój
umeblowany. Wileńska 6, m. 3. (2972)

Pokój
umeblowany z utrzymaniem lub bez. Królowej Jadwigi 9, m. 6. (2988)

Pokój
Koścłuszki 3-2. (2974)

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
z osobnym wejściem próżny w centrum miasta nie wyżej I piętra, możliwie z telefonem poszukujemy. Zgłoszenia pod „A. T.” do Dziennika. (5421)

POŻYCZKI

Poszukuje
5000 zł na realność ziemską w centrum miasta. Of. pod „Z. 1133” do Dziennika. (5386)

RÓŻNE

Młodo (5402)
i szykownie wyglądają panie w nowych toaletach. Najnowsze paryskie żurnale mod nakwicieni wiosenno-letni sezon, nadeszły do Księgarni Bydgoskiej, N. Gieryna, Plac Teatralny.

POKOJE WOLNE

Pokój (2973)
umebl. Pomorska 55, 4.

osobne wejście. Cieszkowskiego 8, m. 7. (5164)

Pokój (5181)
umebl. dżny, słoneczny z kuchenką. Sw. Trójcy 8.

Pokój
słoneczny, wygodny, utrzymanie lub bez zaraz. Sw. Florjana 3, m. 8. (5289)

Próżny
pokój, cośkolwiek mebli. Sowińskiego 2-4. (2988)

Pokój
z wygodami solidnemu panu. Piotra Skargi 13. m. 1. (4741)

Pokój
przedpokój umeblowany, balkon, łazienka, oddzielne wejście. Zamojskiego nr. 10, Antosiewicz. (2987)

Pokój
komfortowy łazienka. Zduny 4-11. (2940)

Pokój
jednoosobowy umeblowany, wejście ze schodów wynajmie gospodarz Gdańska 119 m. 8. (5469)

Pokój
umeblowany. Wileńska 6, m. 3. (2972)

Pokój
umeblowany z utrzymaniem lub bez. Królowej Jadwigi 9, m. 6. (2988)

Pokój
Koścłuszki 3-2. (2974)

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokój
z osobnym wejściem próżny w centrum miasta nie wyżej I piętra, możliwie z telefonem poszukujemy. Zgłoszenia pod „A. T.” do Dziennika. (5421)

POŻYCZKI

Poszukuje
5000 zł na realność ziemską w centrum miasta. Of. pod „Z. 1133” do Dziennika. (5386)

RÓŻNE

Młodo (5402)
i szykownie wyglądają panie w nowych toaletach. Najnowsze paryskie żurnale mod nakwicieni wiosenno-letni sezon, nadeszły do Księgarni Bydgoskiej, N. Gieryna, Plac Teatralny.

POKOJE WOLNE

Pokój (2973)
umebl. Pomorska 55, 4.

Detektyw
przeprowadza wywiady obserwacje rozwodowe alimentacyjne. Śniadeckich 13-2. (2944)

„Niemoć piciowa”
poradnik doktora Parczewskiego złotych jeden (znaczkami pocztowymi) Warszawa, wydawnictwo „Swit”, Żorawia 47. (3329)

Obełga
rzuconą na p. Władysława Grzechkowskiego, zam. ul. Kujawska 24, z załem od wojuję. Paulina Kröll, z zg. Leon Romański, sędzi pol. Obw. III. (5438)

MATRYMONIALNE

Kupiec
lat 33, rzutki fachowiec: dobrą prezencją poszukuje żony inteligentnej, młodej powierzochności w wieku 20-25 lat z kapitałem 25-30.000 zł w gotówce celem założenia własnego przedsiębiorstwa handlowego. Rentowność kapitału zapewniona. Oferty biur pośrednictw wyłączono. Pani zechce łaskawie napisać bezpośrednio lub za pośrednictwem rodziców do Dziennika Bydgoskiego pod „Kupiec 33”. (5066)

Panienkę
ładną i zamożną pozna matrymonjalnie młody pan na stanowisku. Oferty Dzien. Bydg. Grudziądz pod „Doktor”. (539)

Kupiec (5401)
lat 34, posiadający dobrą prosperującą interes na Pomorzu, wartości 100.000 zł poszukuje żony inteligentnej młodej powierzochności w wieku 20-23 lat, mającej dla wspólnego dobra pozostawiony majątek. Pani zechce łaskawie napisać z dołączeniem fotografii do Dziennika Bydg. Dyskrecja zapewniona. Rzecz traktuje się poważnie.

Tysiące
bogaty partji, posiada najstarsze biuro matrymonjalne „Postęp” Warszawa, Żorawia 27. Żądajmy wysyłamy kilkadziesiąt ofert. (5390)

Panna
lat 33, przystojna, młode powierzochności, gospodarna z dobrej rodziny, 10.000 gotówki ładną wyprawę z braku znajomości zapozna panna. Cematrymonjalny. Panowie na wyższych stanowiskach i którym zależy na szczęśliwym pożyciu małżeńskim zechce złożyć zgłoszenia filji Dz. Bydg. „Skromna 33”. (2950)

Osiedliłam się
jako specjalistka chorób skóry i pęcherza
przy ul. Dworcowej 48
(Apteka pod Koroną) (2343)
Godziny przyjęć: 11—1 i 5—7.
Dr. Magdalena Ignaszak

Palarnię Kawy Słodowej
„MALTA”
uruchomiłem z dniem 30 marca
przy ul. Nad Portem 4.
Tymczasowy tel. 1250. St. Lechowski.
5453

Pomarańcze i cytryny
poleca (5546)
B. Pinkowski, Bydgoszcz
składnica
Pod Blankami 57
tel. 18-54.

Kursy samochodowe i motocyklowe
Z. Kochańskiego
Bydgoszcz
3 Maja 20a, tel. 11-85.

Parasole
reperuje oraz obciaga
prędko i tanio (5899)
Bydgoska Fabryka Parasoli
Weissig
ulica Gdańska 13.

Gdzie można tanio i dobrze zjeść ???
w Restauracji **PRIMA**
Dworcowa 24 róg Gamma

Aug. Hoffmann, Gniezno
Tel 212 Szkółki drzew i róż. Tel. 212.
Pierwszorzędne największe zapasy, gwarantowane odmiany, drzewa owocowe, alejowe i krzaki. Niskie i piene róże, konifery, Bilny, rośliny szparagowe Dahlie etc. Wysyła się do każdej stacji pocztowej i kolejowej.
Oznaczone pierwszymi nagrodami.
Katalog i cennik bezpłatnie.
3461)

Nowe kursy (wiosenne) dla zawodowców i amatorów w związku z motoryzacją kraju po znizowanych cenach. (4016)

WARSZAWSKA FABRYKA DYWANÓW
„DYWAN”
SKLEP FABRYCZNY
BYDGOSZCZ, PLAC TEATRALNY NR. 6
urządza do 30 maja br.
Wielka Sprzedaż Reklamowa Dywanów
po cenach fabrycznych.
Tak niskich cen na dywany Bydgoszcz jeszcze nie widziała.

Żądajcie wszędzie CHODNIKÓW
„FALALEUM”
Cena 50 gr. za 1 m².

Wszelkie **wyroby druciane** oraz **drut kolczasty**
kupuje się najkorzystniej w firmie
Braci Ziegler
Nakło n.-Not., tel. 72
Fabryka pilników i piólow drucianych.
Cennik bezpłatnie.

Farby i lakiery
oraz wszelkie (3527)
przybory malarskie kupuje się najkorzystniej w specjalnym składzie farb i lakierów
E. Kerber, Bydgoszcz
Gdańska 66, tel. 625 (tylko obok Elysium).

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-NERVOSIN”
R.M.S.W. 21559
ZNAK FABR.
z **KOGUTKIEM**
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOIWANIE.

BOLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BOLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BOLE: ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE I T.P.

ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK** SPRZEDAJĄ APTEKI
22250

SPRZEDAMY
po wyjątkowo korzystnych cenach:
wille 1-piętrową z ogrodem i zabudowaniem gospodarczym w b. dobrym położeniu przy przystanku tramwajowym w pobliżu lasu za zł. 14.000.
Gospodarstwo 5 morgowe wraz z zabudowaniem na Czyżkówku nad kanałem.
Parcele w każdym wymiarze przy ul. Nakielskiej i Bronikowskiego parterowe, I. i II. piętrowe.
Fabryka Traków i Maszyn
dawn. C. Blumwe i Syn S. A.
Bydgoszcz, ulica Nakielska 53.

Im wcześniej Tem lepiej!
Już dziś prosimy pomyśleć o garderobie, którą trzeba chemicznie czyścić lub farbować. Gwarantujemy staranne wykonanie i terminową dostawę.
Farbiarnia PROEBSTLA
ulica Gdańska 54 ulica Dworcowa 2 (4657)

Maszyny do pisania
małe i duże, nowe i używane najkorzystniej z gwarancją dostarcza
Skóra i Sko, Poznań
Aleje Marcinkowskiego 23.

Original-Rekord
NAJLEPSZY ROWER
5465

Meble
wszelkiego rodzaju najtaniej i najkorzystniej sprzedaje tylko
Bydgoska Hala Mebli
ul. Sniadeckich 40 narożnik Sienkiewicza.

Otynkowanie domów
wykona tanio z gwarancją
B. Koźmiński
Przedsiębiorstwo murarskie
Bydgoszcz, Gdańska 62
Pierwszorzędne referencje. Kosztorys bezpłatnie.

Do Czytelników Dziennika Bydgoskiego!
Czytelniku! Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie, wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się oawi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologii i obliczeń kabbalistycznych szczęśliwy numer Twojego losu Loterii Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok miesiąca urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, dwuletnim redaktorem pozytywnego pisma „Świt” (Wiedza Taieina) autorem wielu prac naukowych. Nie przesylaj żadnego wyrażenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los nr. 123627 wybrany przeze mnie radia wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów, padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaje tylko niektóre: Antoni Szwel, Zabkowiec, gm. Wojków Koscielne 10 000 zł. Eugenia Zausznicka, Bank Rzemieślniczy, Włocławek 10 000 zł. Cabala Józef, Limanowa, urzędnik rafinerii 10 000 zł. Fryhel, Katowice, Brünów Wodospady 3, 5 000 zł. Aksuczyówna Helena, p-ta Holubioze 6 000 zł. Marian Lomnicki, Podhajce 5 000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień. Warszawa, Redakcja „Świt” Żółtawia 47. Psychografolog Szyller-Szkolnik. Ogłoszenie założyć Wielki album chwalebnych protokółów towarzysiw naukowych st. n. Warszawy, odezwy i podziękowania najwybitniejszych ludzi swiata, lekarzy i prasy do przejrzenia i sprawdzenia na miejscu. (3128)

NASIONA
pastewne, warzywne, kwiatowe, leśne. Narzędzia ogrodnicze
Preparaty chemiczne do walki ze szkodnikami na drzewach i t. d.
poleca (5026)
St. Szukalski - Skład Nasion
ul. Dworcowa 8 BYDGOSZCZ Telefon 3839
Cenniki i oferty na rok 1935 wysyłam na żądanie bezpłatnie.

Zakład ortopedyczny **Bydgoszcz Sniadeckich nr. 29, m. 1**
M. Kiciński
wykonuje
Protezy rąk i nóg (56666)
Przyrządy chodu ułatwiające topy krzywe proste ące
Gorsety ortopedyczne
Pasy brzuszne i rapturowe.

Pianina
wprost z fabryki, dlatego najkorzystniej sprzedaje
O. Majewski
fabryka pianin 5242
Bydgoszcz, Kraszewskiego 10 (Osole) za małą kolejką. Tel. 2060

Restauracja Cocktail Bar Kawiarnia
pod „Orłem”
Z dnem 1-go kwietnia rozpocznie koncertować znakomity zespół muzyczny **m. Cieślewicza** z skrzyptem wirtuozem J. Kłoskiem na czele cieszącym się niebywałym powodzeniem w najwybitnym lokalu „Café-stu Zoo, Café Berlin, Mokka Bitt). Warszawa (Italia, Europejska, Gastronomia), Katowice (Astorja), Poznań (Balkanada) itd. W kwietniowym programie artystycznym — występy nowozarębowych zespołów, jak: Duet Claris i Brijon, Lukjańska, Kalinowski, Kwartet Girls „Jutrzenka” i in. (5480)
Pocz. koncertu o g 6 wiecz. Pocz. program o g 10¹/₂ wiecz. Wstęp wolny. Szczegóły w programach.

Blachy-Metale
wszelkiego rodzaju
Julius Musoff
Towarzystwo z ograniczoną poręką (5405)
Bydgoszcz ulica Gdańska 7
tel. 1650 — 3026.

Zawiadamy
że z dniem 1-go kwietnia przenosimy nasz oddział z ulicy Grunwaldzkiej nr. 60, na ulicę Srodką nr. 9
Przechowo, Młyny i Tarfaki s.
Oddział Bydgoszcz, tel. 1072. (5440)

100 złotych nagrody
otrzyma każda osoba, która zamowi u nas: 1 szwajcarski zegarek kieszonkowy, nielowy, elegancki, wyk. wyk. z wyrecz. obodem, z gwarancją na 3 lata w oenie zł 11.95 — (ze świecącym cyferblatem zł 14.95 — ze złotą am. zł 15.95 — damski lub męski na rękę ze świecącym cyferblatem zł 17.95, płaski męski na rękę cylindr. chrom, mod. 22.95 zł i jednocześnie przysłać nam prawidłowe rozwiązanie niżej podanego zadania matematycznego.
JAK NALEŻY ROZWIĄZAĆ ZADANIE MATEMATYCZNE. Liczby od 1 do 9 (nie mniej niż 1 i nie więcej niż 9) należy rozmieścić w 3 kolumnach kwadratu w ten sposób aby suma liczb we wszystkich kierunkach (pionowo poziomo i ukośnie) wynosiła 15. Porządek rozmieszczenia liczb nie odgrywa żadnej roli. Suma 15 powinna powtarzać się jak najwięcej razy. **WARUNKI:** 1. Rozwiązanie zadania powinno być przesłane wraz z zamów. em i podpisane przez nadawcę. 2. Rozdawanie nagród nie nastąpi za pomocą losowania (nie loteria) lecz każda osoba, która prześle prawidłowe rozwiązanie zadania otrzyma powyższą nagrodę. 3. Zamówienia przyjmujemy tylko do dnia 15 maja br., w dniu 30 maja 1935 r. roześniemy nagrody wszystkim osobom, które zadanie prawidłowo rozwiązały. W tym samym dniu prawidłowe rozwiązanie zadania zostanie ogłoszone wraz z imionami osób, które nagrody otrzymały. Każdy uczestnik otrzyma egzemplarz ogłosz. 4. Prawidłowe rozwiązanie zadania zostało przez nas złożone na ręce Notarj. W. M. Gdańska. 5. Do każdego zamów. (w paczce) dołączamy zaświadczenie upoważniające odbiorcę do otrzym. nagrody. 6. Jeśli zegarek się nie podoba, przyjm. takowy w ciągu 8 dni od dnia otrzymania z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze. Za opakow. i przesyłkę dolicza się zł 1.95. Wysyła się za pobraniem. Zamówienia i rozwiązania zadania prosimy adresować:
Skład zegarków „ALTONA” Gdańsk, Poczta Polska 2.

Poszukuję zaraz do wy-pomogi dzielnego i sumiennego (2949)

ekspedjenta uczenia
ORAZ
syna uczciwych rodziców przy wolnym stole i stancji. Oferty uprasza
Ignacy Nowak
Koronowo
Towary kolonialne, hurt i detal. Hotel.

Drut kolczasty
czarny stary, w koziółkach, wagi ca. 38 kg., w całej długości jednolity (nieprzerwany) okazuje się na sprzedaż (5463)
Zakłady Modrzejów-Hantke
Bydgoszcz ul. Jagiellońska 38
Tel. 16-25.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!
RAFINOWANA KOKOTA.

— Janie! będziesz świadkiem, że jaśnie panicz mi się dziś oświadczył..

Repertuar kin bydgoskich.
ADRIA: „Jej Wysokość caluje”.
APOLLO: „Świat idzie naprzód”.
BALTYK: „Prerje w płomieniach” i „Tragiczna próba”.
KRYSTAL: „Piotruś” z Franciszką Gaal.
MARYSIENKA: „Zuzu” z Józefiną Baker i „Gwiazdy Broadwayu” z Garry Cooper.
REWJA: „Podniebni rycerze” i wesoła komedia. Na scenie nowa rewja.

Na sionie
Arzędzia
do firmy (5008)
Stanisław Kalka
Bydgoszcz, Nowy Rynek 5.
Na budowie
belki i kantówki podług listy m² 52 zł loko plac budowlany. (2865)
Szalówki i deski podłogowe.
Wileńska 5.

RADJO na raty
poleca w wielkim wyborze
„Radjolavox” ulica Król. Jadwigi 5.
4528

Zdolny handlowiec
z długoletnią praktyką handlową na pierwszorzędnych stanowiskach z dobrimi referencjami (506)
przyjmie przedstawicielstwo
lub zastępstwo poważnego przedsiębiorstwa krajowego lub zagranicznego. Łaskawe zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Handlowiec Z.”.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20%, zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistał w Gdyni.

